



# GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic  
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol  
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 79

ISSN 1732-1298

*egzemplarz bezpłatny*

2/2010



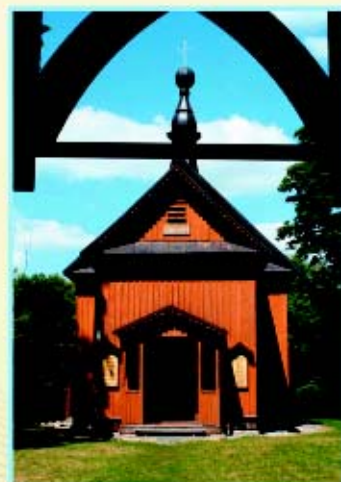
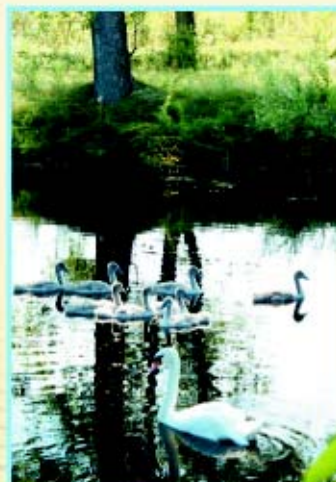
Fot. Roman Petrynik

# Roman Petrynik

---

## fotograf

Zamieszczony na okładce bocian został sfotografowany w Krzyczewie, gdy Roman Petrynik na zlecenie naszego pisma w lipcu 2010 wykonywał ponad 300 zdjęć z cyklu "Dolinami Bugu". Chłopczyk z kotem, którego spotkał przed stylową drewnianą chatą, powiedział z dumą: "To nasz bocian, a to mój kot". Sesję zdjęciową zakończył w Łobaczewie, przy fosie zrujnowanego fortu, gdzie od kilku lat zakładają gniazdo łabędzie i szczęśliwie wychowują młode. Roman Petrynik urodził się 6 lutego 1957 roku w Janowie Podlaskim i do roku 1990 prowadził tu zakład fotograficzny. Fotografował życie rodzinnego miasta i Południowego Podlasia, zabytki architektury wiejskiej, pałace, dwory, chaty, stylowe wnętrza, stare kościoły, cerkwie, kapliczki, cmentarze różnych wyznań, a także rejestrował zanikające zawody, obrzędy i zwyczaje. Zgromadził setki archiwalnych zdjęć. Od wielu lat współpracuje z lokalną prasą, w tym także z naszym Gońcem Terespolskim oraz z wieloma wydawnictwami regionalnymi. Wydał kilka albumów fotograficznych, ostatni o stadninie koni w Janowie Podlaski. Obecnie przygotowuje nowy album p.t. "Janów Podlaski - czas zatrzymany w fotografii 1885-2010".



## Szanowni Państwo

Oddajemy do Państwa rąk siedemdziesiąty dziewiąty nr „Gońca Terespolskiego”, wprawdzie nieco spóźniony, ale jakże oczekiwany i interesujący, zarówno pod względem zamieszczonych artykułów, jak też kolorowej szaty graficznej. To zasługa zespołu redakcyjnego wraz z redaktorem naczelnym.

A skoro jesteśmy przy zespole redakcyjnym, to cieszy nas fakt, że zespół ten stale się rozrasta, co da się zauważyć po zamieszczonych artykułach.

Ten numer „Gońca” nie mógłby się ukazać, gdyby nie dołożyli swojej cegiełki finansowej reklamodawcy. To bardzo znaczący wkład finansowy, bez którego nie udało by się wydać „Gońca”. Ten numer jest też współfinansowany z dotacji Starostwa Powiatowego i własnych środków Stowarzyszenia. Od ponad dwóch i pół roku „Gońca” drukujemy w drukarni „Arte” Biała Podlaska. Ta dobra współpraca na rzecz czasopisma jest zarówno budująca, jak też konieczna. Goniec, to taka perełka, która łączy ludzi, opisuje ciekawe fakty historyczne, informuje i jednocześnie promuje nasze miasto i region. „Goniec” czytany jest w wielu miastach Polski, jak też za granicą. My, mieszkańcy Terespol, możemy być z tego dumni, a jednocześnie cenimy sobie dwudziestoletni wkład pracy wielu ludzi. Jako prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol chciałbym w wielkim skrócie poinformować Państwa, co udało nam się na przestrzeni ostatnich dwudziestu sześciu miesięcy zdziałać. Dwa razy w roku, wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury wydajemy „Gońca”; zrealizowaliśmy „Jarmark Bożonarodzeniowy” ze środków unijnych; wspólnie z Urzędem Miasta i MOK cyklicznie organizujemy Koncert Noworoczny, podczas którego ogłaszamy laureatów dwóch konkursów; „Na przedsięwzięcie roku” i „Najładniej ukwiecony balkon, posesję i ogród działkowy”; stowarzyszenie brało udział w kilku projektach artystycznych, między innymi: „Paradoksy PRL w muzycznej pigułce”, „ Jesienne party z muzyką satyrą i piosenką”, „Andrzejki bluesowe”. Informacje o podjętych przez nas działaniach za-

mieszczone są na naszej stronie internetowej. Zachęcamy Państwa do odwiedzenia naszej strony, [www.srgmt.terespol.org.pl](http://www.srgmt.terespol.org.pl)

Od stycznia 2008 roku prowadziliśmy starania o odzyskanie majątku po upadłej i zlikwidowanej spółce STOWROZ. Miło nam poinformować Państwa, że na chwilę obecną formalnie doprowadziliśmy do odzyskania części majątku. Zgłoszony przez nasz zarząd i zatwierdzony przez Sąd Gospodarczy w Lublinie do przeprowadzenia ponownej likwidacji majątku po spółce STOWROZ likwidator Pan Janusz Ryglewicz dysponuje majątkiem po spółce, w skład którego wchodzi działka przy ul. Czerwonego Krzyża, róg ul. Andrzejuka. Środki ze sprzedaży działki przekazane zostaną jedyńemu wierzycielowi jakim jest Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol. Oznacza to, że po uregulowaniu zaległych należności względem Urzędu Miasta będziemy posiadali znaczące środki na działalność statutową. W tym miejscu apeluję do Was mieszkańcy Terespol. Wiem że jest wśród Was wielu aktywnych młodych ludzi, którzy chcieliby mieć wpływ na to co się dzieje w naszym mieście w dziedzinie kultury, sportu, turystyki, czy imprez rekreacyjnych. Przyłączcie się do stowarzyszenia!

Na naszej stronie internetowej znajdziecie statut organizacji oraz deklarację przystąpienia do organizacji. Zapewne wielu z Was dostrzeże zmiany w naszym mieście, to co przed laty było nie możliwe, dziś jest realne. Terespol się zmienia, staje się powoli bramą prawdziwej Europy.

Wierzę w to, że najbliższe lata pokażą ile możemy osiągnąć jako miasto graniczne. Nie oglądajmy się wstecz, wspierajmy nasze władze samorządowe, a jako społeczeństwo obywatelskie przyłączmy się do budowania właściwego wizerunku naszego miasta.

Razem możemy uczynić więcej, bo Terespol jest najważniejszy.

*Krzysztof Badalski*  
Prezes Stowarzyszenia  
Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Pismo Przyjaciół Terespoli  
i Okolic

Pismo Stowarzyszenia Rozwoju  
Gminy Miejskiej Terespol  
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w  
Terespolu

### Adres redakcji

Goniec Terespolski  
Miejski Ośrodek Kultury  
ul. Sienkiewicza 27,  
21-550 Terespol  
tel/fax 083 375 22 65

### Redakcja

Janusz Tarasiuk (tj)  
- redaktor naczelny  
Justyna Sowa, Edyta Drobysz, Anna  
Pietrusik, Danuta Izdebska, Kamila  
Korneluk, Adam Jastrzębski, Marek  
Ferens, Krzysztof Tarasiuk, Krzysztof  
Badalski, Adam Rymaszcwski, Henryk  
Szypica, Krzysztof Pogorzelski,  
Janusz Sałtrickiewicz,  
Przemysław Mazur

### Współpracownicy:

Krzysztof Aleksandrak, Ewa Bagaj,  
Jacek Danieluk, Jan Buczyński,  
Bogusław Hawryluk, Sławomir  
Hordejuk, Romuald Jarocki, Ryszard  
Ferens, Lech Mazur, Tadeusz Mościcki,  
dzierz, Roman Petrynik, Krystyna  
Pucer, Janusz Strzaskowski,  
Jarosław Tarasiuk

### Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy  
Miejskiej Terespol  
Miejski Ośrodek Kultury  
w Terespolu

### Skład, druk:

Arte  
Biała Podlaska,  
ul. Dokudowska 1a  
tel 502 218 563

Nakład 1200 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w  
formie elektronicznej na stronie  
Stowarzyszenia Rozwoju Gminy  
Miejskiej Terespol - <http://www.srgmt.terespol.org.pl>  
(w zakładce download).  
Kontakt z redakcją  
- [gonicterespol@gmail.com](mailto:gonicterespol@gmail.com)

Spotkania redakcyjne w każdy  
czwartek wieczorem.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do  
dokonywania skrótów w nadesłanych  
materiałach.

Nie odpowiadamy za treść reklam.

# Terespól - 25 miejsce w kraju

W opublikowanym w dniu 21 lipca 2010r. rankingu "Rzeczypospolitej", wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich Terespól zajmie 25 miejsce w kraju i drugie w woj. lubelskim po Janowie Lubelskim w pozyskiwaniu funduszy z Unii Europejskiej w roku 2009. To bardzo wysokie miejsce.

Na projekt z programu "Infrastruktura i rozwój" Terespól uzyska w ub. roku 9,3 mln. zł., przeznaczonych głównie na dotację do kanalizacji miejskiej. W przeliczeniu na 1 mieszkańca jest to kwota wynosząca 1512 zł. Terespól podpisał z UE łącznie 5 umów na realizację takich przedsięwzięć, jak zaciągnięcia pożyczek, w tym prace ze stowarzyszeniami czy podnoszenie kwalifikacji zawodowych klientów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Nie są to bynajmniej wszystkie fundusze zewnętrzne, jakie uzyskał Terespól w ciągu ostatnich lat. Z funduszy marszałkowskich, rządowych i ministerialnych przeznaczonych na dotacje docelowe, w ciągu ostatnich trzech lat Terespól uzyskał ponad 2 mln. zł., w tym 660 tys. zł. na budowę boiska Orlik, 500 tys. zł. na budowę bloku mieszkalnego Belweder i 100 tys. zł. na mieszkanie chronione.

Po blisko 20 latach zastoju inwestycyjnego miasto nadrabia zaległości i od kilku lat konkretnie od kadencji obecnego burmistrza - z dnia na dzień Terespól stawia się placem rozszerzających się prac budowlanych. Być może najbardziej rzucają się w oczy kanalizacja miasta, ale także nowe ulice asfaltowe, nowe chodniki, remonty szkół i budynków użyteczności publicznej, nowe centrum miasta z kompleksem handlowo-mieszkalnym, Pogotowiem Ratunkowym, Komisariatem Policji, nowym Urzędem Miasta i placem zabaw dla dzieci (dla których zresztą wkrótce rozpocznie się budowa nowego przedszkola) i kilka innych bardzo użytecznych prac. Przyciągnęły one do miasta inwestycje. m.in. buduje się obecnie dom handlowy "Tesco" przy ul. Kardynała Wyszyńskiego z myślą o coraz liczniejszych w naszym mieście klientach z Białorusi. Prowadzi się także kompletny remont stacji kolejowej w Terespolu. Jeszcze przed kilku laty Terespól "przejadł" swój budżet, a na cele inwestycyjne przeznaczano zaledwie ok. 10%, dzisiaj na ten sam cel przeznaczają się ponad 40% budżetu, a do tego dochodzą dotacje zewnętrzne, które miasto potrafi uzyskać. Takie szanse miasta nie należy wypuścić.

\*\*\*

W kontekście zbliżających się wyborów samorządowych chcemy polecić państwu artykuł pt. "Kapitał społeczny Terespola", w którym student socjologii Kamil Semeniuk przedstawi sondę owa badania przeprowadzone w ubiegłym roku na temat zachowań mieszkańców Terespola w sprawach społecznych. Wynika z nich, że prawie połowa badanych mieszkańców miasta (48%) nie in-

teresuje się sprawami miasta, podczas gdy takie zainteresowanie deklaruje jedynie 39% badanych. Podobnie jest z zaufaniem do ludzi i instytucji. Z badań wynika, że najniższym zaufaniem społecznym cieszą się u siebie zdrowia i - co jest bardzo niepokojące - lokalne władze. Przekładają to w jakiś sposób na wybory samorządowe. Mieszkańcy miasta niezbyt tłumnie biorą udział w wyborach burmistrza i radnych (poniżej 50%), o wiele chętniej natomiast w wyborach prezydenckich, gdzie o frekwencji decydują emocje i podziały polityczne (do prawie 60%).

Dlaczego tak się dzieje? Podstawowym czynnikiem takich zachowań społecznych byłyby konsekwencje wyborcze i zaniechania kilku kolejnych burmistrzów Terespola, których wybraliśmy na swoich wódaty (brak większych inwestycji w mieście przez wiele lat, nieumiejętność w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych, z jednej strony, wypuszczenie Urzędu Celnego z Terespola itp.). Drugą sprawą byłaby biurokracja niektórych urzędników (te podatki!) którzy, jak się zdaje, już się wykuszili z Urzędu Miasta i jego instytucji. Nie ma w tym nic dziwnego, a do "władzy" zawsze się garną o kilku ludzi, którzy nie posiadają żadnego przygotowania na urząd burmistrza czy nawet radnego. Burmistrz Terespola zarabia około 6 tys. zł miesięcznie - to dobra kasa, jest się o co bić. To przyciąga o czasami bardzo niepowodzonych kandydatów. My, wyborcy, wolać nie takich ludzi

powinniśmy eliminować, biorąc jak największy udział w najbliższych wyborach samorządowych.

\*\*\*

I na koniec sprawa z zakupem innej beczki. Ten numer powinien ukazać się w lipcu na "Dni Terespola", ale się nie ukazał z następujących powodów: Redaktor naczelny Gościa Terespolskiego (z zawodu emeryt), przez którego ręce przechodzi i prawie wszystkie artykuły, pracowa na najstarszym w Terespolu komputerze z czasów króla wieczka, o pojemności pamięci zaledwie 6 gigabajtów, który zaczął się dawać od nadmiaru artykułów i zdjęć, pracowa coraz wolniej, a w końcu ogłosił strajk. Zanim wymieniono dysk i nową pamięć o pojemności 160 gigabajtów, minęło trochę czasu. W tym miejscu dziękuję firmie Agrostop za pomoc. Dziękuję też Monice Pogorzelskiej za uporządkowanie na nowym komputerze zdjęć i ilustracji do tego numeru.

I druga sprawa. Za ten numer Gościa Terespolskiego nie będziemy pobierać dobrowolnych opłat w formie cegiełek o nominalnej 2 zł, o których pisaliśmy w poprzednim numerze. Nie jesteśmy jeszcze do tego przygotowani pod względem formalnym. Ale jeżeli ktoś z Państwa zechce pomóc nam w opłaceniu pieniędzy na konto bankowe Gościa (wzór blankietu w poprzednim numerze) to będziemy wdzięczni za taką pomoc.

Janusz Tarasiuk  
redaktor naczelny

## Wybory prezydenckie w Terespolu

### Pierwsza tura 20 czerwca 2010

Uprawnionych			4690
Głosowa			2477
Głosy ważne			2461
Głosy nieważne			16
% głosujących (w nawiasie kraj)		52,66	(54,94)
Kandydaci:			
Komorowski Bronisław	1010 głosów	41,04	(41,54)
Kaczyński Jarosław	931	37,83	(36,46)
Napierski Grzegorz	365	14,83	(13,68)
Lepper Andrzej	47	1,90	(1,28)
Korwin-Mikke Janusz	46	1,86	(2,48)
Olechowski Andrzej	23	0,93	(1,44)
Pawlak Waldemar	19	0,77	(1,75)
Jurek Marek	19	0,77	(1,06)
Morawiecki Kornel	1	-	(0,13)
Ziętek Bogusław	0	-	(0,18)

### Druga tura wyborów prezydenckich

#### 4 lipca 2010

Uprawnionych			4641
Głosowa			2682
Głosy ważne			2655
Głosy nieważne			27
% głosujących (w nawiasie kraj)		57,42	(55,31)
Komorowski Bronisław	1401 głosów	52,73	(53,01)
Kaczyński Jarosław	1254 głosów	47,23	(46,99)

(tj)

## Kapitał społeczny Terespol

Czym jest kapitał społeczny? Najprościej mówiąc jest pewną wartością społeczną, którą tworzą takie elementy jak: dobra organizacja ludzi w tej społeczności, wzajemne zaufanie mieszkańców, solidarność pomiędzy nimi, współdziałanie dla dobra społeczności oraz normy i wartości, którymi ludzie się kierują.

Jaki jest zatem poziom kapitału społecznego w Terespolu? Pod koniec 2009 r. na potrzeby pracy magisterskiej przeprowadziłem porównawcze badania sondażowe w Terespolu oraz w wiejskiej gminie Terespol. Wyniki w badaniu wśród 200 dorosłych respondentów. Oto wybrane bardzo skrótowo wyniki:

Mieszkańcy Terespoli mają niewielkie możliwości przynależności do różnego rodzaju organizacji. Jedynie 4,7% należy do klubu sportowego, 5,5% do partii politycznej, 7,3% do zespołu artystycznego, 8% do formacji religijnej, 14% do związku zawodowego, 23% do jakiegoś stowarzyszenia. Poziom organizacji i sieci społecznych w Terespolu jest na bardzo niskim poziomie.

Zdaniem co trzeciego mieszkańca Terespoli ludzimi wartościami są: Nieco więcej osób jest odmiennego zdania. Najwyższym zaufaniem cieszą się przyjaciele i najbliższa rodzina. Najmniejszym - służba zdrowia, inni mieszkańcy tej miejscowości oraz władze lokalne. A 20% osób deklaruje, że nie może liczyć na pomoc in-

nych mieszkańców w danej sytuacji. Lepiej wygląda kwestia gotowości do udzielenia pomocy innym osobom. Bliskiej rodzinie, dalszym krewnym i przyjaciółom respondenci gotowi są udzielić pomocy w większości sytuacji.

Mieszkańcy miasta bardzo rzadko biorą udział w pracach społecznych, akcjach charytatywnych czy różnego rodzaju protestach, a tak samo w wyborach do Parlamentu Europejskiego czy wyborach samorządowych. Natomiast na przyzwoitym poziomie znajduje się frekwencja w wyborach prezydenckich oraz wyborach do Sejmu i Senatu. Jedynie co trzeci respondent angażuje się w jakikolwiek sposób w sprawy miasta, ponieważ chce pomóc innym, chce czuć się potrzebnym, oraz chce mieć wpływ na to, co się dzieje w Terespolu. A 82,7% mieszkańców czyta prasę lokalną, przy czym 16% czyni to regularnie. Niepokojący jest fakt, że jedynie 39% osób interesuje się sprawami miasta, z kolei brak zainteresowania deklaruje aż 48%. I aż 81,3% mieszkańców Terespoli uważa, że ma wpływ na to, co dzieje się w mieście.

Na koniec kwestia zadowolenia z zamieszkiwania w swoim mieście. Okazało się, że jedynie co czwarty mieszkaniec jest zadowolony z zamieszkiwania w Terespolu, przy czym im wyższe wykształcenie, tym mniejsze zadowolenie w tej kwestii. Ale pomimo niezadowolenia, jedynie 37% osób chciałoby się z Terespoli

wyprowadzić. Osoby, które chciałyby zmienić miejsce zamieszkania, argumentują to kwestiami ekonomicznymi - niskim poziomem życia, trudnościami w znalezieniu dobrej pracy w Terespolu oraz brakiem perspektyw na przyszłość.

Dlaczego zatem mieszkańcy nie wezmą spraw w swoje ręce, dlaczego nie angażują się w swoją społeczność, skoro to w nich samych tkwi największy potencjał i nadzieje na lepsze jutro? Czy wysoki poziom rozwoju i wysoki poziom życia nie jest wystarczającą motywacją? Kiedyż z nas powinien zrozumieć, że od codziennych zachowań: od tego czy sobie ufamy, współdziałamy, angażujemy się i organizujemy, zależy to, jak nam się będzie wspólnie żyło. Tymczasem w Terespolu dochodzi do paradoksów. Telewizja czy radio cieszą się wysokim zaufaniem, natomiast inni mieszkańcy miasta czy władze lokalne. Dlaczego?

Kamil Semeniuk

Od redakcji:

Kamil Semeniuk jest absolwentem socjologii oraz studentem ostatniego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zamieszczony artykuł oparty jest na jego pracy magisterskiej pt. "Kapitał społeczny w miejskiej i wiejskiej gminie Terespol" napisanej przez niego w Zakładzie Socjologii Gospodarki i Organizacji Pracy. Za tę pracę autor otrzymał ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem.

## Umowa partnerska z gminą Torczyn

21 stycznia 2010 w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu podpisana została umowa o partnerstwie i współpracy pomiędzy miastem Terespol a gminą Torczyn, która leży w rejonie wiejskim obwodowo w powiecie torciańskim na Ukrainie. Wcześniej, podobne partnerstwo zostało zawarte z gminą Motyka na Białorusi. Podpisana umowa otwiera przed partnerami drzwi do możliwości wspólnego pozyskiwania funduszy zewnętrznych, głównie z Unii Europejskiej. Już na początku marca 2010 z ogłoszono, dzięki part-

nerstwu, wniosek o dofinansowanie z Programu Współpracy Transgranicznej Polska - Białoruś - Ukraina. Program opiewający na kwotę 1,5 mln zł ma na celu wymianę kulturalną pomiędzy trzema partnerami poprzez warsztaty: malarskie, rzeźbiarskie, fotograficzne, historyczne, taneczne, wokalne, ceramiczne, rękodzielnicze i kowalskie oraz wspólne imprezy kulturalno-masowe. Zajęcia będą się odbywać po stronie polskiej, białoruskiej oraz ukraińskiej. Projekt, jeżeli zostanie dofinansowany, rozpocznie się w 2011 roku i

trwać będzie 2 lata. Dodać należy, że tego rodzaju współpraca jest istotnym priorytetem dla władz samorządowych zarówno w Polsce, jak i w sąsiedzkich krajach na Białorusi i Ukrainie, ponieważ jest szansą nie tylko na pozyskanie funduszy, ale i w konsekwencji na rozwój współpracy zarówno społecznej, jak i ekonomicznej. Partnerstwo będzie również sprzyjało rozwojowi demokracji za wschodnią granicą, co leży w interesie nie tylko miasta Terespol, ale i całego kraju.

Anna Pietrusik

## Obchody święta 3 Maja w Terespolu

3 maja 2010 r. w adze oraz mieszkańcy Terespolu i okolicznych miejscowości uczcili 219 rocznic uchwalenia pierwszej polskiej konstytucji. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Msze w intencji ojczyzny odprawili ks. dziekan Zdzisław Dudek proboszcz rzymskokatolickiej parafii w Terespolu i ks. Zbigniew Nikoniuk proboszcz parafii neounickiej w Kostomotach, którzy te wygłosili homilie do wiernych. W nabożeństwie uczestniczyły poczty sztandarowe: Miejsko-Gminnego Koła Kombatantów, Straży Granicznej, Kresowego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego, Ochotniczej Straży Pożarnej, Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Zespołu Szkół Publicznych. Przybyli przedstawiciele w adze miasta: burmistrz Jacek Danieluk, przewodniczący Rady Miasta Ja-

rosław Tarasiuk, w adze powiatu białskiego: członek zarządu Marzena Andrzejuk i radny powiatowy Mariusz Soducho. Stawiły delegacje z mundurowych: Miejsko-Gminnego Koła Kombatantów reprezentował prezes Antoni Jakiewicz, Placówek Straży Granicznej w Terespolu - kpt. Artur Barej, komisariat policji - komendant Stanisław Olesiejuk, Ochotnicza Pożarna - prezes Tadeusz Szymanek. Licznie wzięli udział dyrektorzy miejscowych instytucji oświatowych i gospodarczych oraz stowarzyszenia społeczno-kulturalnych.

Po nabożeństwie uczestnicy zwrócić pochodem przemaszewali ul. Wojska Polskiego pod pomnik 300-lecia nadania praw miejskich i walki o niepodległość. Uczniowie klasy wojskowej miejscowego liceum wciągnęli flagę na maszt. Następnie zgromadze-

ni odśpiewali hymn państwowy i wspólnie z ks. Z. Nikoniukiem i ks. wikariuszem Grzegorzem Gładyszem pomodlili się za ojczyznę. Delegacje z mundurowych, instytucji oświatowych, społeczno-kulturalnych i gospodarczych złożyły kwiaty przy pomniku. Przemówienie do zebranej społeczności miasta wygłosił burmistrz Jacek Danieluk. Z ramienia w adze powiatu przemawiała radna powiatu Marzena Andrzejuk.

Po oficjalnej części obchodów zgromadzeni udali się pod budynek Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Na szkolnym placu wysłuchali pieśni patriotycznych. Wykonał je chór Corda Vox pod batutą nauczyciela muzyki Tomasza Jezuita. Nagrodzony gromkimi brawami koncert zakończył uroczystości 3-majowe w mieście.

*Justyna Sowa*

## VI Powiatowy Przegląd Taneczny

W niedzielę 6 czerwca w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu odbył się VI Powiatowy Przegląd Zespołów Tanecznych. W prezentacjach konkursowych wzięło udział 9 zespołów z całego powiatu. Były to następujące zespoły: Luz Dance Euforia I i Luz Dance Euforia II z KK "Piast" z Białej Podlaskiej, Kontra II i Kontrakcja z OKK "Eureka" z Białej Podlaskiej, Lady's z Gminnego Centrum Kultury w Konstanczynie, Twenty Breakers z Białej Podlaskiej, The East Border Crew z Koroszczyzna, Chillout z MOK Międzyrzec Podlaski oraz Flesz z MOK Terespol.

Zespoły rywalizowały ze sobą w 3 kategoriach: do lat 15, powyżej lat 15 i

break dance. Licznie zgromadzona publiczność obejrzała wspaniale 15-krotnie tanecznych w stylach i kategoriach, takich jak: disco, jazz dance, show dance, teatr tańca, hip hop czy break dance. Licznie zatańczyło 104 tancerki i tancerzy. Jury, w którego skład wchodził: Robert Mularuk - instruktor tańca, Sylwia Gdela - tancerka i choreograf oraz Anna Jówicka - inspektor ds. kultury ze Starostwa Powiatowego, podjęło następujący werdykt:

W kategorii do 15 lat I miejsce zaj-

zają zespół Kontra II z Białej Podlaskiej, kolejne miejsca Luz Dance Euforia II z Białej Podlaskiej i Lady's z Konstanczyna.

W kategorii powyżej 15 lat I miejsce zajęł Flesz z Terespolu, kolejne miejsca Chillout z Międzyrzecza Podlaskiego i Kontrakcja z Białej Podlaskiej.



*Zespół Flesz z Terespolu*

W kategorii break dance wyróżnienie otrzymał zespół The East Border Crew z Koroszczyzna.

W czasie obrad jury publicznie wysłuchano piosenek w wykonaniu terespolskich talentów wokalnych, czyli Adriana Wasiuka i Magorzaty Weres. Koncert organizowała Magdalena Wieczorek, scenografię przygotowała Danuta Izdebska, oprawę muzyczną Tomasz Oleszczuk, a konferansjerką prowadziła uczennica LO w Terespolu, Karolina Kowalczyk. Sponsorami imprezy byli przedsiębiorcy z Terespolu: Zdzisław Androsiuk - "Agrostop", Wiesław Arseniak - "Arspol", Czesław Karpiuk - kwiaciarnia "Markiza", Joanna i Mirosław Kotowscy - sklep "Puchatek" oraz Joanna i Jerzy Wasilukowie - sklep "Mini delikatesy".

*Magdalena Wieczorek  
Foto: Przemysław Mazur*



*Zespół Twenty Breakers z Białej Podlaskiej*

# Pamięć 70. rocznicy zbrodni katyńskiej i tragedii smoleńskiej

*Człowiek nie może pozwolić, aby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności; nie można zgubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu prawdy, która go przetrasta, ale która jednocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie.*

*Jan Paweł II*

Powy sze przes anie przy wiec o obchodom 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w Terespolu po czonym z pami ci ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smole - skiem w dniu 10 kwietnia 2010 r. Z inicjatywy Justyny Sowy, nauczycielki historii, dyrektora szko y Tomasza Oleszczuka oraz uczniów, Zespó Szkó Ogólnokszta c cych w Terespolu przyst pi do ogólnopolskiego programu KATY ...OCALI OD ZAPOMNIENIA, pod has em Katy

- Golgota Wschodu. W ramach powy szego programu wspólnie z Urz dem Miasta i Miejskim O rodkiem Kultury w Terespolu zosta y zorganizowane obchody 70 rocznicy zbrodni katyńskiej i katastrofy pod Smole skiem.

15 kwietnia 2010 r. spo eczno miasta, uczniowie i nauczyciele, przedstawiciele w adz, organizacji spo eczno-kulturalnych, a tak e cz on-

kowie rodzin katyńskich upami tnili obydw a niezwykle wa ne dla Polaków wydarzenia. W intencji zamordowanych 70 lat temu w Katyniu, Charkowie i Twerze przez NKWD synów ziemi terespolskiej oraz ofiar katastrofy smoleńskiej zosta a odprawiona uroczysta msza w. przez ks. dziekana Zdzis awa Dudka, w której te uczestniczy ks. miejscowej parafii prawos awnej Jaros aw o .

W eucharystii uczestniczyli m.in.

pose na Sejm RP Stanis aw mijan, kierownik Urz du Wojewódzkiego Stanis aw Romanowski, starosta Tadeusz azowski, wicestarosta Jan Bajkowski, burmistrz Jacek Daniełuk i wójt Krzysztof Iwaniuk, radni powiatowi i miejscy, przedstawiciele s u b mundurowych, a tak e prezesi firm i przedsi biorstw, instytucji gospodarczych, spo ecznych, kulturalnych i sportowych.

W homilii wyg oszonej do zgromadzonych ks. dziekan podkreśli cen , jak zap acili mieszkańcy Terespola w obronie ojczyzny w 1939 roku. Przypomnia okoliczności i warunki, w jakich oddali swoje ycie. Przybli y sylwetki zamordowanych na Wschodzie mieszkańców Terespola. Pob ogos awi 9 d bów upami tnij cych synów ziemi terespolskiej, zamordowanych strza em w ty g owy przez NKWD w Katyniu, Charkowie i Twerze w 1940 roku



*Uroczysto ci ko cielne*

oraz d b upami tnij cy 96 ofiar tragicznie zmar ych w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smole - skiem w dniu 10 kwietnia 2010 r.

Po nabo e stwie uczestnicy przemaszzerowali pod Zespó Szkó Ogólnokszta c cych nr 1, gdzie odby a si ceremonia sadzenia d bów. Uczennica Ilona Zaremba przypomnia a nazwiska oraz funkcje pe nione w PR przez 96 ofiar katastrofy samolotowej pod Smole skiem, natomiast ucze Cezary Homziuk odczyta

tekst przemówienia prezydenta Lecha Kaczy skiego, przygotowanego na uroczysto 70-lecia zbrodni katyńskiej.

Nast pi a uroczysto sadzenia d bów pami ci. Pierwszy d b posadzony zosta dla uhonorowania tragicznie zmar ych: prezydenta RP Lecha Kaczy skiego wraz z ma onk , pos ów i senatorów, wysokich urz dników pa stwowych, genera ów Wojska Polskiego, biskupów, cz onków rodzin katyńskich, wa nych przedstawicieli ycia spo ecznego i za ogi samolotu w katastrofie lotniczej pod Smole skiem w dniu 10 kwietnia 2010 roku. Drzewko posadzi a delegacja w sk adzie: Stanis aw mijan - pose na Sejm RP, Tadeusz azowski - starosta bialski, Jacek Daniełuk - burmistrz Terespola, oraz ksi a katolicki i prawos awny Zdzis aw Dudek i Jaros aw o .

Drugid b pami ci zosta posadzony dla uhonorowania ADAMA GA KI, ur. 1899, syna Tomasza, przodownika Policji Pa stwowej, komendanta posterunku Policji Pa stwowej w roku 1939 w Terespolu, wi nia Ostaszkowa zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 9146. D b posadzili : Jan Bajkowski - wicestarosta bialski, Dariusz Szkodzi skim - komendant Policji w Bia ej Podlaskiej, Stanis aw Olesiejuk - komendant Policji w Terespolu, pp k. Jan Górniak - komendant Wojskowej Komendy Uzupe nie w Bia ej Podlaskiej i Krzysztof Iwaniuk - wójt gminy Terespol.

Trzeci d b pami ci dla uhonorowania ELIASZA (ILJI) CHARCZUKA, ur. 19.VII.1898 r., syna Piotra, starszego przodownika Policji Pa stwowej, wi nia Ostaszkowa zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 9961.

*Dokończenie na str. 8*

*Dokończenie ze str 7*

D b posadzili: Jadwiga Ko ciuczuk - córka zamordowanego, Andrzej Ko ciuczuk - wnuk zamordowanego, Andrzej Mironiuk - kierownik Delegatury Kuratorium O wiaty w Bia ej Podlaskiej i Tomasz Oleszczuk - dyrektor ZSO w Terespolu.

Czwarty d b pami ci dla uhonorowania kapitana JANA JAKUSZKO, ur. 26.X.1906 w B otkowiu Duymk. Terespol, syna Stefana, kapitana broni panczernej Centrum Wyszkozenia Broni Panczernej, wi - nia Kozielska, zamordowanego w Katyniu w 1940 r. nr 1231. D b posadzi a rodzina zamordowanego: Zygmunt Jakuszko - bratanek zamordowanego, by y nauczyciel i dyrektor Liceum w Terespolu, by y kurator w Bia ej Podlaskiej, Edward Jakuszko - wnuk stryjeczny, Bogumi a Tymoszek - wnuczka stryjeczna, wicedyrektor ZSP nr 1 w Terespolu, Anna Kulhawczuk - wnuczka stryjeczna, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w ZSO.

Pi ty d b pami - ci dla uhonorowania BOLES AWA JA KIEWICZA, ur. 15.IV.1888, syna Antoniego, starszego przodownika Policji Pa stwowej w Terespolu, wi nia Ostaszkowa, zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 10340. D b posadzi a rodzina zamordowanego: Antoni Ja kiewicz - syn, Barbara Wo och - wnuczka, Wojciech Wo och - prawnuk, komendant Karpackiego Oddzia u Stra y Granicznej i Mateusz Wo och - praprawnuk.

Szósty d b pami ci dla uhonorowania STANIS AWA KACZOROWSKIEGO, ur. w 1900 r. syna Piotra, przodownika Policji Pa stwowej w Białymstoku, wi nia Ostaszkowa, zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 9242. D b posadzili: Alicja Prokopenk - córka zamordowanego, por. S awomir Klekotka - zast pca komendanta Stra y Granicznej w Te-

respolu i radni powiatu bialskiego - Marzena Andrzejuk i Mariusz So oducha.

Siódmy d b pami ci dla uhonorowania EDWARDA LORENCA, ur. 9.X.1888 w Terespolu, syna Adolfa, starszego przodownika Policji Pa stwowej Brze ciu, wi nia Ostaszkowa, zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 8786. D b posadzi a rodzina zamordowanego: Zbigniew Biegaj - o, Danuta Daniluk, Joanna Wasiluk i Alicja Danieluk.

Ósmy d b pami ci dla uhonorowania por. EUGENIUSZA PANKLI, ur. 21.I.1883 w Bia ej Podlaskiej, porucznika rezerwy s u by zdrowia kadry zapasowej 9 Szpitala Okr gowego w

pisarz, doktor nauk humanistycznych.

Dziesi ty d b pami ci dla uhonorowania ALEKSANDRA ZBOROWSKIEGO - policjanta z Terespolu posadzili: Bo enna Król - wicedyrektor ZSO w Terespolu i radni Miasta Terespol - Urszula Arteczka, Ryszard Chomiuk, Wojciech Kudelski, Tomasz Jezuit, Stanis aw Krzemiski, Henryk Matwiejuk i Tomasz Staszczuk.

Po umieszczeniu w ziemi wszystkich sadzonek d bów nast pi a modlitwa ksi y Zdzis awa Dudka i Jaros awa osia za tragicznie zmar ych w katastrofie lotniczej pod Smole - skiem i pomordowanych synów ziemi terespolskiej w

Katyniu, Twerze i Charkowie. Nast pnie zgodnie z ceremonia em wojskowym wszyscy uczestnicy uroczysto ci oddali ho d i uczcili pami tragicznie zmar ych pod Smole skiem i zamordowanych przed 70 laty Polaków. Tekst ape lu odczyta ucze Arkadiusz Lipi - ski. Potem nast - pi a minuta ciszy, a po chwili rozleg



*D b pami ci majora Czes awa Wardzi skiego*

Brze ciu, wi nia Starobielska, zamordowanego w Charkowie w 1940 r. nr 3546. D b posadzili: pp k. Bogus aw Wo nica - komendant wi zienia w Bia ej Podlaskiej, Józef Paderewski - sekretarz Urz du Miasta Terespol i Zofia Polaczuk - dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Terespolu.

Dziewi ty d b pami ci dla uhonorowania mjr CZES AWA WARDZI - SKIEGO, ur. 1895, syna Józefa, wi - nia Starobielska, zamordowanego w Charkowie w 1940 r. nr 770.

D b posadzili: Anna Pietrusik - dyrektor Miejskiego O rodka Kultury w Terespolu, Justyna Sowa - nauczycielka historii ZSO w Terespolu, Jaros aw Tarasiuk - przewodnicz cy Rady Miasta Terespol. Lech Orli ski - hetman Kresowego Bractwa Kurkowego im. Or a Bia ego i Szczepan Kalinowski -

si wymowny d wi k tr bki. W tej podnios ej atmosferze zabrali g os kolejno: pose Stanis aw mijan, burmistrz Jacek Danieluk, starosta Tadeusz azowski, by y dyrektor Liceum Zygmunt Jakuszko, pu kownik Wojciech Wo och i historyk dr Szczepan Kalinowski, który zaprezentowa oryginalne dokumenty dotycz ce mordu w Katyniu.

Jako organizatorka tej uroczysto ci sk adam wszystkim osobom z g bi serca p yn ce wyrazy wdzi czno ci i podzi kowanie za okazan mi pomoc, i zwracam si z pro b do wszystkich osób posiadaj cych wiadomo ci o zamordowanych na wschodzie synach ziemi terespolskiej. By mo e w ród zamordowanych s jeszcze osoby, o których nie posiadam adnych informacji. Bardzo prosz o kontakt.

*Justyna Sowa*



## Tragedia i kpina

Tysi ce mieszka ców gminy Wilków ok. 60 km od Lublina straci o dorobek ca ego swojego ycia w przeci gu chwili przez wod . Pierwsza fala powodziowa uderzy a 21 maja, a kolejna 5 czerwca. Woda ros a w oczach, w jednej chwili wszystko zala a. Mieszka cy ze zami w oczach opowiadali i pokazywali jak to wygl da o. Jedni ze smutkiem, inni z wyrzutami i pretensj . Za amani i bez rodków do ycia.

Teraz, kiedy woda ju opad a, na tych terenach panuje wszechobecna szaro , na brzegach ulic, w sadach, na polach wci stoi woda. Nieprzyjemny zapach uderza od razu jak tylko wje d a si na te tereny. Woda wymy a z pól nawozy, które roznios y si wsz dzie. Zdarzaj si poparzenia skóry ludzi, którzy mieli styczno z wod . Niektóre osoby wspomina y nawet o cmentarzach, na których trumny wyp yn y na powierzchni .

Opowiadano mi o ogrodach, sadach i chmielnikach, które by y du inwestycj ich w a cicieli, a teraz nie ma ju nic. Nie mo na mówić tu o zwyk ych stratach, poniewa trzeba zacz wszystko od nowa. Drzewka owocowe nadaj si do wykarczowania, chmiel nie uro nie, uprawy nie wzejd . Kilka tysi cy ludzi nie ma pracy i rodków do ycia. Wiele domów b dzie si nadawa o tylko do

rozbiórki, poniewa konstrukcje s naruszone. Widzia em stare domy i gospodarstwa, widzia em te nowe domy niedawno pobudowane, które w rodkuby ypi ke, a teraz wszystko tam nadaje si do wyrzucenia. Osuszanie murów potrwa d ugo. Kiedy k a nowe tynki, nowe pod ogi i czy w ogóle warto to naprawia ? Sk d wzi na to fundusze? Ziemia nie nadaje si do upraw. Gdzie szuka pomocy ? Pytania, które zadaj sobie poszkodowani.

Wi kszo osób ubezpieczy a nieruchomo ci, mniej osób nieruchomo ci i mienie, ale nikt z osób, z którymi rozmawia em nie mia ubezpieczonych upraw. Ubezpieczyciel natomiast na likwidacji szkód w domu sp dza 15 minut, najwy ej pó godziny. A kwoty deklarowane dla poszkodowanych oscyluj przewa nie mi dzy 3 tys., a 15 tys. Tylko co poszkodowane osoby mog zrobi za takie pieni dze?

W pi tek 18 czerwca by em wiadkiem wydarzenia, kiedy jeden z ubezpieczycieli pojawi si w Wilkowie. Autobus, kilka samochodów i rozstawione piknikowe parasolki z nazw firmy.



Poszkodowani przychodzili do konsultantów, wymieniali szkody i podpisywali si pod tym. Nie mieli okazji wymieni wszystkich swoich strat. A likwidator nie mia zamiaru pojawia si w ich domach. Podpis poszkodowanego o zapisanych w ten sposób szkodach niejednokrotnie zamyka mo liwo otrzymanie takiego wiadczenia, jakie faktycznie takiej osobie przys ugiwa o.

Powodzianie szukaj pomocy u firm prawniczych, którym udzielaj pe nomocnictwa, aby wywalczy to, co faktycznie im si nale y. W ol od da procent odzyskanej sumy, ni liczy na och apy, które proponuje ubezpieczyciel. Sami czuj si upokorzeni, bo mówi si o nich, a nie o osobach, które odpowiedzialne s za zaistnia sytuacj .

*Przemys aw Mazur  
fot. Przemys aw Mazur*

## Powodzie na Bugu

Od 1966 roku powodzie na Bugu omijaj rejon Terespola. Ale Bug dawa si we znaki mieszka com naszych terenów od wieków. Dopiero od pocz tków XIX wieku mamy udokumentowane informacje o wiosennych powodziach. Niemal co roku po wiosennych roztopach rzeka zalewa a pola, ki i pastwiska, nanosi a na pola piach, zmienia a koryto raz odcinaj c jakie tereny od zachodniego brzegu, innym znów razem powi kszaj c je na zachodnim brzegu.

Posiadamy zapiski z 1828 roku, e nowe koryto Bugu przesun o k Paszkow w obaczewie na wschodni brzeg rzeki. Rolnicy z

obaczewa usypali wówczas wa o d ugo ci 364 pr tów, ale wkrótce zosta on przez zalewy Bugu zniszczony. Mieszka cy postulowali, aby wa odbudowa i przed u y go w kierunku pó nocnym a do Nepli i w kierunku po udniowym do Okczyzna. Projektu tego nie zrealizowano z braku rodków, tote nast pna wielka powód w 1845 roku zebra a obfite niwo. Przede wszystkim Bug utworzy drugie koryto pod Samowiczami i grozi utworzeniem trzeciego koryta rzeki przez Las Koz owiecki. A "straszna woda wiosenna" na Bugu zniszczy a tereny nadbu a skie. Jak pisa y gazety "w skutek nadzwyczajnego wylewu rzeki, dobra Terespol

dozna y kl sk, zamo no mieszka ców niwecz c, pozbawiaj c ich nie tylko zasobów, ale i nadziei". Woda sta a na polach przez 6 tygodni. Nie mo na wi c by o dokona wiosennych zasiewów zbó . Jakby nie by o do tej kl ski, potem przysza katastrofalna susza. Zbo e ozime ocala e z powodzi, ca kowicie wypali os o ce. Z powodu braku paszy dosz o do pomoru byd a.

W styczniu 1846 roku rolnicy gminy obaczew wyst pili do rz du o pomoc. Cz z nich opuszcz a nadbu a skie wsie i ucie-

*Dokończenie na str 9*

*Dokończenie ze str 9*

ka a z tych terenów, tym bardziej, e wiosn tego samego roku mia a miejsce kolejna powód wiosenna. Ówczesne gazety pisa y o sytuacji powodziowej ludzi mieszkaj cych nad Bugiem: "Rozhukany ywio rok rocznie niszczy ich prac i zmusza do opuszczania raz na zawsze niewdzi cznej okolicy".

W XX wieku w okolicach Terespolu mia y miejsce dwie powodzie stulecia. Pierwsza w roku 1924 zala a cerkiew i wszystkie tereny we wschodniej cz ci miasta, a tak e wszystkie wsie nadbu a skie od Murawca po Kuzawk . Druga powód wydarzy a si na prze omie lutego i marca 1966 roku. Stan alarmowy wody zosta przekroczo ny 22 lutego i osi gn szczytowy poziom 3 marca, kiedy poziom wody wzró s do 422 cm i przekracza stan alarmowy o 172 cm. Zosta a wówczas zalana pradolina Bugu i zatopione wsie Murawiec, Michalków, Samowicze i Kukuryki oraz ca y Terespol, z wyj tkiem ulic Wojska Polskiego i Czerwonego

Krzy a. Woda zniszczy a most w Terespolu na trasie E-20 (przy Czarnej ozie) i uszkodzi a most na Kono wicy. Wysoki stan wody utrzymywa si do 5 marca i ca kowicie sparali owa

ycie miasta. Miasto dosta o du e subwencje pa stwowe na pokrycie strat spowodowanych powodzi z roku 1966. Ze rodków tych wybudowano solidne wa y przeciwpowodziowe od strony Bugu (pó niej kilkakrotnie modernizowane), a tak e uporz dkowano nawierzchnie i chodniki niemal wszystkich ulic Terespolu.

Od ponad 40 lat wielkie powodzie omijaj Bug, a przynajmniej jego rodkow cz z le cym tu Terespolem. Ale do czasu. Rok 2010 zapisa si w historii klimatologii i



nadal zapisuje pot nymi powodziami w wielu regionach wiata, w tym tak e w po udniowej Polsce. Poza tym czerwiec i lipiec tego roku by y najgor tszymi miesi cami w dziejach historii pomiarów, czyli od roku 1880, i to na ca ej pó nocnej pó kuli. Ziemia pobi a kolejny rekord cieple a. Grozi nam globalne ocieplenie i zwi zane z tym powodzie, które mog by gwa townie i mog obejmowa coraz cz ciejsze koraz wi ksze po acie naszego kraju.

*Stefan Tarasiuk*

## Złote Gody dziesięciu par

Pi dziesi t lat temu w roku 1959 na lubnym kobiercu stan o dziesi par yj cych i mieszkaj cych do dzisiaj w Terespolu. Byli to nast puj cy jubilaci: W adys awa i Józef Cesarz, Teresa i Wac aw Dzia dulewicz, Danuta i Ryszard Jurek,

Halina i Boles aw Kozak, Salwina i Tadeusz Sobolewski, Danuta i Zygmunt Sotniczuk, Leokadia i Kazimierz Tokarzewski, Wanda i Marian Wasiluk, Czes awa i Józef Kowalczyk oraz Danuta i Ryszard Dmi truk.

Z tej okazji w dniu 27 czerwca 2010 w Miejskim O rodku Kultury zorganizowano dla jubilatów uroczysto 50-lecia po ycia ma e - skiego. Na uroczysto oprócz jubilatów przybyli: burmistrz miasta Jacek Danieluk, przewodnicz cy Rady Miasta Jaros aw Tarasiuk, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Terespolu ks. Zdzis aw Dudek i inni zaproszeni go cie. Po powitaniu wszystkich go ci przez burmistrza miasta i z o eniu ycze i gratulacji dla ma e skich par, zosta y im wr czone medale "Za D ugoletnie Po ycie Ma e skie" przyznane przez prezydenta RP, wi tej pami ci Lecha Kaczy skiego. By yte pami tkowe listy gratulacyjne, kwiaty, yczenia oraz tradycyjna lampka szampana, a ca uroczysto u wietni wyst pzespo utaneczne go "Flesz" pod kierownictwem Magdaleny Wieczorek oraz akordeonisty Mariana Wijaty.

*Anna Pietrusik*



## Niedziela w Terespolu

Kolejna edycja festynu Niedziela w Terespolu za nami. W tym roku organizatorzy zapewnili mieszkańcom miasta rozrywkę na wysokim poziomie. Solidną porcją miechu zapewni kabaret wierszczychrzszcz, z rockowym zadziorem zaprezentowała się zespół Video, a Kalwi&Remi porwał publiczność do zabawy w klubowych rytmach.

Obchody dni miasta odbyły się 18 lipca. Po uroczystej mszy w tej mierze miejsce poświęcone i oficjalne otwarcie nowego budynku Urzędu Miasta przy ul. Czerwonego Krzyża 26 oraz ulic Stacyjnej i Popiełuszki. Festyn rozpoczął się o 15:00 występem teatralnym - "Ważnie leci show dla dzieci" w wykonaniu artystów z Krakowa. Następnie na scenie pojawili się Bracia P., którzy zagrali znane szlagiery muzyczne w swoich aranżacjach. Jak co roku, w ród atrakcji nie zabrakło zespołu utanczonego "Flesz". Dziewczyny zaprezentowały nowe układy - "Zaczaruj mnie" i "Hip hop w wielkim mieście". Swoje pięć minut miały także zespół "East Border Crew" z Koroszczyzna.

W miasteczku na przykładzie boiska publicznie mogli zwiedzić stoiska lokalnych wystawców prezentujących malarstwo, rzeźbę, tkactwo, koronki frywolitkowe, biuterię, decoupage i wyroby filcowane; Stowarzyszenie "Podlasie" z Terespolu i "Kobiety Aktywne" z obacze Małego, grupy militarnej "ASG 1 Ghost Company" z Biały Podlaskiej, Policji, Straży Granicznej i Pożarniczej. Poza tym można było zobaczyć: konie ze stad-

niny Eugeniusza Kupryśia z Kostomot, ryce jedno lady z terespolskiego klubu motocyklowego i Pantery z Międzyrzecza Podlaskiego, oraz uszyś wystrzały armatnie oddane przez Kresowe Bractwo Kurkowe. Na dzieci czekało o wesołe miasteczko, straganek i zawody sportowe.

Jak co roku, podczas festynu odbyła się zbiórka pieniędzy połączona z licytacją na rzecz chorych dzieci z naszej miejscowości. Tym razem wolontariusze zbierali pieniądze na leczenie rocznej Paulinki Oleszczuk i 10-letniego Łukasza Orepuka. Pod wieczór odbyło się uroczyste otwarcie imprezy, podczas którego zabrali głos burmistrz miasta wraz z zaproszonymi gośćmi.

Po przemówieniach na scenie wystąpiła pierwsza gwiazda wieczoru. Kabaret wierszczychrzszcz z Szczeczeszyna rozbawił publiczność do tego nie schodząc z sceny bez bisów. W jego skład wchodzi dwóch muzyków, którzy prezentują oryginalne formy sceniczne - starannie zaplanowane ruchy ze wietnie dopasowanym dźwiękiem. Kolejną atrakcją był koncert zespołu Trio Dance, który podczas festynu obchodzi 10-lecie istnienia. W specjalnie zorganizowanym na to okolicznościowym programie wystąpił przyjaciel zespołu. Zaraz potem, na scenie pojawiła się piątka przebojowych rock'n'rollowców. Mowa tu o zespole Video, który wprost szalał na scenie, podobnie jak zadowolona publiczność. Nie zabrakło utworów takich jak "Soft" i "Id na plażę". Po solidnej por-



cji rocka na niebie pojawiły się sztuczne ognie, a zaraz po nich wystąpił DJ'e Kalwi&Remi. Impreza zakończyła się zabawami tanecznymi przy muzyce zespołu Trio Dance.

Organizatorami byli Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Urząd Miasta Terespol, Rada Miasta Terespol oraz Stowarzyszenie Młodzieży Demokracji. W tym roku festyn odbył się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego - Krzysztofa Grabczuka. Organizatorzy dziękują wszystkim sponsorom, wolontariuszom i innym osobom, które pomogły w przygotowaniach i wzięły udział w imprezie.

*Krzysztof Pogorzelski  
Foto Przemysław Mazur*

## Terespolskie gimnazjum w Akademii Przyszłości

Z atrakcyjnych materiałów dydaktycznych oraz nowoczesnych technologii informacyjnych od przyszłego roku szkolnego korzysta będą uczniowie pierwszych klas gimnazjum w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu. Będzie to możliwe dzięki Akademii Przyszłości, projektowi realizowanemu przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Terespolskie gimnazjum jest jednym z 13 gimnazjów w województwie lubelskim, które zostało zakwalifikowane do projektu. Uczniowie w Akademii Przyszłości uczestniczą b-

dzie 200 gimnazjów z całej Polski.

Projekt daje ogromne szanse wszystkim uczniom, zarówno słabszym, na wyrównanie szans edukacyjnych, jak i tym uzdolnionym, na rozwój swoich zainteresowań i pasji. Cele te zostaną osiągnięte dzięki ciekawym i znakomicie przygotowanym zajęciom, z wykorzystaniem najnowocześniejszych pomocy dydaktycznych oraz programów informatycznych. Uczniowie otoczeni zostaną ponadto opieką wykładowców uczelni wyższych. W projekcie udział wezmie 7 nauczycieli, którzy prowadzą b-

zajęcia z matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii, języka angielskiego, informatyki, przedsięwzięcia. Istotną rolę odegra także pedagog szkolny. Wszyscy nauczyciele wezmą udział w szkoleniach, a także otrzymają laptopy i materiały edukacyjne. W związku z uczestnictwem szkoły w projekcie, terespolska jedynka otrzyma m.in. tablicę interaktywną. Projekt realizowany będzie przez trzy lata, zakończy się w czerwcu 2013 roku.

*Kamila Korneluk*

# Nie ufam obcym - zawiedli mnie bliscy

## O przemocy w rodzinie

Dom to miejsce, gdzie każdy członek rodziny powinien móc się schronić przed zagrożeniami i czuć się bezpiecznym. Gdy do tego miejsca wdrze się przemoc - krzywdzenie bliskich osób, pozostawia to nieodwracalne, negatywne skutki na całe życie.

Zjawisko przemocy domowej jest powszechne, co spowodowało, że sprawy zajął się parlament. Skutkowało to tym, że w 2005 roku powstała ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Najczęściej ofiarami przemocy są kobiety i dzieci (asymetria siły - mężczyzna jest silniejszy). Dzieci mogą być ofiarami przemocy ze strony ojców jak i matek. Przemoc - zamierzone działania skierowane przeciwko członkowi rodziny, zazwyczaj są abszemem, które narusza jego prawa, godność, powoduje cierpienie i ból psychiczny oraz fizyczny. Sprawca przemocy zazwyczaj ma na celu ukaranie swej ofiary, wyrażenie swojej złości, gniewu, złośliwego humoru, podporządkowanie członka rodziny, zadanie bólu, poniżenie.

W swojej pracy zawodowej, w której mam możliwość i obowiązek kontaktowania się z ofiarami oraz sprawcami przemocy w rodzinie, dowiaduję się o bardzo drastycznych przypadkach stosowania przemocy:

Zdenerwowany tatuś szarpie za rękę paczka 2-letniego synka wyrывая z niego rękę ze stawu barkowego.

16-letni chłopak przyszedł do mnie przez dyrektora szkoły, niemiłosiernie krzykował. Pytam co się dzieje - ojciec pobił mnie grabiami.

Kobieta (52 lata), wykształcenie, okolice oczodołów i nosa sine. Pobił ją "bo mnie kocha i jest zazdrosny" - stwierdzenie ofiary. Zdarzyło się również, że przyszedł posiniaczony mężczyzna - ona była go pogrzebaczem.

Ofiary przemocy zgłaszają również przemoc psychiczną i ekonomiczną, np. matka wydziela pieniądze na zakupy i rozlicza się, która nie może wyjść nigdzie sama. Przekleństwa oraz poniżanie typu: jesteś brzydka, gruba, gupia, zła, niegospodarna, w domach "przemocowych" są niemal codziennie. Obelgi dotyczą zarówno dorosłych członków rodziny, jak i dzieci.

Przemoc w rodzinie nie zależy od statusu społecznego i wykształcenia sprawców, aczkolwiek badania z 2000 r. dowodzą, że w środowiskach o niższym statusie społecznym częściej jest spotykana przemoc fizyczna, natomiast w środowiskach o wyższym statusie - przemoc psychiczna.

W opinii ogólnospołecznej przemoc najczęściej kojarzy się z biciem i poniżaniem. Bywa jednak również przemoc spowodowana zaniedbaniem potrzeb dziecka dla jego prawidłowego rozwoju. Zaniedbania typu, że dziecko jest głoche, brudne, nieodpowiednio ubrane, ma niezaspokojone potrzeby szkolne, lub te mija się z niechcianymi uczuciami jak wstyd, ałość, nieufność. Przemocy z powodu zaniedbania doświadczają najczęściej dzieci z rodzin, gdzie oboje rodzice piją lub są bardzo zapracowani. Dzieci z rodzin dotkniętych przemocą, alkoholizmem lub innym uzależnieniem nie radzą sobie w życiu dorosłym. Najczęściej mają zaburzenia sfery emocjonalno-uczuciowej. Pełnią rolę społecznej pracownicy - takie osoby zazwyczaj są nieniebne, bowiem przejawiają postawy apodyktyczne, nie darzą współpracowników zaufaniem, są krytyczne wobec wszystkich i wszystkiego. Jeśli piastują stanowisko kierownicze wówczas z nieuporządkowanym od dziecka życiem emocjonalnym i uczuciowym, czują się psychicznie nad swoimi podwładnymi. Przejawia się to w bra-

ku zaufania do nich, co z kolei przekłada się na obsesyjną kontrolę i podejrzliwość. Wynika to z nieuświadomionej relacji - jak mogą zaufać obcym, skoro zawiedli mnie najbliżsi.

Co wobec tego trzymają ofiary przemocy przy ich oprawcach?

Institut psychologii w "Poradniku dla osób pomagającym ofiarom przemocy" podaje, że przemoc przechodzi 3 fazy:

1 faza - następuje napięcie, sprawca zachowuje się nerwowo, potocznie zwykło się mówi, że czepia się wszystkiego.

2 faza - ostra przemoc tj. bicie, poniżanie, zastraszanie.

3 faza - "miodowe chwile". Po akcie agresji sprawca okazuje skruchę, agodzi sytuację, przeprosza, obiecuje poprawę, przekupuje upominkami, prezentami, pieniędzmi. To w tym czasie faza pozwala tkwić ofiarom przy sprawcach, bowiem budzi ona nadzieję, że sprawca przemocy się zmieni.

Ofiarom przemocy udzielana jest pomoc prawna, finansowa i psychologiczna na szczeblu lokalnym. W Terespolu punkt poradnictwa dla ofiar przemocy znajduje się przy ulicy Wojska Polskiego 132 - czynny w poniedziałki irody od godz. 15.00 do 19.00, tel. 83 375-20-79. Na szczeblu ogólnopolskim istnieje Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, "Niebieska Linia" tel. 801-120-002.

*Bożena Kowaluk*

## Współpraca polsko-białoruska

2 marca w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu podpisane zostało porozumienie o współpracy międzynarodowej terespolskiej jedyńki ze szkołami białoruskimi w Motykaach oraz Skokach. W imieniu ZSP Nr 1 porozumienie podpisał dyrektor Zenon Lwanowski, za stron białoruską reprezentowali Witalij Czerepienko, dyrektor szkoły w Motykaach oraz Walentyna Andriejewna, dyrektorka szkoły w Skokach. Współpraca między szkołami patronuje Urzęd Miasta Terespol, na czele z burmistrzem Jackiem Danielukiem, który także uczestniczył w podpisaniu umowy.

Podstawowym celem współpracy jest wymiana doświadczeń oraz wiedzy w kwestii organizacji pracy szkoły, metod wychowawczych i form edukacyjnych atrakcyjnych dla dzieci oraz młodzieży. W ramach tego porozumienia przewidziana jest wymiana uczniów i nauczycieli oraz organizacja imprez sportowych i kulturalnych. Po chwili oficjalnej, goście z Białorusi obejrzeli szkołę, a następnie udali się na zwiedzanie miasta, głównie cerkwi prawosławnej w Terespolu. Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze, co doskonale rokuje dalszej współpracy szkół.

*Kamila Korneluk*

## Olimpiada Przedszkolaków

IX ju Olimpiada Przedszkolaków z Terespolu odbyła się 8 czerwca i rozpoczęła od uroczystego przemarszu dzieci po polu boiska. Flag olimpijską na stadion wnieśli: Paulina Tymon, Weronika Wesoła, Karol Jawtoszuk, Hubert Androsiuk, Kuba Kuko i Asia Tarkowska. Pochodnie wniosły: Oliwka Bojczewska i pani Joanna Oleszczuk - dyrektor Przedszkola Miejskiego w Terespolu i zapalili znicz olimpijski. Dzieci wzięły flag olimpijską na maszt. Goszabur mierz miast Jacek Daniełuk. Powitał dzieci, rodziców i opiekunów oraz terespolską młodzież, która tradycyjnie brała udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu zawodów. Dyrektor Joanna Oleszczuk podziękowała organizatorom za inicjatywę i dokonała oficjalnego otwarcia IX Olimpiady Przedszkolaków.

Rozpoczęły się zawody. Nie było przegranych ani zwycięzców. Konkurencje były przygotowane do wieku i możliwości dzieci. Organizatorzy przygotowali ich ponad 20. Widac było, że wysiłek sprawia dzieciakom wielką frajdę. Na twarzach milusińskich gości determinacja, ale i uśmiech. I o to chodzi! Dopingowała panią przedszkolankę, rodzice, organizatorzy, a nawet pan burmistrz, który dokonał uroczystego podsumo-

wania olimpiady. Pogratulował dzieciom sprawności fizycznej, wyraził nadzieję, że w przyszłości wyrosną z nich sportowcy reprezentujący nasz kraj w zawodach międzynarodowych. Tegoroczny dyrektor Joanna Oleszczuk wręczyła dyplom dla Przedszkola Miejskiego w Terespolu za udział w kolejnej olimpiadzie. Następnie wręczyła nagrody ufundowane przez Urząd Miasta na ogólną kwotę 1000 zł. Zostały one wręczono przedszkolankom i ich rodzicom.

Wśród nagród były 3 chusty animacyjne, gry planszowe, gry zręcznościowe i profesjonalne wstążki do gimnastyki artystycznej. Każdego z uczestników otrzymała pamiątkowa dyploma, którą specjalnie na tę okazję zaprojektowała Karolina Kowalczyk. Na koniec młodzieży zawodnicy, panią przedszkolankę, pan burmistrz oraz młodzież z przygotowanymi przez siebie skrzatami i klaunami zrobili wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Krystyna Puczer



Przedszkolaki wnoszą flagę olimpijską na stadion w Terespolu

## Złote Mrówkojady

Replika IV edycji Lubelskiej Gali Filmu Niezależnego "Złote Mrówkojady" to już druga w tym roku impreza filmowa w Terespolu. Tym razem festiwal poświęcony był występom lokalnych kapel rockowych. Pomimo deszczowej pogody frekwencja dopisała. Festiwal odbył się 20 czerwca w restauracji w Tokrzysku. Przez blisko dwie godziny publiczność oglądała filmy zaprezentowane w dwóch blokach - film amatorski i etiudy studenckie. Były to krótkie prezentacje dokumentalne i fabularne, wykonane różnymi technikami, trochę z artem, trochę na serio. Na wstępie Andrzej Rusin - jeden z organizatorów "Złotych Mrówkojadów" opowiedział o festiwalu. Potem wyświetlono filmy, wśród których znalazł się:

"Life After Deaf" - to oparta na faktach historia Karola "Pjusy" Nowakowskiego, rapera, który stracił słuch. Dzięki swojej silnej woli i operacjom Karol nadal rapuje. Film ten to nieprawdopodobna historia pierwszego na świecie człowieka z całkowicie cyfrowym zmysłem słuchu, który nie poddał się mimo przeciwności losu.

"SMS" - to dokument pokazujący smutną praktykę zarabiania pieniędzy na naiwności ludzi.

"Brzydkie sowa" opowiada o młodym chłopcu, który nie chorował na zespół Tourette, a - rzadki rodzaj choroby objawiający się mimowolnymi tikami nerwowymi i wykrzykiwaniem przekleństw. Fascynująca opowieść o walce z wewnętrznymi ograniczeniami w relacjach z drugimi ludźmi.

"Babcia wyjeżdża" - to film o 16-letnim Jurku. Kiedy umiera jego babcia musi on radzić sobie z ojcem alkoholikiem. Nastrojowa opowieść o marzeniach i godzeniu się z losem.

Po filmach wystąpił zespół Plagiat z Białej Podlaskiej grający skoczne rytmy oraz Rooster z Łukowa, który prezentował utwory w konwencji starego, dobrego rocka. Oba zespoły nie zeszły ze sceny bez bisów wietnie bawięcej publiczności.

Organizatorami imprezy byli: Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Stowarzyszenie "Nowa Generacja", Centrum Kreatywności w Lublinie oraz Kinoteatrprojekt.

Krzysztof Pogorzelski

# Pożegnanie ks. prałata Zdzisława Oziębło

W piątek 19 lutego 2010 roku w parafii Podwyższenia Krzyża w tego w Neplach poegnano zmarłego w dniu 16 lutego w szpitalu w Białej Podlaskiej w wieku 91 lat księdza prałata Zdzisława Oziębło. Był skromnie. Ale nawet tym, czego miał niewiele, potrafi dzielić się z innymi. Pozostawił po sobie dwie książki w asnego autorstwa, skrzętnie zbierane przez całe niemal życie drogocenne dokumenty, księgozbiór i wiele w sercach tych, dla których znaczący tak wiele.

To postać niezwykła - mówi ci, którzy go znali. Skromny, z otartym sercem, księdz z powołaniem, oddający się swojej pasji mimo gnębnej choroby. W pamięci jego zapisano nie tylko jako kapłan, ale i regionalista. Przez lata gromadził unikalne rękopisy dotyczące dziejów rodu Niemcewiczów - wacięcieli Nepli, spokrewnionych z Julianem Ursynem, autorem "Powrotu poświaty". Wiele czasu poświęcał na zbieranie wiedzy o podlaskich unitach. Swoją

pasję podzielił się z innymi, wydał dwie książki: "Wierni Bogu i Ojczyźnie" oraz "Neple i okolice". Jeszcze przed śmiercią chciał znaleźć dla zgromadzonych przez lata zbiorów w Białej Podlaskiej. Marzył, by zostały w Neplach, w zabytkowym skarbcu. Pomysł nie udało się zrealizować, bo gmina pieniędzy na remont budynku nie miała. Członkowie zbiorów ofiarowali

bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej. Kopie cennych dokumentów zebrał jeszcze przed śmiercią (w grudniu 2009) przekazał Urzędowi Miasta w Terespolu. Są wśród nich m.in. kopie obrazów z majątku Niemcewiczów w Skokach, testamentów członków rodu, korespondencji, dokumentów związanych z życiem i działalnością Juliana Ursyna Niemcewicza.

## ycie na uboczu uczyni owocnym

Urodził się w 1919 roku we wsi Grabiny. Po maturze, którą zdał w 1938

roku wstąpił do wojska i ukończył Małkowską Szkołę Podchorążych Artylerii w Zambrowie. Aktywnie na wielu polach aszczyznach życia przejawiał od zawsze. Podczas II wojny światowej uczestniczył w kampanii wrześniowej jako podoficer podchorążym kolumny amunicyjnej 9 Pułku Artylerii Ciężkiej w Wodawie. W czasie okupacji wstąpił w szeregi Armii Krajowej, prowadził tajne nauczanie i przygotowywał uczniów do egzaminów w Wodawie i Siedlcach. Do Seminarium Duchownego w Siedlcach wstąpił w 1945 r. Tu ukończył studia filozoficzno-teologiczne, a 24 marca 1951 r. przyjął święcenia kapłańskie. Swoje obowiązki wypełniał najpierw jako wikariusz w parafii w Wodawskiej, potem w parafii w Mordach. Probostwo w Neplach przejął 1 lipca 1955 r. Parafię zarządził do 30 kwietnia 1992 r., kiedy to przeszedł na zasłużony emerytura, a zatem przez 37 lat. Ale nadbudowa wsi, z którą tak bardzo związany, nie opuścił nigdy.

Księdza prałata Zdzisława w jednej niewielkiej parafii prawie przez całe życie. Takie życie na uboczu wiata uczyniło niezwykle owocnym. Znali go nie tylko parafianie, znał go wiat - mówi podczas pożegnania znajomy księdz od lat Czesław Sudewicz. - To on cierpliwie badał zachowane na naszej ziemi archiwa i pamiętki ocalone od zapomnienia, zebrał i udostępnił wiatu dokumenty ważne dla kultury polskiej. A przede wszystkim był skrzętnym badaczem i znawcą historii i obyczajów Mieszkańców Podlaskich. Wiat znał go przez kontakty z emigracją. Wśród nich, z którego czerpał siłę do realizacji swego powołania, była wiara. Księdza prałata Zdzisława był dobrym kapłanem i pasterzem.

## Takiego księdza ze wiec szuka

Opiekując się proboszczem a do śmierci, przez ponad 40 lat, Irena Juszczyk, o zmarłym mówi przede wszystkim:

kim: dobry człowiek. - Dla wszystkich ludzi był bardzo dobry. Nigdy nikomu



krzywdy nie zrobił, nawet przykrego słowa nie powiedział. Był ubogi. Nigdy niczego się nie dorobił, a jeszcze potrafił sobie od ust odjąć i dać innym. W czasach, gdy w sklepach brakowało cukru, oddał swój zapas rodzinie, w której był i ma dzieci.

Pani Irena zaznacza, że księdz przede wszystkim kochał ludzi. - Wielko odwiedzała go, pisała listy, dzwoniła. Przy okazji zbierania informacji do swoich księgienawi za dużej oceny znajomości ci. Do dziś ludzie dzwonią i pytają o niego. Gdy mówi, że nie żyje, przykro im, że nie może już jeszcze. A wie pani, że nawet miejscowe pijaki go kłamały, mówił, że takiego księdza jak Oziębło to że wiec szuka? - zaznacza 78-letnia dzielnica gospodyni.

## Dla księdza oszczędza na jedzeniu

Pasję księdza Oziębła byłby księdz. Jak mówi pani Irena, był dla niego cenniejsze niż z otę. W rozmowie z naszym tygodnikiem w 2007 roku przyznał, że niejednokrotnie kupował je kosztem innych potrzeb: "Książki nie są tanie. Aby pozwolił sobie na ich kupno, czsto musiałem oszczędzać na jedzeniu. Czasami się miewał, że przez 37 lat proboszczem, nie dorobił się nawet roweru". Te słowa potwierdza pani Irena: - W miodoci zrobił prawo jazdy. Nie dojechał, że nigdy nie stałoby się o na samochód, to nawet rower dostał od parafian.

Znający księdza Józef Bazyluk z Doholisk wspomina: - Pamiętam, że kilka lat temu odwiedził go w białskim szpitalu, gdzie miał operację oka. Prosił, aby mu poczytało. Ze względu na to, że jatek z zamiarowania jestem regionalistą, nasze rozmowy zawsze schodziły na historię. Księdza był niezwykle wytrwały w poszukiwaniach historycznych ról, dociera do ludzi, którzy pomagali mu wiedz pozyskać. Wyznawał zasad, że nie należało być asym-



na pieni dze, trzeba robi wszystko dla ludzi i ojczyzny i zas ug innych nie minimalizowa . Tak jak ka dy, nie zawsze trafia na przychylny mu osoby. Mawia jednak, e ma wyczucie do ludzi i po trafi wyczu ich zamiary wzgl dem siebie.

### **Kochaj i ró b, co chcesz**

Przed mierci ksi dz nie zapomnia po egna si z parafianami. - W dokumentach znaleziono jego list do parafian. Widnieje pod nim data 3 maja 2006 roku - mówi obecny proboszcz parafii

w Neplach Miros aw Gorza a, który list przeczyta wiernym po jednej z niedzielnych mszy. Ksi dz Oziemb o dzi kuje w nim parafianom za okazanie yczliwosci i pomoc, zw aszcza w czasach komunizmu. "Budowali cie mnie swoj wielk pobo no ci (...). Radowa a mnie grzeczna, szczerza dziatwa szkolna, której uczy em ycia religijnego i patriotycznego. Opowiada em im historie, czyta em dzie a takie jak "Quo vadis", "Potop". Wiedzia em, jakby a zas ucha na i zadumana. Widzia em, e moja nauka idzie do ich umys ów i serc, i

wyda w stosownym czasie owoce". List zako czy s owami: "Do zobaczenia w niebie".

Tre po egnania nie dziwi tych, którzy ksi dza znali. - W jednej ze swoich ksi ek napisa mi w dedykacji owa w. Augustyna: "Kochaj i ró b, co chcesz". Mi o do Boga i drugiego cz owieka by a dla niego najwa niej sza - podkre la Józef Bazyluk.

*Kamila Kolada  
S owo Podlasia*

## Ostatni list

1 lutego 2009 r. proboszcz parafii Neple Krzysztof Czarnota razem parafianami zorganizował uroczystości 90-lecia urodzin księdza Zdzisława Oziembła. Parafianie nie przypuszczali wtedy, że Bóg da mu jeszcze niewiele ponad rok życia. Ksiądz prałat, mimo nienajlepszego zdrowia, zachował w tamtym czasie optymizm i chęć życia. W wywiadzie udzielonym dla "Gońca Terespolskiego" powiedział: "Przeżyłem 90 lat, gdyż cenię zdrowy styl życia: nie piję, nie palę, dbam o zdrowie. Niedawno zbadał mnie mój osobisty lekarz Stanisław Chomczyński i stwierdził, że dożyję 100 lat." Zaś w innym miejscu powiedział: "Uważam siebie za dziecko szczęścia. Dużo dał mi Pan Bóg - dobre serce, roztropność, zdolności". Ksiądz miał wtedy wielką chęć życia.

Jubileuszowi 90-lecia księdza Oziembła, który przez blisko 20 lat był stałym współpracownikiem "Gońca Terespolskiego", poświęciliśmy kilka artykułów. W numerze 77 z połowy 2009 r. Jubileusz ks. Zdzisława Oziembła opisał Adam Jastrzębski, ja natomiast w artykule "Ks. Zdzisław Oziembło i Goniec Terespolski" opisałem początki współpracy księdza prałata z naszym pismem w roku 1991. Ksiądz Zdzisław zamieścił wtedy w "Gońcu Terespolskim" w ciągu jednego roku pięć dużych i kilka mniejszych artykułów, związanych m.in. z historią Nepli i nepalskich kościołów, oraz z zaawansowanymi wówczas pracami rozpoczynającymi Proces super Fama Mirtirii związany z uznaniem męczeństwa i świętości Wincentego Lewoniuka i jego 12 Towarzyszy poległych w obronie unickiej cerkwi w Pratulinie 24 stycznia 1874 roku. Ksiądz opisał m.in. ekshumację ich zwłok na cmentarzu w Pratulinie, dokonaną w dniu 18 maja 1990 roku

po to, aby sprawdzić, czy w grobie rzeczywiście znajdowało się 13 czaszek i 26 kości udowych męczenników. Dokumentacja o męczeństwie unitów, którą zebrał ks. prałat Zdzisław Oziembło, była wielce pomocna w przygotowaniu procesu beatyfikacji Wincentego Lewoniuka i 12 towarzyszy.

Ksiądz był stałym czytelnikiem "Gońca Terespolskiego". Numer 77 naszego pisma z artykułami o nim i z listem wysłałem pocztą w sierpniu 2009. Ksiądz odpowiedział krótkim listem pisany w Neplach 3 października 2009 r. (Latem był w szpitalu w Białej). Przytaczam go w całości jako ostatni list z naszej dość obfitej korespondencji na temat "Gońca Terespolskiego", prowadzonej na przestrzeni bez mała 20 lat. (Ksiądz wolał pisać niż rozmawiać przez telefon).

*Pochwalony Jezus Chrystus  
Drogi Panie Januszu*

*Pięknie i z wielkim sercem opisał Pan mój obchód 90-lecia w parafii Neple 1 lutego 2009 r. Podał Pan wiele szczegółów z naszej kilkuletniej ofiarnej współpracy. Ze słów Pana przebija wielkie uznanie, życzliwość i wdzięczność dla mnie. Moje uczucia dla Drogiego Pana są wzajemne.*

*Jako wyraz ich przesyłam książkę o Unitach. Są to 4 dwumiesięczniki z 1933, 1936, 1937, 1938 roku. Unicy piszą o sobie. Jest to Skarbiec Wiedzy. Niech Pan ją zużytkuje na chwałę dla Kościoła. Z serca pozdrawiam.*

*Ks. Zdzisław Oziembło.*



*Jedno z ostatnich zdjęć ks. Zdzisława Oziembła wykonane na obchodach 20-lecia Gońca Terespolskiego 4 grudnia 2009 r*

W rzeczywistości ksiądz Zdzisław przesłał mi wówczas przez posłańca wraz z listem sześć oprawionych numerów pisma "Oriens" - dwumiesięcznika poświęconego sprawom religijnym Wschodu, wydawanego przez Misję Wschodnią oo Jezuitów w Polsce, gdzie znalazłem kilka artykułów związanych z unitami z naszego terenu, m.in. artykuł poświęcony Arkadiuszowi Nikolskiemu, zmarłemu 8 stycznia 1938 r. proboszczowi unickiej wówczas cerkwi w Terespolu. Ksiądz Zdzisław od dawna zapowiadał dla naszego pisma obszerny artykuł o miejscowych unitach, jednak z powodu choroby nie mógł go dokończyć.

Ostatni raz widziałem się z księdzem Zdzisławem Oziembło 4 grudnia 2009 r. w Terespolu, dokąd przybył na uroczystości dwudziestolecia "Gońca Terespolskiego". Był już wówczas bardzo słaby, lecz powiedział mi, że przezwyciężył własną słabość, gdyż nadal czuł się członkiem zespołu naszego pisma. Nawiązał raz jeszcze do artykułu o unitach i powiedział, że postara się go dokończyć zimą. Nie zdążył. Zmarł w trzy miesiące później.

Do końca zachował jasność umysłu i świetną pamięć.

*Janusz Tarasiuk  
Fot. Adam Trochimiuk*

## Pogrzeb

W piątek, 19 lutego 2010 w parafii Podwyższenia Krzyża więtego w Neplach odbył się pogrzeb w.ks. prałata Zdzisława Oziębego, zmarłego 3 dni wcześniej, 16 lutego. Mszy w pogrzebowej przewodniczył biskup siedlecki Zbigniew Kiernikowski. W koncelebrowaniu wzięło udział 60 kapłanów. Oprawę muzyczną przygotował chórek śpiewników z Terespoli. W homilii Ksiądz Biskup mówił o nadziei życia wiecznego i wierności Bogu, który zaprasza każdego człowieka, aby przywrócić go do życia. Ksiądz Biskup powiedział m.in.:

*"Jezus był stale w jedno z Ojcem i przez swoją śmierć otworzył nam drogę powrotu do Boga. Po śmierci Jezusa Jego ciało zostało złożone w grobie i to samo stanie się z naszym ciałem. Grób jest znakiem ziemskiego końca. Jednak historia Jezusa i nasza nie kończy się w grobie. Ewangelia podkreśla, że pierwszego dnia tygodnia przed wstaniem, przyszedł niewiasty do grobu, niosąc przygotowane wonności, aby namalować ciało Jezusa. Znalazł kamień odsunięty od wejścia do grobu, ale ciało Jezusa w nim nie było (Mt 28,1-3).*

*Zmartwychwstanie i życie wieczne z Bogiem jest pragnieniem naszego serca. Trzymajmy się Boga i wierzymy, że czeka nas coś więcej niż tylko życie doczesne. Nie byłoby dobrze, gdyby człowiek bez końca mógł żyć na ziemi. Potrzebujemy bowiem zniszczenia w nas starego człowieka, aby mógł się narodzić człowiek duchowy. W ten sposób - jak mówi Paweł - "bądźcie mieli mieszkanie od Boga, dom nie ruszony, lecz wiecznie trwa i w nie-*

*bie" (2Kor. 5,1). Gdy stajemy przy trumnie p.ks. prałata Zdzisława, którego Bóg obdarzył długim ponaddziesięcioletnim życiem i pozwolił mu prawie 60 lat przeżyć w służbie kapłańskiej, mamy nadzieję, że jako kapłan wierzy i robi wszystko, aby stawać się w nim to, co niezniszczalne, co będzie trwało na wieki. Wierzymy, że jego grób będzie pusty, a on znajdzie się w ramionach Ojca.*

*Tylko ten, kto pozna wierność Boga, będzie stawał się wiernym w różnych momentach krytycznych, wchodząc w sytuacje dla siebie niekorzystne i polegając nie na sobie, ale na Bogu. Z taką nadzieją powierzamy Bogu ciało ks. prałata Zdzisława, wierząc, że On wskrzesi go do życia wiecznego. Uczestnicząc w pogrzebie kapłana, chcemy poznać wierność Boga i wołać razem z psalmistą: "Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedy więc przyjdzie i ujrzę oblicze Boga?" (Ps 42,3). Słowa tego Psalmu wyrażają ból i skłopot kapłanów, którzy opuszczają świat, aby służyć Bogu. My trzymajmy się Boga i wierzymy, że czeka nas coś więcej niż tylko życie doczesne. Nie byłoby dobrze, gdyby człowiek bez końca mógł żyć na ziemi. Potrzebujemy bowiem zniszczenia w nas starego człowieka, aby mógł się narodzić człowiek duchowy. W ten sposób - jak mówi Paweł - "bądźcie mieli mieszkanie od Boga, dom nie ruszony, lecz wiecznie trwa i w nie-*

te późniejsze kapłańskie, a także osobiste pasje ks. Zdzisława jako pisarza regionalisty, dziennikarza i bibliofila, który zgromadził olbrzymią dokumentację z ogromną liczbą dokumentów historycznych na



temat Nepli i okolic oraz bohaterskich unitów podlaskich.

Kilka dni po egzekucji wysłuchała pani Maria Sikora: *"Zmarł kapłan wierzący, a dojdzie tam, gdzie mu nie boli. Złożył się na Pana, który z jego cierpieniem opowie o drodze, którą wiodła przez dziesięć lat życia.*

*Twoje kapłaństwo było dla nas wszystkim. Błogość, zasmucenie, ból. Ale byłeś dla nas wszystkim, zawieszony na krzyżu i miecz w ziemi. A teraz pij. Już po twoim boju kapłan ukochany. Pij, odpocznij w pokoju z pokojem wiary. Pij, a Bóg wszystkich ludzi z grobów swoich zbudzi. Już jesteś uwolniony od frasunków i trudności, którymi byłoby udręczony w ziemskiej twojej miertelności. Niech ci hojnie Bóg nagrodzi za to, co ucierniał w poczesności ci. Niech ci mile Bóg osłodzi, za twe krzyżowe do wieczności ci."*

Miejscowy proboszcz ks. Mirosław Gorzałka podziękował pani Irenie Juszczyk za 40 lat opieki nad księdzem prałatem Zdzisławem i wyraził nadzieję, że parafianie będą pamiętać o nim w modlitwach. Zdzisław Oziębony to pierwszy ksiądz, który będzie spoczywał na cmentarzu nepalskim wśród swoich parafian. W imieniu Dekanatu Terespolskiego zmarłego kapłana poegnal ks. Zdzisław Dudek, dziękując Księdzu Biskupowi, wszystkim zgromadzonym kapłanom i wiernym za udział w uroczystościach pogrzebowych.

Oprac. Anna Tomczuk  
Zdjęcia Roman Petrynk



Kolejnym mówcą ks. kanonik Stanisław Zajko omówił najważniejsze wydarzenia z długiego życia zmarłego księdza Zdzisława i te najważniejsze, wojenne, i



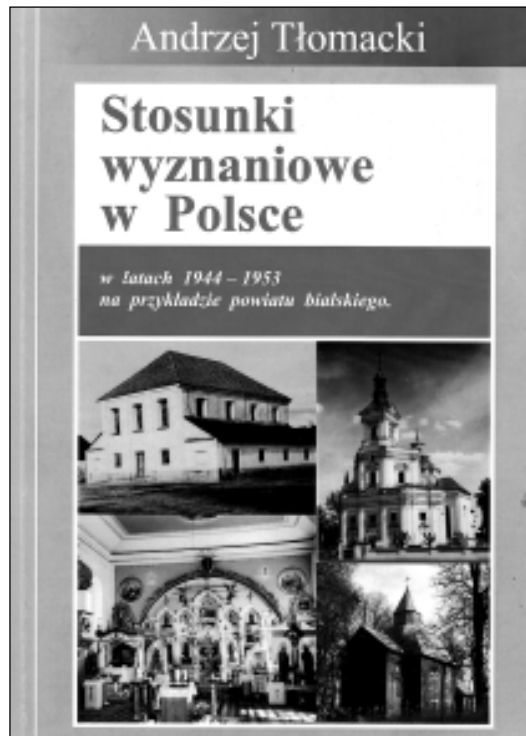
## Spotkanie z Andrzejem Tłomackim

16 czerwca 2010r. w Nadbużańskim Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu na zaproszenie ks. Jarosława Osiałki historyk i pisarz z Warszawy dr Andrzej Tłomacki.

Andrzej Tłomacki, rocznik 1958, przez małżeństwo z Elwirą Piotrowską (także historykiem) związany z Kodniem, jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajmuje się przede wszystkim historią południowo-wschodniego Podlasia badając w tym kulturowe i wyznaniowe tego zakątka Polski. Opublikował ponad 30 artykułów naukowych, w tym także jeden artykuł w naszym "Goncu Terespolskim" ("Polski Kościół Ewangelicznych Chryścjan Baptystów na terenie południowo-wschodniego Podlasia w latach 1944-1947", GT nr 71 z 2005 r.). Wydał także cztery książki. Były to: "Sapiehowie. Linia kodeńska" (1996) i drugą rozszerzoną wersję tej książki "Sapiehowie kodeńscy - historia rodu od kolebki do współczesności" (2009), a także: "Akcja "Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947" (2003) oraz "Stosunki wyznaniowe w Polsce w latach 1944-1953 na przykładzie powiatu bialskiego" (2010). Spotkanie z pisarzem w Nadbużańskim Centrum Kultury Prawosławnej miało na celu promocję tej ostatniej książki. W spotkaniu wzięli udział niej podpisani redaktorzy "Gonca Terespolskiego": Justyna Sowa i Janusz Tarasiuk.

Książka "Stosunki wyznaniowe w Polsce w latach 1944-1953..." jest do pewnego stopnia kontynuacją jego poprzedniej książki "Akcja Wisła w powiecie bialskim...", ponieważ sprawy dotyczące ukraińskiego zbrojnego podziemia i przesiedlenia w roku 1947 Ukraińców i Białorusinów z powiatu bialskiego pozostawały w zależności od stosunków wyznaniowych. Jak pisze autor: "Bez zrozumienia w tym religii na poczynania Polaków, Ukraińców, Białorusinów,

Rusinów, Żydów oraz Niemców, nie można w prawidłowy sposób zinterpretować ówczesnych wydarzeń". Ówczesne wady komunizmu niemal od pierwszych dni rządów i dlatego, aby osiągnąć swój cel, zamierzały podporządkować sobie wszystkie funkcjonujące w Polsce Kościoły i związki wyznaniowe. Książka Andrzeja Tłomackiego poświęcona jest właśnie nieraz relacjom pomiędzy wadami komunizmu



stycznymi a Kościołami wyznaniowymi na terenie powiatu bialskiego w latach 1944-1953.

Książka dotyczy tych religii, których wyznawcy mieszkali na terenie powiatu bialskiego. Autor bardzo obszernie omawia 9 wyznań - Kościół rzymskokatolicki, Kościół prawosławny, Kościół neounicki (obrzędowo bizantyjsko-słowiański), Kościół ewangelicko-augsburski (luterancki), Kościół ewangelicko-reformowany (kalwiński), Kościół baptystów, Zrzeszenie świadków Jehowy, Kościół Adventystów Dnia Siódmego oraz wyznawców judaizmu (religii mojżeszowej). Każde z kolejnych rozdziałów poświęconych jest tym wymienionym wyznanom i stanowi zamkniętą tematycznie całość. Publikacja ma

charakter monografii. Autor jako motto swojej pracy przyjmuje m.in. następującą tezę: Historia to nie religia, nie zna dogmatów, ani tematów tabu. Dlatego też w książce znalazły się tematy niewygodne dla niektórych Kościołów. Dotyczy one współpracy, niewielkiej reszty grupy ludzi - wywodzących się z tych Kościołów - z dyktatorskimi rządami komunistów w pierwszych kilku latach powojennych. (W tym znaczeniu, jednak bez udziału któregośkolwiek z tych Kościołów, na przykład Janów Podlaski tu po wojnie miały swoje mini-Jedwabne). Ale, niezależnie od tego, czy ten temat jest niewygodny czy wstydlivy - Prawda jest tylko jedna - ko czy swój konkluzję autor - Ona i tak w końcu nie czy pó nie sama się obroni.

Jak przystało na monografię, książka Andrzeja Tłomackiego jest bardzo obszernym dziełem, zawiera 346 stron tego tekstu i 230 stron tabel i aneksów. Słotórno rodzaju ród archiwalne, dokumenty, statystyki, wspomnienia, pamiętniki, wywiady autora z wieloma ludźmi, zdjęcia, a także bardzo obszerna bibliografia. Jest to pierwsze tak obszerne opracowanie tematu związanego z naszym regionem.

Książka przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla historyków, regionalistów, duchownych różnych wyznań i religioznawców, ale także dla wszystkich innych czytelników, którzy interesują się historią wyznawanej przez siebie religii. Kilka egzemplarzy książki Andrzeja Tłomackiego posiada Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu. Tam też można uzyskać więcej informacji u ks. Jarosława Osiałki lub nawiązać kontakt z dr Andrzejem Tłomackim. Autor pracuje obecnie nad biografią pierwszego biskupa diecezji podlaskiej, ks. Henryka Przędzieckiego, który już od roku 1919 rozpoczął gromadzenie materiałów w sprawie beatyfikacji Męczenników z Pratulina.

Justyna Sowa  
Janusz Tarasiuk

# XV Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich

W dniach 30 i 31 stycznia 2010 w Miejskim Orodku Kultury w Terespolu odbył się XV Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich. Honorowy patronat nad nim objął: Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski oraz Jego Eminencja Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawy i całej Polski. Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich jest jednym z największych imprez kulturalnych w województwie lubelskim. Jego poziom artystyczny oraz znaczenie kulturalne i religijne z roku na rok wzrastają, przyciągając publiczność także spoza Terespolu i okolic. W tym roku, z racji piętnastolecia festiwalu, organizatorzy odstąpili od formy konkursowej i rozszerzyli jego zasięg. Festiwal kołęd rozpoczął się koncertem inauguracyjnym w Lublinie w dniu 29 stycznia w sali koncertowej Centrum Kongresowego Uniwersytetu Przyrodniczego, podczas którego wystąpiło siedem zespołów z Polski, Ukrainy i Białorusi. Następnie odbyły się w Terespole dwudniowe przesłuchania wszystkich zespołów biorących udział w Festiwalu. Festiwal zakończono w dniu 1 lutego koncertem galowym, który odbył się w kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie, na którym wystąpiło dziewięć chórów z trzech wymienionych państw.

W czasie dwudniowych przesłuchań w Miejskim Orodku Kultury w Terespole wzięło udział 37 chórów i zespołów z Polski, Białorusi, Ukrainy, Rosji i Niemiec. W sumie ponad 850 wykonawców.

W sobotę 30 stycznia 2010 wystąpiły następujące chóry:  
- Chór Parafii Prawosławnej w. Apostoła Jana Teologa z Terespolu  
- Chór Parafii Prawosławnej w. Anny z Międzyzlesia  
- Chór Parafii Prawosławnej Podwyższenia Krzyża Pańskiego z Horosty  
- Zespół Wokalny Szkoły Podstawowej

w Mokrem k. Zamościa.  
- Chór Bractwa Młodziecy Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej  
- Zespół Wokalny "Rezonans" z Zamościa  
- Chór Kameralny "Wieczornicy" Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego



Zespół bandurzystów "Karpaty" ze Lwowa

- Chór "Schola Cantorum Adam Reiner" Kościoła Ewangelickiego Niemców z Magdeburga  
- Chór Parafii Prawosławnej w. Mikołaja w Brześciu na Białorusi  
- Zespół Bandurzystów "Karpaty" z Lwowa na Ukrainie  
- Chór Parafii Prawosławnej w. Michała Archanioła z Nosowa  
- Chór Parafii Prawosławnej Zańci



Chór Kijowskich Szkół Teologicznych na Ukrainie

NMP z Kalnikowa  
- Chór Zespołu Szkół nr 9 z Lublina  
- Folklorystyczny Zespół Zwizku Ukraińców Podlasia "Hioczek" z Czeremchy  
- Chór Młodzieżowy Parafii Prawosławnej Zmartwychwstania Pańskiego

z Siemiatycz  
- Zespół Wokalny "Nowa Ziemia" Państwowego Uniwersytetu im. A. Puszkina z Brześciu na Białorusi  
- Chór Komendy Wojewódzkiej Policji z Biłogostoku  
- Chór Soboru Zmartwychwstania Pańskiego z Brześciu na Białorusi

- Chór Dzieci Kościoła Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego z Winnicy na Ukrainie  
- Chór Katedry Prawosławnej Zmartwychwstania Pańskiego z Równa na Ukrainie

W niedzielę 31 stycznia 2010 wystąpiły kolejne chóry:  
- Chór Parafii Prawosławnej w. Apostoła Jana Teologa z Chełma

- Chór Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej z Kobylan  
- Chór Dzieci, Młodziecy i Rodziców Parafii Prawosławnej

w. Cyryla i Metodego z Biłej Podlaskiej

- Zespół Wokalny "Sacrum" z Biłej Podlaskiej

- Zespół Wokalny Kościoła Teologów Prawosławnych z Warszawy

- Chór "La Musica" Gimnazjum im. F. Chopina z Lublina

- Chór Młodziecy Prawosławnej Diecezji Przemysko-Nowosiedleckiej "Irmos"

- Chór Dzieci Kościoła "Wierasok" z Mińska na Białorusi

- Zespół Wokalny "Legenda" z Kaliningradu w Rosji

- Chór Kameralny "Orijana" z Lwowa na Ukrainie

- Chór Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej ze Saważyc

- Zespół Wokalny "Widymo" Zwizku Ukraińców w Polsce z Sanoka

- Zespół Dzieci Kościoła "Legenda" z Lwowa na Ukrainie

- Chór Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego w

Lublinie

- Chór Miasta Garwolin

- Chór Parafii Prawosławnej Wszystkich Świętych Ziemi Wołyńskiej "Wołyńskie Dzwony" z Łucka na Ukrainie

- Chór Kijowskich Szkół Teologicznych przy Awraamie Kijowsko-Pieczerskim

skiej na Ukrainie

W sumie występy kolędniczych chó-  
rów i zespołów w Terespolu obejrzano  
ponad 1000 osób, w Lublinie 700 osób,  
a w Warszawie 250 osób.

W tym roku została utworzona stro-  
na internetowa festiwalu [www.mfkw.pl](http://www.mfkw.pl),  
na której można znaleźć wszystkie in-

formacje o tegorocznym wydarzeniu  
oraz historii poprzednich festiwali.

Głównym sponsorem tegorocznej  
edycji festiwalu było Ministerstwo Pra-  
cy i Polityki Społecznej, które poprze-  
Program Operacyjny Fundusz Inicjatyw  
Obywatelskich przyznało 1,5 mln z o-  
tych. Wniosek o dofinansowanie z o y-

li wspólnie: Fundacja Dialog Narodów  
z Lublina oraz Miejski Ośrodek Kultury  
w Terespolu. Ponadto organizację fe-  
stiwalu wsparły firmy oraz osoby pry-  
watne, za co organizatorzy składają ser-  
deczne podziękowania, licząc na  
współpracę przy kolejnych edycjach.

Anna Pietrusik

## Anioły...

*Nad nimi anieli w locie stanęli  
i pochyleni klęczą,  
z wosy otymi, z skrzydeł a białymi,  
pod malowaniem tęczą.*

Teofil Lenartowicz "Szopka"

Wierzymy w nie, w ich opiekę, w ich  
pomoc. Słabośćymi Posłańcami, zwi-  
astunami Jego woli. Tę wiedzę posia-  
damy ze Starego i Nowego Testamen-  
tu. "Posłańcie Boże" - to określenie  
użyte jest ponad 90 razy w Piśmie  
w tym.

Jakiego bokie wrazenie spokoju  
musiała w noc Bożego Narodzenia  
robić cisza panująca nad polami  
kami Betlejem. I nagle wybuch chó-  
ralny hymn aniołów... („I zaraz z anio-  
łem zjawił się mnóstwo wojsk niebie-  
skich, chwalcących Boga...", k.2,13).

Anioły są czymś elementem w  
malarstwie chrześcijańskim, zarówno  
w tradycji zachodniej, jak też w ikonog-  
rafii prawosławnej. Spotykamy je jako  
postaci asystujące Chrystusowi i Ma-  
ce Bożej, przede wszystkim w ikonach  
Zwiastowania i Bożego Narodzenia.  
W obydwu tradycjach występują też  
w innych scenach biblijnych. My tak-  
że postanowiliśmy wykonać różnymi  
technikami anioły, aby zorganizować  
ich wystawę jako imprezę towarzy-  
szącą Festiwalowi Kolęd Wschodnio-  
słowiańskich - Terespol 2010.



Podczas gdy ze sceny płynęły  
wydźwięki nie wykonywanych  
przez znakomite chóry z Polski,  
Białorusi, Ukrainy i Rosji, holo-  
dowały zapełniały. Autorami  
ich były dzieci i młodzież z  
kół plastycznych Miejskiego  
Ośrodka Kultury w Terespolu,  
dorośli współpracujący z nami:  
Marzena Dmitruk, Anna Fianowicz,  
Beata Artemuk i Henryka Kirst.  
Do projektu przystąpił mógł  
każdy. Warunkiem było wyko-  
nanie wizerunku anioła dowolną  
techniką. Marzena wykonała anioła  
kitek techniką frywolitki i szydeł-  
kowania. Zapełniła, obok szydeł-  
kowych dzwoneczków i frywolit-  
kowych pęknięć, żywy wiersz. Cały  
niezobowiązujący, zwiewnymi  
figurkami.

Anioły Ani Fianowicz wykona-  
ła z różnorodnych mas plastycznych i  
bogato zdobionych. Wyklejane pęk-  
kami z otę, srebra i miedzi techniką  
deco-page. Słabośćymi rzeźbami lub  
paskorzeźbami w ramkach. Beata  
Artemuk uszyła anioły z tkanin i  
koronek. Były przeważnie białe,  
ozdobione złotem i srebrną pasma-  
nieri. Na wystawie nie zabrakło  
batików. Te techniki wykonywali  
swoje prace Andełika Dręki i  
ukasz Popawski. Dwa anioły  
zapalające świeczki na choi-  
nce. Tak w skrócie opisać można  
obraz wykonany techniką haftu  
krzyżowego. Autorką tej hafto-  
wanej scenki jest pani Henryka  
Kirst. Ewelina Chrycionko za-  
prezentowała studia anioła  
wykonane ołówkiem.

Na stroikach pod sufitem pre-



zentowała się figurki wykonane ze  
słomy (tradycja ludowa), anioły  
zwiewne jak piórka wykonane z  
runa merynosów. Na stołach była  
liczna ekspozycja aniołów z  
masy solnej i gipsu, pięknie  
zdobionych złotem i srebrnymi  
akrylami i brokatami. Autorzy  
tych prac to młodzież i dzieci z  
kół plastycznych. Wszyscy w o-  
wili do pracy, starania, serca,  
poczucia humoru, aby każdy anioł  
był inny i piękny. Na sztalugach  
stały oprawione obrazki, na  
których krztał się i się modlił  
anioł z filcu.

Chciałabym podziękować wszystkim  
za twórcze postawy, zrozumienie  
i wycucie tematu, a jednocześnie  
nie cieszyć się, że prace te wyko-  
nane były spontanicznie, w  
spokojnej, miłej atmosferze.  
Zupełnie jak w ród aniołów...  
(choć nimi nie jesteście my).  
Kto wie, może wystawa ta stanie  
się coroczną tradycją, przy  
okazji następnej edycji Festiwalu  
Kolęd. To zależy od waszej  
inicjatywy, twórcy z Teres-  
spola i okolic.

Danuta Izdebska

Anioły towarzyszą cię wieki od  
początku. To one ostrzegają ludzi,

Dokończenie na str. 20

*Dokończenie ze str 19*

przekazywa y wol Bo . Anio zwiastowa Maryi, e b dzie matk Syna Bo ego. Anio owie przynie li wiadomo o tym, e jest w ród nas. W anie z okresem Bo ego Narodzenia kojarzy si nam wielkie zgromadzenie tych przyjaznych ludziom istot bo ych. Z Bo ym Narodzeniem zwi zanych jest wiele tradycji m.in. ubieranie choinki. Na mojej choince oprócz wiatek jest tylko to, co sama wykona am: bombki z wierzby p acz cej i rattanu, gwiazdki frywolitkowe oraz anio ki szy-

de kowe, których jest najwi cej.

*Marzena Dmitruk*

Moje anio y s jedyne w swoim rodzaju. Wykonane r cznie od pocz tku do ko ca. Autorskie, poniewa unikam kopiowania i powielania cudzych pomys ów. Tworzenie takiego anio a to praca, która jest pasj i pasją, która sta a si prac . To chwile, w których zapominam o up ywie czasu. Daj wyciszenie i spokój, czyli to co nam w dzisiejszym wiecie tak bardzo potrzebne. Ka dy z nas ma takiego swo-

jego anio a, towarzysza tego nam w dobrych i tych gorszych chwilach naszego ycia. Gdyby mój anio przylecia domnie, mia bybia eskrzyd a, ale one nie by yby upierzone, poniewa mój Anio Stró straci cz piór w walkach z moimi smutkami, cierpieniami i s abo ciami. On nie u miecha by si , mia by wyraz twarzy zdradzaj cy jak bardzo si o mnie martwi. Ale mój Anio Stró nie przyleci do mnie. On opiekuje si mn z góry...

*Anna Fi anowicz*

## Nominowani na Koncercie Noworocznym

W lutym 2010 odby si Koncert Noworoczny - najbardziej presti owa impreza w Terespolu, na której organizatorzy: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Urz d Miasta i Miejski O rodek Kultury ju po raz drugi nominowali ludzi i przedsi wzie cia w kategorii: zas u eni sportowcy miasta, naj adniejszy balkon i ogród dzia kowy, przedsi wzie cie roku oraz zas u ony dla miasta Terespol. Imprezy zosta y zapowiedziane w 2008 roku, a kandydaci na nominacje byli zg aszani do kapitu konkursowych przez ca y 2009 rok. Wszystkie imprezy mia y charakter honorowy, nagrodzeni otrzymali okoliczno ciowe statuetki i dyplomy.

W kategorii sportowców roku zostali uhonorowani przez burmistrza m odzicy Klubu Sportowego "Granica" Kacper Kowal i Patryk Ro lik, junior "Granicy" Patryk Tryczyk, bramkarz Pawe Jurkowski oraz trener Andrzej Korbal. Najlepszym lekkoatlet 2009 roku zosta Micha Sobolewski z Mi dzyszkolnego Uczniowskiego Klubu MULKS Terespol , najlepsz lekkoatletk - Justyna Trzaskalska z MULKS Terespol. Ci arowcami roku zostali: Grzegorz Darczuk i Pawe Kunc, cz onkowie kadry narodowej, obaj z MULKS Terespol. Uhonorowana zostaa tak e zas u ona dzia aczka MULKS, radna powiatowa Marzena Andrzejuk.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol w konkursie na naj adniejszy balkon uhonorowa o Wand Dobruk, a w kategorii na naj adniejsze ogrody dzia kowe - Andrzeja Kucia oraz Miros aw i Bogdana Ku .

Do konkursu przedsi wzie cie roku 2009 zg oszono trzy obiekty: Nadbu a -skie Centrum Kultury Prawos awnej wykonane ze rodków zewn trznych, Komisariat Policji wykonany ze rodków kapita u norweskiego oraz modernizacja trzech sklepów GS w Terespolu: "Gro-

szek", "Sezam" i "Dziesi tk ", wykonane ze rodków w asnych GS. Kapitu a stosunkiem g osów 2/3 og osi a przedsi wzie ciami roku modernizacji sklepów GS.

Do kategorii zas u ony dla miasta Terespol 2009 zg oszono 5 kandydatów: Bo en Kowaluk, piel gniaark , która od 35 lat nieprzerwanie pracuje na rzecz osób dotkni tych uzale nieniami i przeemoc ; Janusza Tarasiuka, od 1990 roku redaktora naczelnego "Go ca Terespolskiego", autora dwóch ksi ek o Terespolu, odznaczonego Srebrnym Krzy em Zas ugi i odznak Zas u ony dla Kultury Polskiej; Lecha Orli skiego, prezesa (hetmana) Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych, lekarza medycyny Józefa Pietkiewicza, od 1970 roku cenionego specjalist odnosz cego znacz ce sukcesy medyczne i ratuj cego ycie wielu ludzi oraz Tomasza Olesz-

czuka, wolontariusza, muzyka, akustyka, wspó organizatora wielu imprez kulturalnych. Decyzj kapitu yzas u onymi dla miasta Terespol zostali równorz dnie Janusz Tarasiuk i Józef Pietkiewicz., co publiczno zaakceptowa a burzliwymi brawami, poniewa nominowani s powszechnie cenieni przez spo eczno terespolsk za swoj dzia alno -20 lat pracy spo ecznej Janusza Tarasiuka, 40 lat pracy zawodowej i spo ecznej Józefa Pietkiewicza.

Organizatorzy zadbali równie o stro n muzyczn noworocznego koncertu. Wyst pi a terespolska solistka Magda Badalska, zespó braci Proniewiczów ze S awatycz oraz kapela podwórkowa z Parczewa "Taka Paka". Scen i wystrój widowni przygotowa a Danuta Izdebska, natomiast Tomasz Oleszczuk obs ugiwa imprez w asnym sprz tem muzycznym.

*Adam Jastrz bski*

### "Wędrowki po Polesiu", czyli sąsiadów podróż sentymentalna

Historia objazdowej wystawy "Wędrowki po Polesiu" Regionalnego Klubu Narodowej Twórczości "Skarb" zaczęła się w kwietniu 2007 roku, kiedy to najlepsi twórcy Regionu Brzeskiego zjednoczyli kolekcje swoich prac w jedną ekspozycję i przedstawili w małaryckim Centrum Twórczości Narodowej.

Wystawa ta cieszyła się dużym powodzeniem, co uświadomiło nam ważność tego projektu. Postanowiliśmy, że ekspozycja będzie wędrować po miasteczkach Białorusi (Prużany, Kobryń, Kamieniec, Pińsk itd.).

W grudniu 2008 r. podczas zamykającego projekt wernisażu w Brześciu powstał pomysł, aby na tym nie kończyć tej wędrowki.

Pomyśleliśmy, że pokażemy tę wystawę w Polsce. W lutym 2009 r. ekspozycję można było już obejrzeć w Muzeum - Ośrodku Kultury Białoruskiej w Hajnówce, a w maju tego samego roku w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Podlasko-Poleskiego Folkloru "Tam po majowuj rosi" została udostępniona dla zwiedzających w Muzeum w Bielsku Podlaskim. Następny etap to było Wojewódzkie Centrum Animacji Kultury w Białymstoku, Muzeum Przyrodniczo-Leśne w Białowieskim Parku Narodowym. Po rozmowach z panią dyrektorką Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu wystawę tę zaprezentowaliśmy mieszkańcom tego nadbużańskiego miasteczka.

*Kurator Wystawy  
Larysa Bycko*

## Wystawa etnograficzna: Wędrowki po Polesiu

W dniu 10 marca 2010 r. odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu wernisaż wystawy "Wędrowki po Polesiu". Polesie to kraina geograficzna i historyczna, leżąca na terytorium Białorusi, Ukrainy i Polski. Dzieli się na Polesie Zachodnie, Wschodnie, Wołyńskie, tytomierskie, Kijowskie, Czernichowskie i Nowogrodzko-Siewierskie. Na terenie Polski znajdują się części dwóch makroregionów: Polesia Zachodniego i Polesia Wołyńskiego o łącznej powierzchni 6,8 tys. km<sup>2</sup>, co stanowi ok. 2% terytorium kraju (Jerzy Kondracki, Geografia Regionalna Polski, PWN 2002). Podczas wernisażu wielu informacji na temat autorów prac, poleskiej kultury ludowej i samych prac przekazała pani kurator wystawy obdarzona krasomówczym talentem i entuzjastką narodowej twórczości - Larysa Bycko. Absolwentka Instytutu Kultury. Pracuje w Wojewódzkim Brzeskim Centrum Kulturowym, gdzie kieruje Oddziałem Kultury Ludowej, współpracując z twórcami w celu zachowania, odrodzenia (zanikających dziedzin) i propagowania narodowej sztuki.

Gościłmy również w tym dniu pani Maryn Marczuk, prezentując pisanki wykonane tradycyjnymi technikami woskowymi z zastosowaniem naturalnych barwników. Maryna jest absolwentką Witebskiego Instytutu Pedagogicznego (kierunek grafika). Pracowała w charakterze instruktora w Domu Twórczości w Szkole, gdzie uczyła poleskiej wycinanki, następnie wykonała kompozycje i malarstwo. Od 1999 roku jest wykładowcą Uniwersytetu im. A.C. Puszkina w Brześciu na kierunku metodologia grafiki artystycznej. Bierze czynny udział w wystawach i pokazach. Prywatnie widuje się u pani Maryny liryczne, o spokojnej kolorystyce obrazy malowane na jedwabiu. Natomiast Walery Marczuk zajmuje się zupełnie innymi dziedzinami, mianowicie ceramiką unikatową i ludową. Na wystawie można zobaczyć okaryny - gliniane instrumenty dęte, wydają one całkiem ładne dźwięki. Wykonanie takiego instrumentu wymaga bardzo dużego doświadczenia, wiedzy i cierpliwości. Walery wykonuje te cerami-

ki autorskie, unikatowe. Ma swój styl, ogromne poczucie humoru (co widać w jego pracach), ręką mistrza (misterne zdobienia) i ogromną wiedzę techniczną (szkliwa, wypalanie). Jest również wykładowcą na Uniwersytecie A.C. Puszkina - katedra grafiki. Podobne mistrzostwo widać w pracach Natalii Krywickiej, absolwentki architektury. Od 1990 r. zaczęła zajmować się ceramiką. Prezentuje na wystawie ceramikę autorską. Są to unikatowe naczynia z różnymi dekoracjami, nieszkliwione, zdobione ornamentami z pa-



sków gliny, stylizowane na ludowo. Pięknie kształtowa ceramika Pawła Rabau. Ten absolwent mińskiej uczelni od 2000 r. wykonał malarstwo, rzeźbę i ceramikę na brzeskim uniwersytecie. W tej chwili jest scenografem w brzeskim teatrze. Autorem profesjonalnej ceramiki jest również Bazyli Ohwin z Brześcia, specjalizujący się w czarnej ceramice (absolwent grafiki witebskiego instytutu pedagogicznego).

Odrębną grupę stanowi prace garncarzy ludowych, czyli Arseniusza Szestala i Auraama Basauca (wieś Horodnaja). Pan Arseniusz prezentuje swoje naczynia na przykład: siemak, pozułiwacz. Używają obaj do szkliwienia tlenku miedzi, co po wypaleniu w piecu daje piękne zielone odcienie polewy. Ceramika wypalana jest w piecach plenerowych (opalana wysokoenergetycznym drzewem), więc odcień szkliwa nie jest równomierny. Prace przy produkcji naczyń garncarskich (dzisiaj jest to zajęcie artystyczne) wymaga wielu przygotowań. Glin należy oczyścić, ubijać młotem, strugać, polewać wodą, zwiijać w tzw. pecynę. Naczynia toczy się na kołach (nowoczesne mają na-

prąd elektryczny) napędzanych stopami. W wolniejszym tempie wykonuje się w sześć partii naczyń. Suszenie przebiega powoli w warsztatach. Po wysuszeniu trwa proces wypalania. Po wypaleniu naczynie zanurza się w szkliwie (glazurze, polewie) i powtórnie wypala w piecach jedno lub dwukomorowych w wysokiej (ok. 1000°C) temperaturze.

Ceramika ludowa posiada bogactwo kształtów typowych dla danego regionu. Często nie jest zdobiona, ale sama sylwetka lub polewa stanowi o wartości przedmiotu. Gliniane wyroby czarno-sine (zredukowane), czyli wypalone bez dostępu powietrza były również do obejrzenia na naszej wystawie. Garncarze w Horodnej obecni od XV wieku. W tej chwili jest tam jedyny, funkcjonujący ośrodek garncarstwa ludowego. Zawód garncarza był tu dziedziczny. Swoje wyroby sprzedawali w miejscach odległych nawet o kilkadziesiąt kilometrów od tej wioski. Rzemiosło to przetrwało w Horodnej do dzisiaj, ale nie ma tu już setek garncarzy - jest jedenastu.

Tradycyjne gliniane zabawki zaprezentowała Wasil Sawicz z Bogdanouki, rejonu unieckiego. Wydaje się, że dźwięki figurki ptaków, były przez całe wieki popularnymi zabawkami w całej Europie. Miały różne nazwy w zależności od regionów.

Na wystawie nie mogło zabraknąć plecionki ze słomy autorstwa Julii Piwowarowej z Dywina. Julia jest mistrzem tej branży. Ze słomy robi kwiaty, ozdoby choinkowe, koszyki, tace, kapelusze, biuteria i ozdoby. Mogłoby się podziwiać również czarno-białe wycinanki poleskie, przedstawiające drzewa, kikuty, koguty itd. Wycinanka ta sprawia wrażenie wykonanej z czarnej koronki. Niektóre elementy były misternie delikatne jak niteczka.

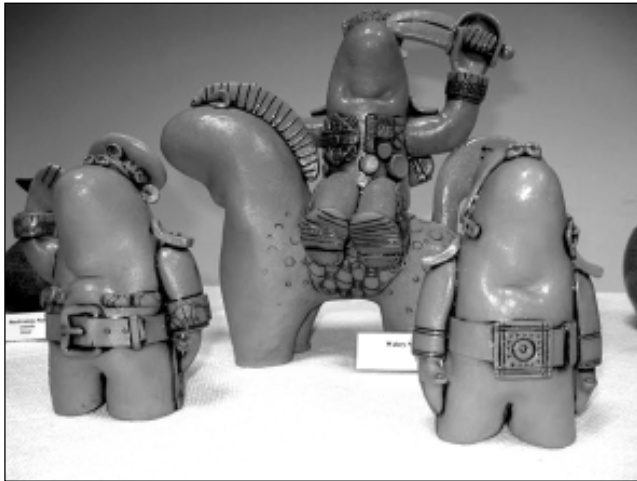
Inną narodową twórczynią, Marią Kulecką z Pruan, zaprezentowała malarstwo na szkle. Natomiast Irina Kuszniaruk to autorka zaprezentowanej na wystawie lipowej plecionki by "Chrzest Polski", "Portret Tadeusza Kościuszki" i "Pałac carski w Białowieży". Artystka mieszka i tworzy w puszczy.

*Dokończenie na str. 22*

*Dokończenie ze str 21*

czaskich Kamienukach. Z tym rejonem związany jest także Anatol Turkou z Kamieńca. Mogli my podziwiać jego tryptyk "Puszcza Białowieska", wykonany w technice drzeworytu.

Osobną ekspozycję tworzą rzeźbiarze. Gdy zatrzymamy się przy drewnianych figurach Jana Suprun-



czka od razu trafiamy w klimat poleckiej wsi. Rejestruje on zwyczaje, obrzędy, legendy swego regionu, a następnie przedstawia je w rzeźbach. Zdumiewającym jest, że mistrz wykonuje rzeźby za pomocą siekiery. Ze zwykłego drewna wykonuje postacie jak żywe. W rodzinnej wsi Terebliczeko o Stolina stworzył muzeum etnograficzne, gdzie jest galeria jego prac. Jest jednym z najwybitniejszych twór-

czych osobowością na Polesiu.

Bardzo interesująca jest drewniana plastyka Aleksandra Szazarenki z Wystyczko o Brzeźcu (absolwent redniejszko w kierunku rzeźba w kamieniu) i młodego twórcy Walerego Mancewicza z okolic Drohiczyzna. Ekspozycję upiększają ptaki z ucywka, autorstwa Siergieja Jurkiewicza z miasta Berozy.

Na wystawie nie można było oprzeć się drewnianym naczyniom (i rzeźbom), stworzonym przez Władzimirę Czykwina z Kobrynia. Mistrz tworzy tradycyjne formy drewnianych naczyń (czepaki, miski do zupy, stopki na mleko, misy), z których korzystali przodkowie. Tworzy naczynia z elementami zdobniczymi. W kraju i za granicą prowadzi autorskie warsztaty "Białoruska wykładnia". Drewniane naczynia Czykwina są tak oryginalne, że trudno je pomylić z innymi.

*Danuta Izdebska  
Larysa Bycko*

Wystawa "W drówek po Polesiu" to sentymentalna wycieczka powodująca w starszym pokoleniu ożywienie wspomnień minionych lat, pobudzająca

emocjonalny związek z wsią (nie tylko polecką). Taka historia, nie ta wielka, znana z księgi, lecz bliska. Przedmioty tworzone na wzór tych, które uratowano przed całkowitym zapomnieniem. Wystawa oddaje cechy regionalne, odrębne, charakterystyczne dla tej kultury. Sztuka ludowa w cywilizacjach rolniczych była jedyną ogólnie dostępną formą twórczej wyobraźni. Utrwalała ona tradycje, nie wnosząc nowatorskich wartości. Jest to sztuka samouków, których uformowanie i przekazywanie tradycji i miejscowej kultury.

Upraszczenie formy, podkreślanie szczegółów, akcentowanie charakterystycznych gestów, miękkość i wyjątkowość czystych barw to cechy charakteryzujące sztukę ludową. W Europie Wschodniej sztuka ta była czysto rodzimą z kultur narodów. Obecnie nieliczni twórcy ludowi wykonują przedmioty w tradycyjnym typie chroniąc w ten sposób kulturę i "korzenie" własnego narodu. Mam nadzieję, że nie tylko kultura polecka. Obecnie nasi etnografowie, Ministerstwo Kultury (warsztaty, konkursy, stypendia dla twórców), o rodki kultury posiadające odpowiednie zaplecze i rodki finansowe mają do wykładania w ratowaniu przed zapomnieniem naszej bogatej kultury ludowej.

*Danuta Izdebska*

## Życie, życie jest nowelą...

*Życie, życie jest nowelą, której nigdy nie masz dosyć... to piosenka, kilkanaście lat temu zadebiutowała mała dziewczynka, Adrian Wasiuk. W jego przypadku piewanie, którego nigdy nie miał dosyć, zawiadło go do "Szansy na sukces". Na uwagę zasługuje fakt, że jest to pierwszy (i mamy nadzieję, że nie ostatni) mieszkaniec Terespoli, który wystąpił w tak popularnym programie telewizyjnym, jakim jest niewątpliwie "Szansa na sukces".*

Adrian swój przygodę z piewaniem rozpoczął w wieku 9 lat, w terespolskiej "Jedynce", w szkolnym chórze "Corda Vox". Jego nauczyciel muzyki jednocześnie dyrygent chóru, przy okazji dostrzegł olbrzymią potencjał tkwiący w tym dziecku o aksamitnym głosie. Jak wspomina Tomek Jezuit - "Ciężko było o niego namówić do piewania, ale jak już zaczął, to piewa i piewa". I tak się zaczął o. Pierwsze solów-

ki w chórze i występy na lokalnych imprezach dodały mu pewnośc siebie. Wielokrotnie startował w różnych konkursach wokalnych, przeglądach i festiwalach, zdobywając coraz więcej miejsc, nagrody i coraz więcej wiadczeń scenicznych. To do wiadczenia pozwoliło mu na odniesienie wielu sukcesów, jakimi były między innymi zwycięstwo w wojewódzkim Festiwalu Piosenki Dzieci - "CeciM odzież" piewajcyS owik" (2008); sukcesy lokalne zapewniły mu nagrodę "Talent Powiatu Bialskiego" (2008).

Od 3 lat Adrian jest uczniem instruktora piewu, Irka Parafiniuka, u którego zdobywa kolejne do wiadczenia. Jest też uczniem IV LO im. Staszica w Białej Podlaskiej, gdzie przygotowuje się do matury, udziela się muzycznie i kształci w grze na pianinie. 23 marca 2010 r. nagrano kolejny odcinek "Szan-



sy na sukces", tym razem z udziałem Adriana Wasiuka, któremu dzielnie towarzyszą cała klasa i przyjaciele. Gwiazdą programu był Łukasz Zagrobelny. Blaskowiate, ekipa charakteryzatorów, kamery - z tym wszystkim Adrian musi zmierzyć się sam. Za piewanie "Życie na czekanie" i jak sam przyznaje, o tej piosence marzył. Mamy nadzieję, że telewizyjna przygoda Adriana dopiero się zaczyna. I tego wszyscy serdecznie mu życzymy.

*Magda Badalska  
Tomasz Jezuit*

# Grzegorz Kotowski - olimpijczyk z Terespola

By o odwrotnie. W poprzednim numerze Go ca Terespolskiego zrobili my z Grzegorza Kotowskiego olimpijczyka z Białej Podlaskiej. To wina redaktora naczelnego, który z przyczyn technicznych musiał skrócić tekst Krystyny Puczer o Grzegorzu, a sugerując mi miejsce urodzenia w Białej Podlaskiej (wszak o wielu lat wszystkie dzieci z Terespola tam się rodzą) w tytule artykułu przypisałem tego bardzo ciekawego sportowca wcale nie temu miastu. Grzegorz Kotowski pochodzi oczywiście z Terespola, gdzie wychował się i ukończył Szkołę Podstawową Nr 1. Grzegorz urodził się z wadą słuchu, w związku z czym musiał przejść wieloletnią, specjalistyczną rehabilitację dla niesłyszących. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w gimnazjum przy tej samej szkole, a następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie rozpoczął naukę w Liceum dla Niesłyszących przy ul. Uckiej.

Grzegorz swobodnie mówi i kontaktuje się z otoczeniem. Prowadzi normalne życie. Jest obecnie studentem V roku historii, specjalizacja archiwistyka, na Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Grzegorz od kilku lat jest sportowcem odnoszącym duże sukcesy zarówno w kraju, jak i na arenach międzynarodowych. Specjalizuje się w biegach na 100m, 200m, sztafetach 4x100m i 4x400m oraz w skoku w dal. Jego największe dotychczasowe osiągnięcia sportowe to udział i dobre miejsca w Lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy Niesłyszących w Sofii (Bułgaria) w roku 2007, w Lekkoatletycznych Halowych Mistrzostwach Europy Niesłyszących w Genewie (Szwajcaria) w 2008 roku, w Lekkoatletycznych Mistrzostwach świata Niesłyszących w Izmirze (Turcja) w 2008 roku i największy sukces - zakwalifikowanie się i udział w XXI



Grzegorz Kotowski podczas skoku na Halowych Mistrzostwach Europy w Genewie

wiatowych L et n i c h Igrzyskach Olimpijskich Głuchych w Taipei (Tajwan), które były rozgrywane od 5 do 15 września 2009 r. Jest poza tym aktualnym mistrzem Polski w biegach na 100m i wicemistrzem w skoku w dal, które tytuły zdobył na Mistrzostwach Polski Seniorów Niesłyszących.

Grzegorz trenuje w klubie AZS AWF Białej Podlaska, jego trenerem jest Hubert Makaruk. Ma dopiero 22 lat i przed sobą jeszcze dużo sukcesów sportowych. Jest niewątpliwie jednym z najlepszych sportowców pochodzących z Terespola. Jak napisała Krystyna Puczer: Grzesiek to młody, pracowity i ambitny chłopak, to ktoś, kogo warto stawiać za wzór i naśladować. Przed nim jeszcze wiele sukcesów sportowych. Bądźmy je ledzi i gorco mu kibicować.

(tj)



Grzegorz KOTOWSKI

#### Data urodzenia

/Date of Birth:

**08.12.1987**

#### Miejsce urodzenia/

Place of Birth:

**Biała Podlaska**

Wzrost/Height: **184**

Waga/Weight: **83**

#### Klub/Club:

**Wars Warszawa**

#### Trener/Coach:

**Hubert Makaruk**

#### Konkurencje/Events:

100 m, 200 m, sztafety 4x100 m i 4x400 m

#### Najważniejsze

osiągnięcia

/Major Achievements:

Olimpiada Głuchych/Deaflympics: brak/lack

MŚ/WC: Izmir'2008

8 m./place-200 m

ME/EC: Sofia'2007

4 m./place-4x100 m,

4 m./place-4x400 m

Halowe ME/Indoor EC:

Genova'2008

3 m./place-4x400 m,

7 m./place-60 m,

7 m./place-skok

w dal/long jump

Biogram sportowy z Olimpiady w Taipei

## Piknik Olimpijski

Ju drugi raz z rzędu Klub Olimpijczyka w Terespole wzięły udział w Pikniku Olimpijskim zorganizowanym w Warszawie przez Polski Komitet Olimpijski we współpracy z Polskimi Związkami Sportowymi. Tym razem byliśmy dwójką, licząc 50 osób grupowo. W Centrum Olimpijskim wysłuchaliśmy wykładu Dariusza Szapka pt. "Rzymskie walki gladiatorów - antyczny sport czy krwawy obyczaj?" Obejrzeliśmy zaprezentowany przez studentów epizod walk gladiatorów oraz wysłuchaliśmy informacji na temat "Zjawiska doping w sporcie".

Przeszliśmy do parku Kopca Potocka, gdzie organizatorzy przygotowali bogaty program obejmujący ponad

100 różnorodnych konkurencji i zabaw sportowo-rekreacyjnych, pomiędzy innymi tak, aby bez względu na wiek każdy mógł w nich uczestniczyć. Wśród nich były: armwrestling, badminton, baseball, bocce, podnoszenie ciężarów, ergometry wioślarskie, hokej na trawie, jeździectwo, judo, kajaki, kolarstwo, koszykówka, nornic walking, piłka nożna, strzelectwo, szachy, szermierka, taniec, tenis stołowy oraz zapasy i wiele, wiele innych. Tegoroczny piknik odbywał się pod hasłem promocji sportu dziecięcego i młodzieżowego - "Szukamy olimpijskich talentów".



Przed gmachem Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Okazją będzie Mistrzostwa Olimpijskie, które w sierpniu tego roku po raz pierwszy zostaną rozegrane w Singapurze i weźmie w nich udział kilkudziesięciu osobowa reprezentacja naszego kraju.

Unikatowo pikniku towarzyszy

*Dokończenie na str 24*

## Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Terespolu

W niedzielę 10 stycznia 2010 zagrali w Terespolu, na hali w Miejskim Ośrodku Kultury, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W tym roku było to już XVII finał. Podczas zbiórki pieniędzy prowadzonych przez wolontariuszy WO P oraz licytacji zebrano w naszym mieście 10 147 zł (w całej Polsce oficjalna suma to 42 877 958,06 zł - kolejny rekord!). Dla mieszkańców przygotowanych zostało sporo atrakcji. Dla najmłodszych wystąpił teatr Narwał z Biadostoku, na scenie zaś śpiewali młodzi terespolscy wokaliści, następnie młodzi owy zespół instrumentalny z Brzeźcia oraz zespół taneczny Flesz. Dodatkowymi atrakcjami były m.in. pokaz sprytu Straży Granicznej - ruady, wóz obserwacyjny, pokaz tresury psa o imieniu Szogun, przejazdy bryczką i wozem strażackim, a także badania wzroku i mowy dzieci. Można było spróbować domowych wyrobów, zrobić makijaż manicure czy pomalować twarz. Na zewnątrz palili o si ognisko, na którym rodzice z dziećmi piekli kiełbaski. Na koniec imprezy zaprezentowano pokaz sztucznych ogni.

Tegoroczny finał nie odbyłby się bez ofiarodawców, sponsorów oraz osób pomagających. Podziękowania należą się przede wszystkim młodzieży biorącej udział w orkiestrze jako jej wolontariusze. Bez względu na wiek młodzi dzielnie wypełniali swoje obowiązki związane z wolontariatem w WO P.

*Anna Pietrusik*

## Młodzi dziennikarze w Warszawie

Redaktorzy gazetki szkolnej Na Wariackich Papierach z ZSP Nr 1 w Terespolu, w ramach projektu "Umiecie czytać? Fajna Rzecz! Terespol 2009/2010" odbyli swój drugi wycieczkę tematyczną. Tym razem odwiedzili Warszawę, gdzie mieli niebywale okazję zwiedzić jedne z najważniejszych instytucji w państwie. W pierwszej kolejności szkolni redaktorzy zostali oprowadzeni po Sejmie RP. Spacerowali sejmowymi korytarzami oraz głównym hollem, obejrzeli salę obrad, a także sale znanymi z posiedzeń komisji sejmowych. Pracownicy kancelarii sejmu niezwykle ciekawie opowiadała o historii sejmu polskiego, ale także o pracy posłów oraz senatorów. Uczniowie mieli niebywale okazję usłyszeć w sali poselskiej oraz uderzyć łask marszałka.

Następnym punktem wycieczki było zwiedzanie Polskiego Radia, gdzie młodzi dziennikarze mieli możliwość podpatrzenia pracy profesjonalistów. Dziennikarz oprowadził wycieczkowiczów po ogromnym budynku radia, udzielał informacji zarówno o historii radia, jak również specy-

fice pracy poszczególnych osób. Redaktorzy szkolnej gazetki wysłuchali kilku programów na żywo, prowadzonych przez znanych dziennikarzy w kilku studiach Polskiego Radia - Jedynki, Dwójki, Radia Euro oraz Radia dla Zagranicy. Obejrzeli także ogromną fontelkę, gdzie zgromadzone są nagrania Polskiego Radia, m.in. głosy Józefa Piłsudskiego czy Lwa Tołstoj.

Popołudniem redaktorzy Na Wariackich Papierach spacerowali na warszawskiej Starówce, spacerując i oglądając najcenniejsze zabytki stolicy. Po obiedzie i zakupach w centrum handlowym, młodzi redaktorzy wrócili do Terespolu bogatsi o wiedzę o swoim państwie, ale także cenne informacje o specyfice zawodu dziennikarza radiowego.

*Kamila Korneluk  
Fot. Marek Ferens*



*Redaktorzy gazetki w rozmowie z Pawłem Nawrockim*

*Dokończenie ze str. 23*

spotkania się ze swoimi sportowymi idolami, bezpośredniego zmierzenia się z nimi, zdobycie autografów, czy zrobienie sobie pamiątkowego zdjęcia. Ponad 150 największych postaci w historii polskiego sportu: medalistów olimpijskich i uczestników igrzysk olimpijskich wzięło udział w przeprowadzonym po raz jedenasty pikniku. Największym zainteresowaniem cieszyło się stoisko "królowej

sportu", gdzie na wszystkich odważnych do zmierzenia swoich sił z mistrzami czekali członkowie Orleń Temu, z którymi medalista z Pekinu Tomasz Majewski oraz srebrny medalista olimpijski Piotr Machowski. Pojawiała się również sama pani Irena Szewińska. Nie mniejszy ruch i ciągła rywalizacja była obecna na ergometrycznych wioślarskich, gdzie zawody prowadził brązowy medalista olimpijski Kajetan Broniewski. My również

braliśmy udział w tej wspaniałej zabawie w miłą atmosferę, a w końcu drzemie mistrz. Próbowaliśmy go odkryć również w sobie. Zdobyliśmy wiele gadatek, które były nagrodą za podejmowany wysiłek. Do Terespolu przywieźliśmy mnóstwo autografów i pamiątkowych zdjęć. Był to niezapomniany dzień dla całej naszej grupy.

*Krystyna Pucer  
Foto Marek Ferens*



## Wystawa ruchomych modeli

Interesującą wystawą ruchomych modeli okrętów, samolotów, motorówek itp. w Miejskim Orodku Kultury otworzył Andrzej Lipowiecki. Z wykształcenia jest inżynierem automatyki, zajmującym się zawodowo urządzeniami sterowania ruchem pociągów, jest także konstruktorem, pasjonatem ruchomych modeli. W 1975 roku wspólnie z kolegą, Andrzejem Kwiatkowskim utworzyli modelarnię przy Szkole

Podstawowej w Terespolu i prowadzili ją razem do śmierci Andrzeja Kwiatkowskiego w 1991 roku. Później Andrzej Lipowiecki prowadzi modelarnię sam. Na pewien czas modelarnia została przeniesiona do Domu Kultury Kolejarza w Maszewicach. Po likwidacji DKK w 2004 roku modelarnia została przeniesiona do Miejskiego Orodka Kultury w Terespolu, gdzie funkcjonuje nadal.



Andrzej Lipowiecki w pracowni modelarskiej

Przez dziesięć lat pod okiem Andrzeja Lipowieckiego młodzieńscy konstruktorzy wykonali wiele modeli okrętów i samolotów, począwszy od modeli prostych, a skończywszy na bardziej skomplikowa-

nych, jak fregaty, motorówki, amfibie, samoloty np. myśliwski Spitfire, na których w czasie II wojny światowej polscy piloci brali udział w bitwie o Anglię, czy też model sławnego niemieckiego pancernika "Bismarck" lub rosyjskiego okrętu podwodnego "Kursk". Modele nie są tylko na pokaz na miejscu. Młodzi konstruktorzy pod okiem swego instruktora wielokrotnie brali udział w pokazach i mistrzostwach ruchomych modeli na naszym terenie oraz na Mistrzostwach Polski, otrzymując m.in. tytuł wicemistrza strefy "Wschód". Praktyczne zainteresowanie młodych ludzi modelarstwem przyczyniło się do uzyskania przez nich kwalifikacji zawodowych. Wielu z nich ukończyło studia na kierunkach elektronicznych, elektrycznych, elektromechanicznych. Warto odwiedzić modelarnię w MOK i zobaczyć tam eksponaty.

Tekst Adam Jastrzębski senior

Foto Adam Jastrzębski junior

## Koncert profilaktyczny

19 marca 2010 w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu odbył się specjalny program dla uczniów szkoły zorganizowany przez sekretarza Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miasta w Terespolu. Wystąpiło dwóch przedstawicieli Teatru Profilaktycznego z Krakowa: Jacek Dewódzki - pedagog szkolny, muzyk, kompozytor, byty wokalista zespołu Dżem, oraz Paweł Nawrocki, lider

zespołu Alergen. Zaprezentowali oni dwa programy: dla klas I-IV program "Kształtuj się przez muzykę" dotyczący przemocy rówieśniczej i dla klas VI-iej i gimnazjalnych program "Wolne wybory" dotyczący profilaktyki alkoholowej i narkomanii. W ramach tych programów zaprezentowali kultowe utwory zespołów Dżem i Lady Punk w zupełnie nowej aranżacji. Koncert miał na celu uświadomienie, że wszelkiego rodzaju na-

rogi mają zły wpływ na psychikę młodzieży i destrukcyjny wpływ na jej życie. Dzielił się do wiadomości ze swego życia "na zakrętach", przez co byli bardziej wiarygodni w swoich wypowiedziach. Do szybkiego nawiązali kontakt z dziećmi i młodzieżą i porwali całą salę do zabawy w rytm muzyki rockowej.

Marek Ferens

## Miejski plac zabaw

W niedzielę 30 maja w terespolskim parku odbył się festyn z okazji dnia dziecka. Podczas imprezy miało miejsce uroczyste otwarcie nowego miejskiego placu zabaw przy ulicy Sienkiewicza. Na dzieci czekały liczne atrakcje takie jak: bezpieczne wesołe miasteczko, zabawy i rozgrywki sportowe z nagrodami, pokazy sprzętu Straży Granicznej, Policji i Straży Pożarnej oraz terespolskiej

grupy harleyowców. Dodatkowo atrakcją był pokaz sprzętu artyleryjskiego pokazony z wystrzałami armatnimi zaprezentowanymi przez grupę rekonstrukcyjną z okresu Księstwa Warszawskiego, pochodzącą z miejscowości Lipa. Był to stoisko grupy ASG z Bielskiej Podlaskiej - strzelnica, pokaz broni i umundurowania. Tu po oficjalnym otwarciu placu zabaw odbył się występ laureatów XIX Fe-

stiwalu Piosenki Dziecięcej w Terespolu.

W imprezie, którą zorganizowali: Urząd Miasta i Miejski Orodek Kultury przy pomocy Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego, licznie uczestniczyli mieszkańcy Terespolu i okolic i oczywiście mnóstwo dzieci.

Krzysztof Pogorzelski

# Chociaż w oddaleniu - zawsze jesteśmy sobie bliscy

## Zjazd rodzinny Jurków

Takie hasło oprzywieca opotomkom: dzieciom, wnukom i prawnukom Janiny i Ignacego Jurków podczas zjazdu rodzinnego, który odbył się 8 sierpnia 2009 r. w Kodniu.

Ignacy Jurek, rodem z okolic Sieradza, za namową swoich braci, których los rzucił w te strony w czasie I wojny światowej oraz siostry Stanisławy, która z kolei przyjechała za braćmi wyjechał tu za matką i na stałe osiadł - w 1937 roku przeniósł się z rodziną na Podlasie, likwidując w Białaszkach w powiecie sieradzkim kamienicę i warsztat szewski. Miała zamiar osiedlić się w Brześciu, ale jakieś przejściowe problemy mieszkaniowe zatrzymały ich w okolicach Terespolu i rodzina tymczasowo zamieszkała w kolonii obacze w Duży. Tam zastała ich wojna. Najstarszego syna NKWD wywiozła na Syberię, urodził się kolejny syn, najstarsza córka wyjechała z matką, dzieci dorastały, rodziły się wnuki. W 1945 roku po doszczętnym ogrobeniu rodziny ze wszystkiego co było w mieszkaniu przez stacjonujących w Koroszczynie oddziałów radzieckich o nierządy, Janina i Ignacy Jurkowie przenieśli się do Terespolu na ulicę Sienkiewicza 20, gdzie postawili niewielki drewniany domek. Dziadek szewcowa i trochę gospodarowa na roli, babcia zajmowała się domem i ogrodem, pomagała swoim dzieciom wychowywać wnuki.

Dom przy Sienkiewicza 20 to nie tylko budynek i adres, to dom przez długi czas "D" - pełen ciepła, uczynności, miłości. Z opowiada mamę moją, Edwardę Kurasińską wiem, że był on otwarty nie tylko dla córek i synów; dobrze się tam czuli też ciocię i synowe, zbierały się i przyjeżdżały wnuki - najpierw same, potem ze swoimi onami, matkami, dziećmi. Gdy zabrakło babci i dziadka, a na ojca nie pozostał najmłodszy syn, Wiesław Jurek, dom na Sienkiewicza jest nadal domem rodzinnym, zwłaszcza dla trzeciego pokolenia rodziny Jurków - dorosłych już

wnuczek i wnuków Ignacego i Janiny. Niezwykła serdeczność, szczerota, a przede wszystkim ogromna gościnność Zosi Jurkowej i dbałość o podtrzymywanie więzi rodzinnych sprawiła, że wszyscy czują się u niej w domu. Mimo, że drogi życiowe rozrzucały wielu z nich po Polsce, by wymienić Poznań, Malbork, Tczew, Orzysz, Tarnobrzeg, Warszawę, również Szumilino na Białorusi. Ta otwarta i serdeczna atmosfera jest budująca. Jest

ju nie ma; Rogatki i Konowice ze stercami cymbałkami na beczki z ogórkami; owocarnia na ulicy Wojska Polskiego, gdzie dzieci kupowały barwioną oranżadę i ciepłe lody; gazety kupowały się w kiosku u Aliki lub u pani Czerniakowej; Alej marzeń jeździł osirowanymi na łódki wodna plaża; rybnicy osirowali w Konowicy i na forcach; z górki koło pomnika zjeżdżał osirowany na sankach; na kawę chodził osirowany do zatoczki "Kolorowej" w hałach lub rowkami na przejściu granicznym do Warszawy - potem był już "Kos". Pani Białowska z Michalkowa zapatrywała nas w doskonałe ogórki i wieczerę jajka - tak dobre, że zabierali my je do Poznania. Mam w Terespolu cudowną, oddaną i niesamowicie pracowitą ciocię, babci Dziuni.



Zjazd rodzinny Jurków w Kodniu

szczególnie ważna dla tych "drugich pokoleń", czyli on i matki, którzy weszli do rodziny, a do których ja też należałem - z urodzenia jestem Polakiem.

Dla mnie Terespol to nie tylko dobry i ciepły dom rodzinny moją matką, nie tylko dom na Sienkiewicza - to niepowtarzalna atmosfera miasteczka, to przede wszystkim charakter mieszkających tam ludzi. Z Terespołem jestem związana od 42 lat - tyle czasu minęło od mojego przyjazdu z Krzykiem Kurasińskim. Przez te wszystkie lata obserwuję zmiany, jakie tam zachodzą: nowa infrastruktura, piękne budownictwo komunalne i mieszkaniowe, czyste ulice, sklepy i usługi, nowy klimat. Na podstawie stałej lektury "Gości Terespolskiego", którego czytelnikiem jestem od wielu lat, podziwiam dbałość o wszechstronny rozwój życia kulturalnego, o przybliżenie mieszkańcom historii miasta, gminy i okolic.

Z sentymentem podziwiam jednak dawny Terespol, ten z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wspominam Barani Jamę, której

Mój teści, p. Leon Kurasiński starał się nam nieba przychylić - mnie, Ewie z domu Szut i Bogdanowi Markiewiczowi, czyli "rodzinnemu desantowi", jak sami siebie określaliśmy, a swoje wnuki kochał ponad wszystko. Nigdy naszym teściom nie było ożaki (pewnie było, ale wtedy nie zdawali my sobie z tego sprawy), gdy zwalali my się im z dziećmi, gdy co roku podrzucali my je na całe długie lato i zimowe ferie, a potem już jako nastolatki, dzieci nigdzie indziej nie chcieli spędzać wakacji. Dom babci i dziadka to tak ciepła ekscytacja naszych dorosłych już dzieci. Spędzone tam chwile, przeżycia i wspomnienia na zawsze pozostaną w ich pamięci. Ale widzimy się rzadko, zwłaszcza ci z nas, którzy mieszkają daleko od Terespolu. Starzejemy się niestety, kolejne, młodsze pokolenie zna się już tylko z opowieści. I stał się pomysł na zorganizowanie rodzinnego spotkania.

Zawiali my Komitet Organizacyjny Zjazdu Rodzinnego, na czele którego stanęli Krystyna i Andrzej Pisarkowie



Ignacy i Janina Jurkowie, zdjęcie z roku 1941

oraz Bogdan Fiwek z Tczewa. Krysia i Andrzej w o yli du o serca, ogrom pracy i zapewne wiele dodatkowych kosztów w przygotowanie ca ej imprezy. To dzi ki im wszystko przebiega o sprawnie, w niepowtarzalnej atmosferze. Najwa niejszymi uczestnikami zjazdu byli go cie honorowi, yj ce dzieci Janiny i Ignacego Jurków: Edwarda Kurasi ska, Janina Fiwek, Ryszard i Danuta Jurkowie, Wies aw i Zofia Jurkowie. W spotkaniu wzi y udział 52 osoby - na 76 yj cych cz onków rodziny, z tego nie dojechało 9 osób z Kanady i USA, pozostającym 15 osobom nie pozwoli y na uczestnictwo obowi zki zawodowe i problemy zdrowotne - ale jak nas zapewnili, duchem byli z nami. Najstarsza uczestniczka mia a 87 lat, najm odszy uczestnik to roczny Pawe ek Jurek.

Spotkali my si w sobot 8 sierpnia 2009 r. przed cmentarzem w Terespolu. Po zapaleniu wiate ek i chwilach zadumy nad grobami naszych najbli szych pojechali my do Kodnia, by uczestniczy w uroczystej mszy w. odprawionej w intencji rodziny. Dalsza cz imprezy odbywa a si równie w Kodniu, w przepi knie po o onym o rodku wypoczynkowym PKP, prowadzonym przez niezwykle yczliwego nam pana Dominika Nazaruka.

Podczas oficjalnego obiadu pad o du o ciep ych s ów pod adresem seniorów rodu, by a prezentacja starych fotografii rodzinnych, by y wspomnie-

nia. Du o rado ci i miechu wzbudzi y, zw aszcza w ród najm odszego pokolenia, przypomniane z lat naszego dzieci stwa i m odo ci humorystyczne i zabawne powiedzonka, historyjki, zachowania. W przerwach mi dzy obiadem by czas na rozmowy i wspominki w grupach, na sk adanie autografów na okoliczno ciowych pocztówkach i w wydanym specjalnie na okoliczno zjazdu 60-co stronnicy Albumie Rodzinnym. Przy kawie

wi towali my 50-cio lecie lubu Ryszarda i Danuty Jurków, które przypada o na dzie 9 sierpnia. Rysiek i Danka nie spodziewali si chyba, e w ferworze przygotowa zjazdu b dziemy o ich rocznicy pami - ta . By a te okazja uhonorowania 87-ych urodzin najstarszej córki dziadków Jurków - Edwardy Kurasi skiej i urodzin najm odszej ich wnuczki - Dorotki Jurek.

Po p on cych tortach, kwiatach i yczeniach przenie li my si na reszt wieczoru na pi kn polan . A tam - ognisko, grill, wspólne piewy, ta ce, najlepsze na wicie terespolskie ogórki, pyszny chleb, domowy smalec, nieko cz ce si do rana rozmowy... Rano, po niadaniu - po egnania. Musieli my niestety wraca , ka dy do swoich obowi zków. Ale wspomnienia pozostan na zawsze: b d inspiracj do organizowania kolejnych zjazdów. Na miejscu wydaje mi si w tym momencie przypomnienie parafrazy znanego z literatury romantyzmu cytatu: W rodzinie si a!

Hanna Kurasi ska

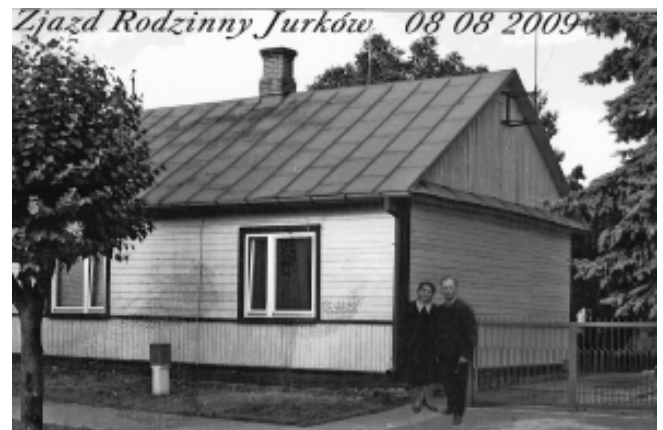
### I jeszcze list

Z okazji jubileuszu 20-lecia "Go ca Terespolskiego" sk adam twórcom, dziennikarzom i wszystkim wspó pracownikom serdeczne gratulacje i yczenia dalszej owocnej pracy.

Z Terespołem zwi zana jestem od ponad 40-tu lat; od lat kilkunastu jestem sta czytelniczk "Go ca" - dzi - ki rodzinie mojego m a, która regularnie przesy a mi kolejne ukazuj ce si egzemplarze. W ostatnich latach Terespol odwiedzam rzadko, praktycznie raz w roku. Dzi ki artyku om w "Go cu Terespolskim" z satysfakcj mog ledzi rozwój miasta i gminy,

zarówno ten fizyczny - budowlany (z wykszta cenia jestem in yniernem budownictwa), jak i kulturalny i o wiato wy (jestem emerytowan nauczycielk ).

Szczególnie ciekawe s dla mnie artyku y o historii Terespolu i okolic, o jego mieszka cach, o ciekawych ludziach, o historycznych miejscach i obiektach wieckich i sakralnych, których wi kszo , jak mi si wydaje, mia am okazj zwiedzi i zobaczy . Opi-



sy tych obiektów i miejsc wzbogacaj moją wiedz i mobilizuj do ponownego ich odwiedzenia.

Dla moich dzieci i wnuków - urodzonych, wychowanych i mieszkaj cych w Poznaniu - Podlasie, Terespol to nie tylko miejsce urodzenia ich taty, Krzysztofa, nie tylko dom babci i dziadka, gdzie w dzieci stwie i m odo ci sp dziali ka de wakacje i ferie; to tak e - dzi ki lekturze "Go ca Terespolskiego" - niezwykle ciekawy historycznie, krajobrazowo i kulturowo region Polski.

Przesy am symboliczn cegie k .  
cz pozdrowienia.

Hanna Kurasi ska



# Warunki naturalne obszaru miasta Terespol i najstarsze ślady człowieka

Terespol po co ony jest na samym kra cu wschodnim Niziny rodkowopolskiej, w mikroregionie Nizina rodkowopodlaska. Wschodnie kra ce Niziny rodkowopodlaskiej stanowi lewobrze na cz rozleg ej pradoliny Bugu, w okolicach Terespol szerokiej na 5 - 6 kilometrów, bardzo yznej, z o onej z namu ów, wirów i piasków rzecznych i pod wzgl dem terenowym nierównej, poprzecinanej bardzo licznymi w tym rejonie starorzeczami. Ten mikroregion nazywa si Podlaski Prze om Bugu.

Pod wzgl dem geomorfologicznym obszar dzisiejszego miasta Terespol le y w strefie tarasów zalewowych i nadzalewowych, czyli na terenach, których wzgl dna wysoko wynosi od jednego do dwóch metrów nad poziom rzeki i s one cz sto zalewane w okresie przyborów wód w rzece, oraz na terenach wyszych, wznoszących si dopi ciu metrów nad poziom wody w rzece, które w czasie powodzi nie s zalewane. Terespol le y rednio na wysoko ci 135 metrów n.p.m.

Taka lokalizacja miasta mia a w przesz o ci i ma zreszt do dzisiaj swoje okrelone konsekwencje. Poniewa miasto od wschodu, pó nocy i po udnia otoczone jest bagnistymi starorzeczami Bugu, a od zachodu podmok doln rzeki Czapelka i by o zalewane w czasie wiosennych i jesiennych przyborów wód, powodowa o to konieczno budowania bardzo skomplikowanych grobli i nasypów ziemnych w celu przeprowadzenia dróg dojazdowych do miasta oraz budowy kana ów odwadniających i obwa owa zabezpieczających tereny zasiedlone. Wszystkie drogi prowadzą do Terespol lub wytyczone obok Terespol, a tak e linia kolejowa, s usytuowane na nieraz bardzo wysokich nasypach ziemnych.

Nасыpy ziemne, budowane przez ludzi od pocz tków osadnictwa, w sposób mniej lub bardziej skuteczny chroni y obszary zabudowane

lecz nie mog y przeciwdzia a globalnym skutkiem powodzi. W wiekach od XVI do XVII, czyli w okresie kształtowania si Terespol ze wsi i osady przydworskiej w pe poprawne miasto, klimat na terenie Polski by znacznie ostrzejszy ni dzisiaj i charakteryzowa si obfitymi opadami niegu. Wiosenne roztopy powodowa y w tamtych czasach bardzo gwałtowne powodie, które nie tylko zalewa y starorzecza Bugu, niszczy y groble i mosty, i zamula y rowy odwadniające, ale tak e zmienia y g ówny bieg koryta rzeki. Poniewa dawny Terespol le a w odleg o ci oko o jednego kilometra od Brze cia, zmiany zachodzą ce w biegu koryta rzeki Bug i rzeczek oraz zbiorników wodnych wokó Bugu, mo emy bardzo dok adnie prze ledzi na podstawie zachowanych planów tych miast. W stosunku do stanu dzisiejszego s one znaczne i nastr czają nieraz du e trudno ci w lokalizacji na obecnie kształtowanych terenach niektórych obiektów znanych nam z planów XVIII i XIX-wiecznych. W jaki sposób, po zdarzających si co kilka czy kilkadziesiąt lat kataklizmach wodnych, tereny wokó miasta ulega y odkształceniu. Charakterystyczny jest pod tym wzgl dem przebieg dawnego Traktu Kode skiego na odcinku od cerkwi poprzez pastwisko do dzisiejszej ulicy kowej, który na dwóch ró nych planach z l powoły XIX wieku wytyczony by w nieco innych miejscach.

Taka lokalizacja osady, a pó niej miasta, od samych pocz tków osadnictwa nakierowana by a na walk cz owieka z ywio em wodnym. Wymaga o to wielkiego nak adu si ludzkich i rodków. W aktach nadania ziemi przez Czartoryskich dla Wasyla i Kiry a Tarasiuków w B otkowie z roku 1796 i 1798 podstawowym warunkiem uzyskania dzier awy przez tych w o cian by o zobowiązanie si ich "do porz dku powszechnego całej osady wraz z innymi wsiami, tak w kopaniu rowów dla spuszczenia szkodliwych wód z pól, jak i napra-

wiania mostów i grobel". Tak ech opi pa szczy niani w tamtych czasach po wi cali nieraz wi cej czasu ró nego rodzaju robotom ziemnym, wymuszonym przez zalewy i powodie, ni pracy przy uprawie roli. Jednak mimo tych niedogodności terenowych, ukształtowanych przez pradolin Bugu i kaprysy rzeki, na dzisiejszym obszarze miasta Terespol zawsze znajdowa o si kilka miejsc nadzalewowych, by y to np. lotne wydmy przy dzisiejszej szosie kode skiej, które nigdy, nawet podczas najwiskszych powodzi nie by y zalewane. Miejsca te od niepamiętnych czasów na d u ej lub krócej zamieszkiwali ludzie.

\* \* \*

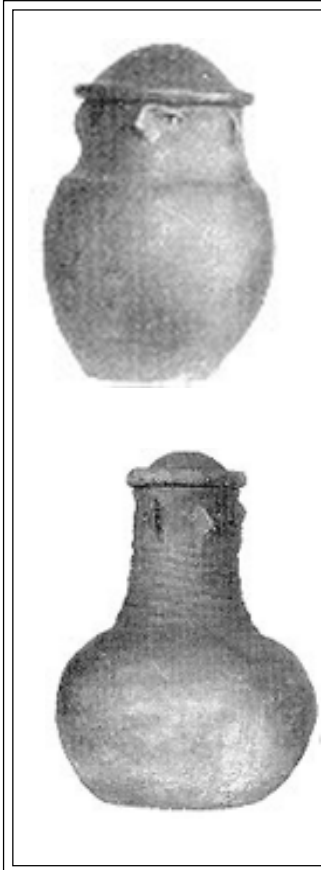
Osadnictwo pradziejowe zawsze koncentrowa o si na obszarach znajdujących si w pobli u wód. Zbiorniki wodne by y miejscem ci gającym dzik zwierzyn , na któr cz owiek mógł urz dza zasadzki i zak ada sid a oraz by y ród em pozyskiwania niesko czonej ilo ci ryb, ma y i gniazda ptasich. Nieliczne plemiona koczownicze, trudniące si zbieractwem i owieństwem, podczas w drówek wzd u Bugu zak ada y swoje obozowiska lub osiedla ysi na d u ej w podniowych i pó nocnych granicach dzisiejszego miasta Terespol.

W ksi ce "Dolinami rzek" pisze o tym znakomity archeolog Zygmunt Gloger, który w roku 1885 prowadzi badania nad Bugiem w okolicach Terespol, Kostom otów i Rzeczycy, w następujący sposób: "Poszukiwania moje nad (...) Bugiem dostarczy y mi mnogich dowodów, e ludzie posugujący si krzemieniem, nie znali jeszcze wcale rolnictwa, ale tylko yli z my listwa, rybo ówstwa i zapewne dzikich owoców, e trzymali si g ównie dolin rzecznych, które by y szlakami ich w drówek, e (...) palili zw oki zmarłych i popio y zachowywali w popielnicach glinianych, niekiedy ozdabianych, a zwykle zakopy-

wanych tu obok siedlisk, gdzie mieli w pagórkach piaszczystych swoje mieszkania. Przy ka dym ognisku domowym obrabiali krzemie z niepospolit z r czno ci , a kult ten u ytku krzemienia trwa musia liczne wieki".

Najstarsze ludy grup ludzkich penetruj cych obszar dzisiejszych granic Terespola pochodz z czasów pó nego neolitu i wczesnej epoki br zu, czyli sprzed roku 2000 do 1400 przed Chrystusem i s udokumentowane badaniami archeologicznymi. Takie w a nieobozowisko pierwotnych plemion ludzkich odkry w roku 1898 podczas bada powierzchniowych rodkowego odcinka doliny Bugu wybitny archeolog z Kijowa N.F. Bie aszewski. Stanowisko zlokalizowa ko o wsi B otków, na piaszczystych, rozwinanych pagórkach, przeci tych szos z Terespola do fortu nr 6, w odleg o ci 1,5 wiorsty od miasta (dzisiaj jest to rejon lasu przy szosie kode skiej). Znalaz tam oko o 80 wyrobów krzemiennych, w tym strza ki trój k tne i sercowate do grotów strza , skrobacze i drapacze, pó tylczak, rdzenie oraz wióry pochodz ce z obróbki krzemienia. Ekspozaty z tego stanowiska zosta y bardzo starannie opracowane przez Bie aszewskiego w jego pracy Diunnyja stojanki neoliticzskiej epoki na beregach reki Zapadnego Bugu w srednim jego te czeniu, s.673-713, (co mo na przet umaczy : Piaszczyste stanowiska z epoki neolitycznej na zachodnich brzegach rzeki Bugu w rednim jego biegu), wydanej w Moskwie w 1901 roku. W tamtym okresie ekspozaty te by y przechowywane na Uniwersytecie w. W odzimierza w Kijowie.

W okresie wczesnej epoki elaza, czyli od roku 700 do 200 przed Chrystusem, tereny Bugu zasiedli a ludno , której przedstawiciele stosunkowo dobrze znali hutnictwo elaza. Typ gospodarki by ju typowo rolniczy, a osiedla zak adane przez ludno tej kultury by y d ugotrwa e. Mieszka cy tych osiedli budowali solidne domy naziemne i pó ziemianki z paleniskami we wn trz oraz ró nego typu objekty



## Ilustracja

*Popielnice, czyli urny s u ce do przechowywania szcz tków osób zmar ych, najcz ciej wykonywane by y z gliny .S one znajdowane w grobach kultur o cia o-palnym obrz dku pogrzebowym, a wi c tak e przynale ne kulturze pomorskiej, do której nale a o cmentarzysko odkryte ko o Terespola. Nie posiadamy bli szych informacji o odkopanych tu popielnicach. Naczynia te w górnej cz ci mog y posiada schematyczne przedstawienie twarzy ludzkiej symbolizuj cej zmar ego, lub posiada pokrywki stylizowane na nakrycie g owy. Ustawiano je zazwyczaj w skrzyniach z kamiennych p yt i dodatkowo wyposa ano w naszyjniki lub napier niki, bro i ró ne przedmioty codziennego u ytku. Groby znalezione ko o Terespola by y poza tym nakryte kamiennymi p ytami. Na ilustracji: charakterystyczne dla tej kultury popielnice pogrzebowe z zarysami ludzkich twarzy.*

gospodarcze. Swoich zmar ych grzebali wed ug obrz dku cia opalnego. Przepalone szcz tki ludzkie wraz z popio em wk adano do popielnic i grzebano, zaopatruj c je w przedmioty codziennego u ytku i bro . W grobach kobiecych cz -sto spotykano przedmioty ozdobne.

Cmentarzysko ludno ci tej kultury, okre lanej jako kultura pomorska, zosta o odkryte w obecnych granicach Terespola w pierwszej po owie XIX wieku (przed rokiem 1830, zanim ksi Konstany Czartoryski, syn Adama Czartoryskiego, sprzeda swój dziedziczny Terespol rz dowi Królestwa Polskiego). Niewiele wiemy o okoliczno ciach tego odkrycia, a jedyna o nim informacja pochodzi z ksi -ki Józefa Ignacego Kraszewskiego "Sztuka u S owian", wydanej w roku 1860. Cmentarzysko zosta o zlokalizowane " wier mili od Terespola a nieco bli ej wsi B otkowa, na kilkudziesi ciu morgowej wydmie, któr przecina trakt Terespol - Kode ", a wi c w tym samym miejscu, gdzie pó niej N.F. Bie aszewski odkry narz dzia ludzi epoki kamienia (dzisiaj jest to rejon piekarni GS przy szosie

kode skiej). Cmentarzysko zawiera o groby z obstaw kamienn , nakrywane p ytami kamiennymi, a w ród nich popielnice z przepalonymi ko mi oraz ró ne przedmioty - szcz tki broni, metalowe piercienie, obrobiony w sze cian czarny kamie .

By o to jedno z najbardziej sensacyjnych odkry archeologicznych w tamtym czasie, tote odnalezione ekspozaty przekazano do siedziby Czartoryskich w Pu awach, gdzie by y przechowywane. Nic dziwnego, e pó niej podejmowane by y próby odszukania tego stanowiska przez Józefa oskiego, archeologa - amatora z Kostom ot w roku 1875, przez samego N.F. Bie aszewskiego w roku 1898, oraz przez archeologów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego J. Kowalskiego i S. ó kowskiego w roku 1983. Wszystkie te próby nie powiod y si . Cmentarzysko to zosta o prawdopodobnie ca kowicie zniszczone po roku 1870, podczas budowy szosy z Terespola do fortu w Lebidziewie.

# Kwarantanna wołów stepowych w Terespolu

W roku 1815 po Kongresie Wiedeńskim utworzone zostało Królestwo Polskie, zwane też Kongresówką, a Terespol, który leży na jego wschodnich krańcach, stał się miastem granicznym z Cesarstwem Rosyjskim przez rzekę Bug. Na dzisiejszej Rogatce została utworzona komora celna. Przez granicę na Bugu sprowadzano z Rosji różne towary, których brakowało w kraju. Były to między innymi ryby, owoce, konie, a także od wielu lat przepadane bydło stepowe do pracy w rolnictwie oraz bydło wypasowe sprowadzane z Ukrainy kijowskiej na miasto. Co prawda głównym ośrodkiem targów bydła była Włodawa, gdzie niegdyś przechodziło rocznie około 20 tysięcy sztuk bydła wypasowego, ale i przez Terespol przeganiane były te woły.

Sprowadzanie tych zwierząt powodowało nieraz powstawanie epidemii zwanej kłosem, co powodowało pustoszenie wielu zagrod chłopskich i szlacheckich. Kłosem, czyli pomórą, jest to zakaźna choroba wirusowa przewodu pokarmowego, która ma ostry przebieg i powoduje wysoką śmiertelność zwierząt, dochodzącą do 95%. W Polsce od roku 1921 nie występuje.

Najbardziej skuteczną ochroną przed zarażeniem chorobą okazała się kwarantanna zwierząt. Terespol był jednym z miejsc takiej w pełni kwarantanny. Pisał o tym tygodnik ilustrowany "Kłosem" w artykule "Kwarantanna wołów stepowych w Terespolu" w numerze z grudnia 1872 roku. Ten ciekawy i egzotyczny dla nas dzisiaj artykuł, z bardzo rzadkimi rycinami przedstawiającymi Terespol z XIX wieku, zamieszczamy poniżej.

Adam Rymaszewski

\*\*\*

Należy to do smutnych zjawisk, które w kraju jak nasz w dziedzinie rolniczej, nie jest mi w stanie wystarczyć w naszym potrzebom, niezbyt dym do życia. Zdobywamy się za ledwie na chleb, drób i nabiał, gdy owoce sprowadzamy z zagranicy, brak nam ryb dobrych i tanich, a obecnie już osy narzekania powstają, na brak wosku i miodu.

Od wielu lat sprowadzamy woły stepowe, a z nimi doznajemy strasznej klęski kłosa, który w tym roku rocznie prawie nasze obory.

Wpatrując się pilnie w ten przedmiot, widzimy, że niedba o niego ogłędnie to nasza, wydaje takie smutne następstwa. Przejedź kraj wszerz i wzdłuż, jako osobiście znajdziesz taki dwór ziemski, w którym by zadbało o wychów w naszym wołów. Na zapytanie, dlaczego

odbywa się w dziedzinie, w owieczu i w innych miejscowościach, dajemy nam to pocieszenie przekonanie, że wielu ziemian naszych zwraca uwagę na chów koni i owoc starożytnych mogli na pomienionych jarmarkach ukazać i korzystnie sprzedać. Teraz więc należy, a ebyca bacznie swój obrócić na wychów wołów do puga i na miasto. Kraj tym sposobem ochroni od klęski corocznej, przeciwko której dotychczasowe rodki nie okazały się dostatecznymi.

Najdzielniejszą ochroną przeciwko zarazliwemu kłosowi okazała się kwarantanna wołów stepowych, i takowe te urządzono w Terespolu, które w szczególnej rycinie przedstawiamy.

Terespol, miasteczko rzekomo w guberni Lubelskiej, leży na rozległej równinie nad odnogą rzeki Bugu, Ko-



KWARRANTANNA WOŁÓW STEPOWYCH W TERESPOLU 1870-1871

go tym się nie zajmuje? gospodarz odpowie lekkomyślnie, że mu to się nie opłaca, woli kupić, ale gdy nacięta ta potrzeba, dobrze poczuje wydatek zbyt znaczny, przydrożny nie panujej na woły.

Przecież nie tak dawne lata, które pamiętam, kiedy szlachcic nie znał co to kupować wołu lub konia, bo miał zawsze sam jedno i drugie rokrocznie do sprzedania, zajmując się troskliwie rogowaniem i rozmnażaniem w swojej stajni, z doborowych kłaczek i ogierów.

W roku bieżącym jarmarki, jakie się

Terespol, miasteczko rzekomo w guberni Lubelskiej, leży na rozległej równinie nad odnogą rzeki Bugu, Ko-

nowic zwanej, na której jest most. Jest tak i druga odnoga rzeki Bugu (Rogatka), stanowi granicę Cesarstwa, na której podobnie most się znajduje. Przez miasto przechodzi trakt bity pierwszego rzędu pocztowy, brzesko-litewski i kolej elektryczna Warszawsko-Terespolska, obejmująca przestrzeń około 100 mil od Warszawy wiorst sto dziewięćdziesiąt.

Miasto zostało one w pierwszej połowie zeszłego stulecia przez Fleminga, szczupła ma kronikę swoją. Ludność wynosi około 6000.

Tu na obszernych kłach pod miastem woły stepowe przepędzone, zatrzymywane i odbywają kwarantannę przez liczbę dni oznaczoną, po której, gdy lada zarazy nie ukazują się, dopiero dalej w głąb kraju na rzece przepędzane.

R.

# Historia pijaństwa w Terespolu od czasów najdawniejszych

## 2. Najazd na rauszu

Po mierzalnym legendarnym hetmanie Ludwiku Konstantym Pocięciu, jako niezrównanego hulaka i pijaka w sarmackim stylu, ugruntował Julian Ursyn Niemcewicz, znakomity pisarz Oświecenia, który całe swoje dziełstwo spędził w pobliżu Terespolu, w majątku swojego ojca w Klenikach, po drugiej stronie Bugu od Nepli. Ojciec pisarza, Marcelego Ursyn Niemcewicz, bywał często gościem na dworze Flemminga w Terespolu i korzystał nieraz z pomocy jego lekarzy, najlepszych w tej części kraju, a także zasięgał rad Flemminga w sprawach ekonomicznych i nowych metod uprawiania ziemi. Zasłynął od ojca historię Julian Ursyn Niemcewicz opisał pod koniec życia w "Pamiętnikach czasów moich".

"Wielkie zachowanie miał ojciec mój u hrabiego Flemminga - pisał Niemcewicz - często go odwiedza i bywał proszony na obiady. Rozmowa pana tego była równie pouczająca, jak dowcipna; najwięcej mówiono o gospodarstwie rolniczym i handlu zbożowym; nie szczędził podskarbi ostrych przycinków przeciw gnułności i niedbalstwu naszemu. Niedawny katolik, niełatwo wierzył cudom i objawieniom. Nabył on od wierzycieli hetmana Pocięcia wódki i Róankę. Pocięć tak by stracił i za długi miał tę, i nie miało go za coś z zwykłego dostojestwu jego wspaniałości pochowa. Przez wiele lat wiści zostały pogrzebione ciało jego u księży dominikanów w Terespolu. Po wielu latach przyszedł ksiądz przeor do Flemminga i rzekł mu:

"Dziś w nocy pokazał mi się w tej pamięci hetman Pocięć i zlecił, bym był u Pana Wielmożnego Pana i o wiadczył, i dałby go Pan Wielmożny Pan, jako dzielnego dziedzic dóbr jego, z przyzwoleniem uroczystość pochowa."

"Mój ksiądz - odpowiedział mi z akcentem niemieckim pan Flemming - widz, że pan Pocięć nie wiec ma rozum na tamtych wiecie, ni go miał na tym. Co to za gupstwo jego pokazywa się Wał panu, co nic nie masz. Powiedz mi, niech się mnie pokaże, a przyrzekam, że mu zaraz piąknę pogrzeb wyprawi. Powiedz mi, mój ksiądz, i czekam."

Odszedł ksiądz przeor i wkrótce ciał

o Pocięciu prywatnie pochował."

Sam Julian Ursyn Niemcewicz zwieździł dawną magnacką rezydencję hetmana Pocięcia w Róankę koło Wódki, przy okazji swojej podróży z księciem Adamem Czartoryskim na Litwę, podczas której odwiedził Brzeżany Litewski, Pińsk, Słonim i w końcu Róankę - i raz jeszcze powrócił do osoby Ludwika Konstantego Pocięcia, w sposób tyle dla niego nieprzyjemny, co zabawny:



*Hrabia Jan Jerzy Detlov Flemming, ojciec Izabeli Czartoryskiej, w latach 1748-1771 był w a cielem Terespolu*

"W Róankę, dobrach księcia (Adama Czartoryskiego) po hetmanie Pocięciu, sławnym pijaku, widziałem pozostałe po nim biblioteczki kielichów: z wielkimi ich braćby o miano obrzydłej ojców naszych pijatyce. Były to kielichy po dwie i więcej butelki w siebie biorące, w różnej kształtów, pistoletów, niedowiedzi. Niestety! W tych to niezmiernych naczyniach przepijali ojcowie i dziadowie dobro, szczęście, niepodległość i ocalenie Polski".

Sam Flemming był przeciwnie stanowieniem Pocięcia i różnił się od niego tak kraćowo, jak mógł się różnić Niemiec od Sarmaty. Pochodził z bogatej arystokracji z Prus. Jego starsza siostra Elżbieta wyszła za mąż za kasztelaną chemickiego Przebendowskiego, bardzo wówczas wpływowego polityka, ponieważ ówczesny za jego sprawę wprowadzono na tron Polski elektora saskiego Augusta II - i to w końcu nie szwagierci gnułności do Polski odziedziczył Flem-

ming i uatwił mu karierę wojskową. Flemming do czasu zmieniał chorągwie i pułki i dobijał się coraz wyższych stopni w armii, a został generałem lejtnantem wojsk koronnych.

Ale kariera wojskowa niewiele znaczyła w Rzeczypospolitej, jeźli przy tym nie miał odpowiednich apantów w postaci stanowisk państwowych, majątków ziemskich i najwłaściwiejszej protekcji u możnych tego świata. Flemming, który przez całe życie był twardego Niemcem i trzeźwo kalkulował, postanowił zrobić karierę przez małżeństwo. Zmienił wyznanie, z protestantyzmu przeszedł na katolicyzm (był to warunek podstawowy) i związał się na resztę życia z Czartoryskimi. Ożenił się z Antoniną Czartoryską, córką wszechwładnego wówczas kanclerza Fryderyka Michała Czartoryskiego i miał z nią swój jedyną córkę Izabelę. Antonina zmarła wkrótce, ożenił się więc ponownie z jej siostrą, Eleonorą Konstancją. Tejtako jako się zmarł o po niedługim czasie, ale wtedy dorastała już jego córka Izabela. Gdy Izabela miała lat piętnaście, wydał ją za mąż za księcia Adama Czartoryskiego, stryjecznego brata swojej mamy. Adam Czartoryski rozpoczął wtedy swoją niezwykłą karierę polityczną i coraz więcej znaczył w Rzeczypospolitej. Pretendował nawet do tronu razem z księciem Stanisławem Augustem Poniatowskim, ale sam z tego pomysłu zrezygnował.

Poprzez związki rodzinne i protekcję Czartoryskich, sam Flemming zaczął się dorabiać niezwykłej fortuny. Po swoim stryju odziedziczył hrabstwo Bereklo w Holandii, oceniane na dwa miliony złotych, a w kraju liczba jego nabytków też rosła niepomniemie. Miał w województwie brzeskim ekonomię przy kasie, kobryńską szerszowską, a na mudi ekonomię szadkowską, które razem wzięte przynosiły mu rocznie 600 000 złotych p dochodu, z czego czwartą część szła do skarbu litewskiego. Po Pocięciu kupił Terespol, Róankę i Wódki, słynną w całym kraju z targów bydłem (przez Wódki przechodził rocznie 20 tys sztuk

*Dokończenie na str. 32*

*Dokończenie ze str. 31*

byd a wypasowego z Ukrainy kijowskiej). Po Sapiebach dzierawi Kode . Jest spraw oczywist , e zarz dżanie tak olbrzymim majątkiem wymaga o sztabu ludzi i niezwykle precyzyjnej strategii organizacyjnej. U Flemminga wszystko gra o jak w zegarku. Sztab mie ci si w Terespolu i st dż y dyrektywy, gdzie sia yto, gdzie pszenic , gdzie owies, gryk czy jag , gdzie trzebi puszcze i osusza b ota, aby na trzebie ach sia jeszcze wi cej pszenicy i jak to wszystko ci gn do Terespolu: Bugiem z W odawy i Kodnia, Muchawcem z Polesia - czy to do elewatorów, których kilka wybudowa przy Bugu (przy dzisiejszym mo cie kolejowym), czy te bezpo rednio do portu rzecznego przy elewatorach, sk d s a komi gi, szkuty, dubasy i tratwy ze zbo em i z materia ami le nymi dalej Bugiem i Wis do Gda ska.

"Flemming - wspomina po latach Julian Ursyn Niemcewicz - da pierwszy brze cianom przykad staranniejszego i lepszego gospodarstwa. On pierwszy wprowadzi na Litwie sposób bicia rowów i osuszania k, karczowania nieu ytecznych zarostów, budowania szkut i znaczniejszych sp ywów do Gda ska. Ten ostatni handel tak by u nas w zaniedbanu, i dziad mój, w a ciciel dziesi ciu wsi, zwyk by mawia , i dawniej ca ego województwa brzeskiego tylko dwie komi gi posy ano do Gda ska, w lat pi tna cie potem wychodzi o szkut przesz osze dziesi t, 1000 korcy noszc ych".

Kupuj c Terespol, Flemming od pewnego czasu piastowa podskarbiostwo wielkie litewskie, urz d przynosz cy mu 100 000 z p rocznego dochodu i uprawniaj cy do pi knej rezydencji w Wilnie, za od roku 1756 by marsza - kiem trybuna u litewskiego, co razem wzi te decydowa o o jego pot dze politycznej na Litwie i niezaprzeczalnym prymacie na sejmikach w Brze ciu. Tote dwór jego w Terespolu by nieustannie oblegany przez interesantów, petentów i zwyk ych pochlebców, którzy usi owali u niego zrobi karier .

Sam Flemming mia zbyt wiele spraw na g owie i musia si wyr cza sztabem zaufanych sobie ludzi. Na czele administracji jego dóbr sta kapitan ar-

tylerii Jan Miller, marsza kiem dworuby Maliszewski, Antonowicz plenipotentem, a cz owiekiem do ró nych porucze , nieraz mocno zalatuj cych intryg - Marcin Matuszewicz, pó niejszy kasztelan brzeski i autor kapitalnych "Pami tników". Za nad ca o ci piecz sprawowa a i trz s a ca ym dworem s ynna pani Tymanowa, kobieta nie pierwszej ju m odo ci i nie specjalnej urody, wdowa po kapitanie Adamie Tymanie, który s u y jeszcze pod regimentem Flemminga , gdy ten urz d genera s sprawowa iw a ciwie od tego czasu trwa ich romans (Flemming rów-



*Hetman Ludwik Konstanty Pocięby w a cicielem Terespolu*

nie by wdowcem). Owa to pani Tymanowa nie tylko twardo dzier y a klucze i do piwnic, gdzie w beczkach le akowa y wyborne w gierskie wina, i do skarbcu, który pono w z ocie mieci si wdu ym kufrze, ale tak e by a niezaprzeczaln pot g polityczn w województwie, gdy to do niej szlachta, boj csi Flemminga, zg asza a si w pierwszej kolejno ci, chc c co zyska u pana.

Bo sam Flemming by cholerykiem, cz owiekiem pobudliwym i bardzo gwa - townym; wiele si opowiada o facecji w Brze ciu i w Terespolu o jego niespokojnym temperamentcie. Kiedy odwiedzi go w Terespolu te , kanclerz Fryderyk Micha Czartoryski, a Flemming dowiedzia si , e apartamenty przeznaczone dla te cia nie s nale ycie ogrzane. Napad wi cz tak furi na marsza ka dworu Maliszewskiego,

który tego obowi zku nie dopilnowa , e ten niewiele my l cwyskoczy przez okno, Flemming oczywi cie za nim, nie dopad jednak zbiega, bo drog zast - pi a mu jaka w drowna babazpro b o ja mu n ; to jeszcze bardziej roz w dzieczy o Flemminga i zacz j ok a da kijem "z tak cholera , a ledwo si uhamowa na perswazje ksi cia kanclerza", który równie wybieg za nim i przywo a Flemminga do porz dku.

Innym znów razem Flemminga spotka a niemi a przygoda na sejmiku w Brze ciu. Wojewoda zleci go do laski marsza kowskiej, a ten nie czekaj c na wynik g osowania, zasiad wkrze le marsza kowskim. Oburzy o to szlacht i zacz li szemra przeciwnemu. Flemming uniós si i zacz ich tyka po imieniu, co w tamtych czasach by o dyshonorem i obraz , wi c oburzona szlachta doby a szabel i skoczy a na aw stoj c przed Flemmingiem . Nie wiadomo, jakby si ta przygoda sko czy a, gdyby nie to, e awasi wywróci a, a Flemming korzystaj c z zamieszania zbieg "przez zakrysti " lekko tylko poturbowany. (Nie by to bynajmniej pierwszy tego typu incydent podczas sprawowania wysokich urz dów pa - stwowych. Innym razem podczas obrad senatu w Warszawie Flemming pobi si z referendarzem litewskim Prze dzieckim).

Trzeba jednak powiedzie , e w tamtych czasach - a jeste my przy roku 1764 - ca a Litwa podzielona by a na dwa stronnictwa: Radziwi ów i Czartoryskich. A g ównym zadaniem ka dego z nich, by o chowa w tajemnicy plany przysz ych sejmowych kampanii, bo tylko tajemnica zapewnia a powodzenie: który z tych dwóch rodów, Czartoryscy czy Radziwi owie, uszczkn wi cej dla siebie stanowisk i wp ywów w Rzeczypospolitej i wi - cej zyskaj zwolenników. Tak si z o y o , e w zwo anym wtedy sejmie konwokacyjnym w Warszawie, który mia rozpocz pierwsze powa ne reformy w Polsce, zadebiutowa jako polityk zi Flemminga, ksi Adam Czartoryski, który sprawowa lask marsza kowsk . Nie by o to w smak Radziwi om, a ich g ówny przywódca, ksi Karol Radziwi "Panie Kochanku", do nieoczekiwane opu ci sejm konwokacyjny w Warszawie, jakby z góry przes dzaj c, e po Czar-



toryskich niczego dobrego nie należy się spodziewać - i uda się na Litwę, aby móc się na swoich przeciwnikach politycznych.

Karol Radziwiłł "Panie Kochanku" znany był w kraju z niezliczonych facecji i powiedzeń, które przeszły do historii literatury i z niewyobrażalnej wręcz rozrzutnością. Kiedy przyjmował u siebie w Niewie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego nie cierpiał, lecz pozornie okazywał mu przychylność (król był kuzynem Czartoryskich) i przez sześć miesięcy od swojej rezydencji wystawił okazję orszak powitalny, z którego ze szlachty i w asnych wojsk, sam zaś wyjechał konno na powitanie króla w ubiorze i rzadziej kościanym wyceńnionymi na dziesięć milionów złotych (sic!). Za własnym swoim skarbcem, dokąd nie odeszła zaprosił króla, wystawił na pokaz szczerze oteposgi Chrystusa i 12 apostołów, z których jednego ukrył. Król, znając rozrzutność Radziwiłła, zapytał go:

"Gdzie się podział dwunasty apostoł, zapewne poszedł opowiadać ewangelij niewiernym?"

"Nie, najjaśniejszy panie, panie kochanku - odpowiedział Radziwiłł - wysłałem go w świat, aby opowiadał chwałę i sławę państwa waszej królewskiej mości".

Książe Radziwiłł "Panie Kochanku" opuszczając sejm w Warszawie, udał się do Niewie na Litwę nie przez Białystok, lecz nadrobił drogi i skierował się na Brześć. Niezwykły orszak z którego z dwóch tysięcy doborowej piechoty prowadzi sam książę na ozdobnie wystrojonym koniu, w otoczeniu swojej wielopokornej rodziny i dwóch swoich sióstr, wszystkie konno, przebrane w stroje amazonek. Obie siostry były pannami, więc uwijały się przy nich rój adoratorów. Nikomu się specjalnie nie spieszyło. Książę raz po raz podziwiał bukalkę z winem i taksi raczy, że trzeba go było pilnować z obu stron, aby nie spadł z konia. Gdy zasypiał, robiono postój przy najbliższej karczynie i dalej fetowano przy kapeli, winie, potach ców-kach i chichotach rozochoconych dam. Taki oto pochód zbliżył się do Terespoli.

Jako pierwszy dostrzegł go na grobli kobyłki jakiegoś Niemiec, który akurat bawił się w miastem i

czym przodem pobiegł do niego nadciągnął jakimś nieprzyjacielem. Flemming bawił akurat w Warszawie i uczestniczył w obradach sejmowych, a dowódca garnizonu niemieckiego liczącego 600 żołnierzy, kapitan Jan Miller rozpiął się na stare lata (Flemming trzymał go jedynie z dawnego sentymentu) i nie był o z



*Książę Karol Stanisław Radziwiłł  
"Panie Kochanku" w roku 1764 dokonał  
najazdu na Terespol*

kim organizował obronę, bo kapitan Miller był jak zwykle pijany. Wić nieprzyjaciel bez żadnego oporu pojawił się na rynku i w pierwszej kolejności wziął w niewolę wystraszonych żołnierzy, zajęł arsenał z bronią i zagwintował armaty-wiwałtówki, które trzy lata wcześniej Flemming sprowadził do Terespoli na lub swojej córki Izabeli z księżciem Adamem Czartoryskim.

Po takim atwim i szybkim zwyciężeniu księcia Karol Radziwiłł walczył niewiele więcej czasu do roboty. Rozlokował się w ratuszu na rynku ze swoim sztabem i swoje urządowanie rozpoczął od tego, że wezwał do siebie zarządcę Terespoli i oznajmił mu, jak wysoka kontrybucja nałożona na jego mieszkańców oraz podał termin, do której godziny pieniędzy mają być zebrane. A następnie powrócił do przerwanej zabawy i popijawy.

Żołnierzy rozlokowano po różnych mieszkańcach w różnych częściach miasta, a w miasteczku małym, więc ci szybko się zwiędzieli, gdzie bro-

war niemiecki, gdzie gorzelnia żydowska, a gdzie kram kupiecki ze skądem win importowanych, więc także sobie nie owali. Kto tam jednak czuwał, bo tak liczna armia trzeba było wykarmić, podać im ciepłe strawy i upiec chleb. W jednym z domów okalających rynek znajdowała się piekarnia i przystąpiono tam do wypieku chleba dla żołnierzy. Lecz czy to dlatego, że personel był "podmuch", czy że sama piekarnia przeciwko niej, podczas wypieku chleba zatłoczyła się ciana i wszczęła się po ar. I jak to pięknie ujął Matuszewicz w swoich "Pamiętnikach" - "zarządził temu nie zdano na początku i tak z tego powodu domów trzydziestu w Terespolu zgorzało".

Żołnierze radziwiłłowski skorzystali z powstałego popochu i zamiast ratunku, rzucili się do rabunku. Pierwszym celem był pałac flemmingowski oraz znajdujące się w nim skarbiec i piwnice pełne win. Lecz przewidująca pani Tymanowa nigdy nie traciła głowy i uprzedziła ruch nieprzyjaciela. Korzystając z osłony dymnej i pomocy pana Bystrego, głównego zarządcy Terespoli, porwał skrzynię pełną z otwartymi aźni do Hutowa, zapytał jej wioski po różnych piśkach bota. Dla Radziwiłła pozostały wina i nadzieja, że przynajmniej haracz zrekompensuje stratę cennej skrzyni. Nic z tego nie wyszło. Do wieczora zdano zebrać ledwie marnych 700 czerwonych złotych kontrybucji.

Do samej nocy pito zdobyczne wina i fetowano zwycięstwo przy blasku palących się domów Terespoli. A gdy nadszedł wiat, pałac flemmingowski przedstawia rozpaczliwy widok: sprzęty i meble walały się po ulicach i dziedzińcach, potuczone lustra leżały w bocie, bogate kotary i opony porwane w strzepy, kolekcja cennej broni zniszczona... Ale tego księcia Karol Radziwiłł "Panie Kochanku" już nie widział, bowiem późnym wieczorem, przy odgłosie dzwonów kościelnych i egzaltacyjnej nadzwyczajnej kapeli, wyruszył w dalszą drogę.

(Dokonywanie w następnym numerze)

*Janusz Tarasiuk*

# Terespól miasto w cieniu Twierdzy

Pisz c o Terespole jako przedmie ciu Brze cia nale y zwróci uwag na ich wspóln histori . Szybki rozwój Terespo la nie mia by miejsca, gdyby nie obecno wpobli udu ego o rodka miejskiego, powoduj cego szybki wzrost z niewielkiego sio a, a po miasto, w którym stacjonowa y tymczasowe garnizony Warszawskiego Okr gu Wojskowego 1/ . Ich obecno mia a ró neskutki zarówno dla mieszka ców miasta, jak i pobliskich wiosek. Nie mo na zapomnie o dzia aniach maj cych na celu pacyfikacj podlaskich unitów, wynikaj cych z bliskiego po o enia garnizonów i sotni kozackich. Rozwój du ego szlaku prowadz cego przez Terespól i Brze spowodowa przej cie z poczenia pocztowego w kolej elazn Warszawa-Brze , po czon w późniejszych latach z kolej transsyberyjsk .

Nie sposób zrozumie strategicznego znaczenia miasta Terespolniez g - biaj c si w jego dzieje. Początki osady datuje si na XVI wiek 2/. Mowa o wsi B otkowo, której nazw nale y wi za z topografi terenu. Wie powsta a na piaskach w otoczeniu bagiennym, na nieuregulowanych rozlewiskach Bugu. Przebieg szlaku spowodowa budow zajazdów i karczm dla podró j cych i przeprawiaj cych si przez rzek . Miejsce nabra o znaczenia dzi ki bliskiej obecności jak na tamte czasy du ego o rodka miejskiego, jakim by Brze . Po raz pierwszy B otków pojawia si w tekstach ród owych w 1515 roku 3/. Owe grunty naby lwan Sapieha wraz z wójtostwem brzeskim od Paw a Czarnego. Osada przechodzi z r k do r ki z czasem zostaje wybudowany w niej dwór wzbogacony o m yn, piekarni i spichlerze. B otków staje si dodatkowym o rodkiem dostarczaj cym zaopatrzenie do Brze cia. Ta zale no wzmacnia si wybudowaniem mostu przez rzek Bug na g ównym trakcie w 1571 roku 4/, co u atwia dostarczanie towarów, jak równie sk adowanie zbo a w spichlerzach.

Wyga ni cie dynastii Jagiellonów spowodowa o du e zmniejszenie szlaku z Wilna (Litwa) do Krakowa poprzez Brze , Kobylany, Dobrynk , Piszczac, omazy, Lublin. Przeniesienie stolicy przez Zygmunta III Waz z Krakowa do Warszawy, spowodowa o wzrost ruchu na trakcie od Smole ska do Warszawy, prowadz cym przez Brze i B otków. Sio o zostaje podarowane wieczy cie kró-

lowi w 1609 roku przez Dorohostajskiego 5/. B otków nabiera nowego znaczenia i staje si litewsk rezydencj króla. Wiek XVII to czas kl ski dla B otkowa spowodowany d ugoletnimi dzia aniami wojennymi rozgrywaj cymi si na ziemiach polskich. W pierwszym etapie przej cciem sotni kozackich Chmielnickiego, kolejnym, to napa Szwedów. Wyniszczaj ca wojna doprowadzi a do po-



wstania g odu i licznych epidemii. W czasie prób podnoszenia si z kl ski wojen, ziemie nadbu a skie by yn kane przez ataki wojsk moskiewskich. Spowodowa o to zniech cenie i zaniechanie odbudowy pa acu i w efekcie sprzeda gruntów kasztelanowi wile skiemu Józefowi Bogus awowi S uszce i jego onie Teresie. W roku 1697 wystara si on dla B otkowa lokacj miasta na prawie magdeburskim i ku czci swojej ony przemianowa jego nazw na Terespól.

Za najlepszy okres w dziejach Terespo la mo na uzna rok 1753 i kolejne lata, kiedy to, jak pisze Janusz Tarasiuk Fleming sprowadza do Terespo la rzemie lników i kupców (...) a tak e ydów, którym niezale nie od ich narodowo ci zosta y nadane prawa do w asnego samorządu oraz trzech jarmarków rocznie. Dalej Tarasiuk pisze: Fleming bardzo starannie przyst pi do rozbudowy Terespo la, rozpoczynaj c od uporz dkwania systemu wodnego 6/. Kolejne lata dla miasta mia y umiarkowany wp yw na jego rozwój. Rozbiory Rzeczypospolitej zmieni y sytuacj , szczególnie da o si to odczu na terenach nadbu a skich, gdzie nowa administracja uzale ni a przedmiecie od centrum miasta Brze . Nasta y trudne czasy dla Terespo la. Rok 1792, wojna polsko-rosyjska, bitwa w okolicach Brze cia i Terespo la, nast pnie rok 1794, bitwa ko o Terespo la mi dzy wojskami gen Karola Sierakowskiego a wojskami

gen Aleksandra Suworowa. Wiek XIX to pasmo ró nego rodzaju niepowodze dla miasta. Sytuacja zacz a si zmienia w drugiej po owie XIX wieku wraz z budow fortyfikacji.

Na prze omie XIX i XX wieku Rosja podzielona by a na 14 okr gów wojskowych 7/. Początkowo okr giem, na którego terenie znajdowa si Brze , by Warszawski Okr g Wojskowy., w sk ad którego wchodzi y gubernie warszawska, om y ska, p ocka, kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, lubelska i siedlecka wraz z twierdz Brze Litewski (wchodz cy w sk ad guberni grodzie skiej). Dopiero w 1912 roku wprowadzono zmiany administracyjne, mianowicie usuni to guberni siedleck , a jej teren w czono do guberni lubelskiej i nowo powsta ej guberni che mskiej. Warszawski Okr g Wojskowy mia ogromne znaczenie dla planów militarnych Rosji, co ujawni o si w jego sile i nasilonym wprowadzaniu ró norodnych zmian o charakterze modernizacyjnym. Ministerstwo Wojny przewiduj c mo liwo konfliktu z Niemcami i Austro-W gramami w swojej strategii nada o temu obszarowi zadanie powstrzymania wroga na czas mobilizacji jednostek w g bi kraju i przygotowaniu si na kontruderzenie. Za o enie to przechodzi o wiele modyfikacji, o których wspomina gen Ignacy Pr dzy ski. Modernizacja obj a obszar od Brze cia Litewskiego a po Morze Czarne. Pas umocnie sk ada si z najsilniejszych wówczas twierdz: Brze cia Litewskiego, Iwanogrodu (D blin), Nowogeorgijska (Modlin) i Cytadeli Warszawskiej 8/.

(Dalszy ci g w nast pnym numerze)

## Przypisy:

1. Mariusz Kulik, Dyslokacja oddzia ów armii rosyjskiej w guberni siedleckiej w latach 1784-1912. [w:] Podlaski Kwartalnik Kulturalny, 2/ 2002, Bia a Podlaska 2002, s.5
2. Stanis aw Jadczyk, Gmina Terespól X-XXI wiek, Lublin 2006, s.22
3. Ibidem s. 22
4. Ibidem s. 22
5. Ibidem s. 23
6. Janusz Tarasiuk, 500 lat Terespo la, Bia a Podlaska - Terespól 2002, s. 20
7. Mariusz Kulik, Dyslokacja oddzia ów... s. 7
8. Ibidem, s. 22

Pawe Oleszczuk  
Dawidziuk Józef

## Moja raketowa przygoda

Jako oficer Wojsk Raketowych chcia bym podzieli si z czytelnikami "Gonia Terespolskiego" urokami s u by w tym rodzaju wojsk, s u by ciekawej, ale ci kiej i odpowiedzialnej. Z racji zajmowanego stanowiska w Dowództwie Wojsk Raketowych Wojska Polskiego zajmowa em si przygotowaniem pododdzia ów i specjalistów funkcyjnych do wykonywania uderze raketowych - startów raket bojowych.

W opisywanym przypadku dotyczy o to Brygady Rakiet z Choszczna. Wyjazd na radziecki Poligon Raketowy w dalekim Kazachstanie nast pi w rodku lata, co stwarza o perspektyw przebywania w tropikalnym klimacie, gdzie temperatura w dzie waha a si w granicach 40-50oC, oczywi cie w cieniu, jak donosi y codzienne komunikaty radiowe. Ale jak na ironi takiego cienia tam brak. Rosn wprawdzie w dawnych "kisz akach" - osadach kazachskich pojedyncze topole, ale kisz aków tych na przestrzeni setek km2 by o zaledwie kilka.

Interesuj ca by a podró transportu wojskowego zwanego eszelonem. Najpierw dwudniowe "b dzenie" po kraju, dla kamufla u sk d i dok d ten eszelon jedzie.

Obowi zywa a w tym czasie tajemnica o posiadaniu przez polsk armia na swym wyposa eniu rakiet dalekiego zasi gu, którymi dysponowa a brygada.

W ko cu po przekroczeniu granicy w Po owcach rozpocz li my prawie dwudniow podró po trasie Wysokeje (dawne Wysoke Litewskie), Brze , Mi sk, Wia ma, Moskwa, Saratow, Puszkin - dawny kosmodrom - Kapustnin Jar. Z ka dym z tych miast wi si okrelone wspomnienia, cz sto wynikaj ce z zaistnia ych sytuacji. Na przykad po przekroczeniu granicy, radziecki oficer Wojsk Pogranicza sprawdzaj c list przekraczaj cych granic g o nozawo a "Ura". Uznali my to za powitanie polskich towarzyszy broni. W Armii Radzieckiej w takim przypadku odpowiadano g o nym trzykrotnym

przeci g ym "Ura..a.a!". W naszej sytuacji nikt nie zareagowa . Dopiero, kiedy oficer ten powtórzy "Pukownik URA" zrozumieli my, e chodzi o komendanta transportu, który by pierwszy na li cie.

W Brze ciu w czasie prze adunku sprz tu na radzieckie wagony, wraz z kolegami nie zaangażowanymi w tych czynno ciach uda em si na zwiedzanie Brzeskiej Twierdzy. Wracaj c do poci gu w autobusie miejskim by em przypadkowym wiadkiem rozmowy dwóch m odych kobiet, rozmowy o do osobistych sprawach, nie zdawa y one zapewne sprawy, e zagraniczny oficer rozumie ich tre . Ja to oczywi cie rozumia em, st d lekki u miech na mej



Centralny Poligon Raketowy w Kazachstanie

twarzy. Nie spodoba o si to pewnemu panu, który podszed do mnie chwiejnym krokiem i zagadn :

- A ty czto tak u ybajesz, a..? (co si tak u miechasz).

Odpowiedzia em mu s owami piosenki Edyty Piechy:

- Je li cze owiek u ybajetsia, znaczyt' cze owieku choroszo (je li cz owiek u miecha si znaczy jest mu dobrze).

Zaskoczone takim obrotem sprawy, kobiety zorientowa y si , etre ich rozmowy by a przeze mnie zrozumiaa, natychmiast oddali y si .

W Wia mie du e wra enie wywar na mnie stoj cy na wzgórz za miastem Troickij Sobor - prawos awna katedra pe na ikon, czekanek i staroruskich religijnych druków. Moskw ogl damy z daleka, sk d po krótkim postoju kontynuujemy podró . W

Saratowie przekraczamy Wo gogradskoje Wodochroniliszczce - pot ny zalew spowodowany wo a sk zapor . Po mini ciu Puszkino wkraczamy w bezkresny step. Z prawa mijamy jezioro Elton, bez ma a 1,5 raza wi ksze od naszego jeziora niardwy (ponad 113 km<sup>2</sup>). Gdzie tam w stepie widzimy stado dwugarbnych wielb dów i p dz cy tabun garbatonosych azjatyckich antylop - suhaków. Na s upach telefonicznych pot ne or y wypatruj ce swych ofiar - ruchliwych sus ów stepowych, czy skoczków pustynnych. Mijamy s one jezioro Basku czak i w ko cu osi gamy dawny kosmodrom - dzi Centralny Poligon Raketowy, którego komendantem jest genera o odpowiednim dla tego poligonu nazwisku: Raketia ski.

Tu rozpoczyna si pra ca bojowa. Brygada zajmuje ugrupowanie bojowe. Sztab opracowuje plan dzia a , a pododdzia y zgodnie z nim wykonuj czynno ci przedstartowe. Bateria meteorologiczna sonduje atmosfer na wysoko ci ponad 40 km. Bateria techniczna sprawdza sprawno uk adów kierowania i nap dowego raket, montuje nosiciele z g owicami i nape nia je ra-

kietowymi materia ami nap dowymi. Baterie startowe prze adowuj rakiety na wyrzutnie i przygotowuj je do startu. Nadaj im kierunek lotu i zadaj odleg o do wyznaczonych celów ra enia. Oczekuj komendy "start".

W ko cu pada taka komenda. Z pocz tku s ycha trzask zadzia ania pironabójów udra niaj cych magistrale powietrzn i paliwow oraz tak zwany z rosyjska naddów - szum powietrza uruchamiaj cego zadzia anie uk adu nap dowego rakiety. W ko - cu pot ny huk uruchomionego silnika rakiety, która w tumanie ognia i dymu odrywa si od sto u startowego i ci gn c za sob d ugi ognisty ogon mknie do celu.

Po pomy lnym wykonaniu zada , wyró nieni oficerowie i o nierze

Dokończenie na str 36

*Dokończenie ze str 35*

udaj si na wycieczk do Wo gogradu. Kilku godzinny przejazd stepow "autostrad " (od s owa stradat' - znaczy cierpie , oczywi cie, je li chodzi o autobus). Miasto robi niesamowite wra enie, samot o, eci gnie si ono na ponad 70 km wzd u Wo gi. Nowo odbudowane osiedla i m ode jeszcze drzewa wiadcz o ogromie zniszczone wojennych. Tu po wojnie kr - y a opinia, e "Stalingrad (dawna nazwa Wo gogradu) po bitwie by miastem bez adresów, nie by o ulic tylko sterty kamieni, nie by o domów tylko pokaleczone i wypalone ich szkielety". G ównym obiektem zainteresowania by Memorialnyj Zespó na Kurhanie Mamaja - kamien na kronika stalingradzkiej bitwy. Pro wadzi do niego Aleja W oskich Topoli.

Ju na pocz tku alei ods ania si widoczny na szczycie kurhanu monumentalny, ponad 50-cio metrowy pomnik - posta kobiety z uniesionym mieczem. To "Mat' Rodina" - Matka Ojczyzna. Po drodze napotykamy pomnik obna onego o nierza z granatem w r ku. Dalej opalone po a rem mury - ruiny, z których wychylaj si postacie o nierzy. Rozlegaj si

odg osywalki. S ycha zgje k bitwy, j ki rannych, rozkazy i komendy. Na "Placu Boleci" pomnik jak watyka ska Pieta Micha a Anio a - Skor biaszczaja Mat' - Matka Bo lej ca, pochylona posta kobiety nad poleg ym o nierzem. W ko cu "Panteon" - Sala o nierkiej Chwa y. Ze cian sp ywaj sztandary z wyrytymi nazwiskami poleg ych obro ców Stalingradu. W centrum znicz z wiecznym ogniem i o nierze na honorowej warcie. W ciszy rozbrzmiewa smutna melodia Roberta Schumanna "Marzenie".

W drodze powrotnej zwiedzamy Wo a sk Elektrowni Wodn . Pot na zaporze wodna o ponad 2 kilometrowej d ugo ci i 80. metrowej wysoko ci tworzy ogromny zbiornik wodny o powierzchni ponad 3000 km2. Po drodze mijamy tatarski Batu - Seraj, dawn stolic Z otej Ordy Batu-Chana, wnuka Czingis-Chana. Po po egnaniu radzieckich gospodarzy powrót do kraju, tym razem nie eszelonem, a samolotem Aerof otu



*Wo gograd - Kurhan Mamaja upami tniaj cy bitw stalingradzk . Na pierwszym planie pomnik "Sta do mierci", w g bi "Matka Ojczyzna"*

via Wo gograd - Moskwa, z trzydniowym pobytem w stolicy tego kraju. Ale to ju inna historia.

*Krzysztof Aleksandrak*

## Filmowe Podlasie Atakuje

Festiwal Filmowe Podlasie Atakuje odby si 25 kwietnia br w restauracji wi tokrzyska w Terespolu. Zaprezentowano na nim filmy krótkometra owe, teledyski, animacje i etiudy o zabawnej, jak i o powa nej tematyce. Ogl daj c filmy z Podlasia dostrzega si ich silny zwi zek z kultur i tradycj lokaln , co nadaje im swoistego zabarwienia.

W filmie "Dziwad o" ukazana zosta a reakcja spo eczno ci lokalnej w niecodziennej sytuacji pojawienia si w okolicznych lasach dziwada. Film sk ada si z wypowiedzi mieszkaców podlaskiej wsi oraz osób ze wiata nauki. Zrealizowany pó artem dokument ukaza mentalno spo eczno ci wiejskiej.

Akcja filmu "Misja Kodox" dzieje si w drugiej po owie XXI wieku, Jest to futurystyczna wizja wiata, w którym sko czy y si zasoby naturalne. Film opowiada o wyprawie

naukowca, który przylatuje na teren Podlasia w poszukiwaniu Cz owieka Wschodniego. Pobranie tkanki od ywego osobnika jest szans na stworzenie rasy Wszchedobotów - robotników o niebywa ej sile, którzy b d nap dza pr dnice dostarczaj c energii elektryczn cywilizacji ludzkiej. Misja ko czy si sukcesem.

"Topossi - the Engineer" to film zrealizowany w Ugandzie. Jest to historia ch opca mieszkaj cego w o rodku dzieci ulicy. Topossi tworzy z drutu samolot opowiadaj c o sobie i swoich marzeniach. Film odbiega od stereotypowego obrazu Afryki i mieszkaj cych tam dzieci. M ody ch opiek, którego rodzice zapewne zmarli na AIDS, jest tutaj ukazany jako bez troskie dziecko, u miechni te, pomys owe i przede wszystkim ciesze si tym, co ma.

To tylko niewielka cz filmów, które mo na by o zobaczy podczas festiwalu. W przerwach pomi dzy projekcjami twórcy z Bia egostoku i zaproszeni go cie z Lublina - twórcy Z otych Mrówkojadów, ch tnie opowiadali o swojej pracy przy filmach. Impreza sko czy a si wyst pem did eja EsDwa, podczas którego kilka osób z Terespola da o pokaz ta ca breakdance i rapowego freestyle.

Organizatorzy imprezy: Miejski O rodek Kultury w Terespolu, Bia ostocki O rodek Kultury i Stowarzyszenie "Nowa Generacja" dzi - kuj nast puj cym sponsorom: restauracji "Galeria Smaków", firmie Monter, Przedsi biorstwu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespolu oraz Piotrowi Chilukowi, którzy wsparli festiwal.

*Krzysztof Pogorzelski*

## Wyprawa na Kresy

Z inicjatywy grupy s awatyckiej oraz wydatnej pomocy ks. Andrzeja Kani, proboszcza parafii w S awatykach, w dniach 5-8 lipca 2010 r. odby a si wycieczka na Kresy do Krzemie ca, Zbara a, Latyczowa, Kamie ca Podolskiego i Chocimia. Grupa liczy ca 15 osó b ze S awatycz, Terespo la, Kopytowa, Siedlec i W odawy wyruszy a nad ranem 5 lipca w kierunku przeji granicznego z Ukrain w Dorohusku , a po przekroczeniu granicy skierowa a si na Kowel i uck. uck, stolica Wo ynia, le y w zakolu rzeki Styr. Tu urodzi si Alojzy Feli ski, wspó - twórca pie ni "Bo e co Polsk ". Zwiedzamy tu aci sk katedr p.w. wi tych Aposto ó w Piotra i Paw a, zbudowan w XVII wieku razem z klasztorem jezuitów, przy którym przez dwa wieki dzia a a najwi ksza na Wo yniu szko a. Warto przypomnie , e tereny obecnego powiatu bialskiego przez kilka stuleci nale a y do diecezji uckiej. Zwiedzamy tak e zamek Lubarta, a w a ciwie odbudowane w ostatnich latach



*Ruiny zamku w Zbara u*

jego pozosta o ci. Zamek-twierdz wznio s w latach 1340-1385 syn Gedymina, ksi Lubart, z nadania Wielkiego Ksi stwa Litewskiego udzielnym adca Wo ynia.

Opuszczamy uck i jedziemy w kierunku Krzemie ca. Miasto po one jest w dolinie po ród wzgórz zwanych Górami Krzemienieckimi. Ten malowniczy region zwano dawniej Szwajcari Wo y sk ,aw wiadomo ci wszystkich Polaków od kilku pokole kojarzony jest z Juliuszem S owackim. Zwiedzanie mia-

sta rozpoczynamy od pot nego barokowego kompleksu wi tynnego z XVIII wieku, z o onego z ko cio a i klasztoru jezuitów. Zawsze katolicki, dzi pe ni funkcj prowizorycznej wi tyni prawos awnej. Obok ko cio a stoi w a ciwym gmach kolegium jezuickiego, zbudowany w 1740r. To siedziba s ynnego Liceum Wo y skiego, za o onego przez Tadeusza Czackiego w 1805r. Wyk a da o tu wielu znakomitych profesorów, m.in. Joachim Lelewel, W ady s aw Mickiewicz czy Euzebiusz S owacki.

Zwiedzamy Muzeum Juliusza S owackiego, sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Muzeum mie ci si w dawnym dworku Januszewskich, dziadków Juliusza S owackiego. Poeta mieszka tu w latach 1814-1828. Pami tek po S owackim jest bardzo du o. Mamy szcz cie, poniewa wszystkie najciekawsze miejsca pokazuje nam mieszkaj cy tu Polak, 80-letni pan Grzegorz Grochowski, który cytuje nam fragmenty wierszy S owackiego po polsku, ukrai - sku i rosyjsku.

W Krzemie cu zachowa a si zabudowa z ostatnich 300 lat. Mo na tu odszuka nieco zniszczone za- bytkowe kamieniczki i uroczę dworki podmiejskie, otoczone zgodnie z miejscow tradycj drzewami orzecha w oskiego. Odwiedzamy ko ció p.w. w Stanis awa z lat 1853-1857, wzorowany na ko ciele w Katarzyny w Petersburgu, który jest ostoj wspólnoty polskiej. Znajduje si tu pomnik Juliusza S owackiego postawiony w 1909r. z okazji 100-jej rocznicy urodzin poety, z napisem: "Lecz zaklinam, niech ywi nie trac nadziei".

Z dziedzic a ko cio a mamy widok na Gór Zamkow , zwan te Gór Bony, widoczny z ka dego za-

kr tka Krzemie ca. Wznosi si ona nad miastem na wysoko 407 m. n.p.m. Nazwana tak na cze ony króla Zygmunta I Starego, który w 1536r. nada jej starostwo krzemienieckie. Na szczycie góry zachowa y si ruiny obronnych murów dawnego zamku istniej cego tu w okresie od XIII do XVII wieku. W 1648 roku zamek ten zniszczy y oddzia y kozackie atamana Krzywonosy. Ze szczytu góry rozci ga si malowniczy widok na Krzemieniec i Góry Krzemienieckie.

Z Krzemie ca jedziemy do Zbara a. Tu na wzgórz wznosi si zamek, najwa niejszy zabytek miasta. Zamek wzniesli Krzysztof i Jerzy Zbarascy w latach 1620-1631. Powsta a obronna rezydencja zapisana w historii Polski bohatersk obron w dniach 10 lipca - 22 sierpnia 1649r. przed wojskami Bohdana Chmielnickiego i jego sprzymierze ca, chana Krymu Islama Gireja III. Obron dowodził ksi Jeremi Wi niowiecki. Obl enie twierdzy, rozs awione przez Henryka Sienkiewicza w powie ci "Ogniem i mieczem", przerwano w wyniku tzw. ugody zborowskiej. W Zbara u odwiedzamy tak e park ze stoj cym tu nadal pomnikiem Adama Mickiewicza wzniesionym w 1898 r., który cudem ocala , poniewa dwukrotnie by niszczone. W 1918 r. wyl - dowa w stawie, a 1920r. zdewastowali go o nierze z czerwonym gwiazd .

Wieczorem doje d amy do Latyczowa, miejsca naszego noclegu. Przyby y tu w a nie liczne pielgrzymki z ró nych cz ci Ukrainy na wi to Matki Boskiej Latyczowskiej obchodzone w dniu 6 lipca. Cudowny obraz znajduje si w klasztorze dominikanów, wzniesionym w 1603r. ufundowany przez Potockich. Osadzenie dominikanów w tym miejscu wi esi z nag ym nawróceniem starosty latyczowskiego, Jana Potockiego, podobno pod wp ywem wiat o ci bij cej od cudownego wizerunku Matki Boskiej Latyczowskiej, zwanej tu Pani Wo ynia i Podola. Jest to dzi jeden z niewielu aktywnych o rodków ka-

*Dokończenie ze str. 37*

tolickiego kultu maryjnego na dawnych Kresach. Utrzymane w idealnym porządku, zaopatrzone w obiekty rekreacyjno-sportowe i ozdobione kwiatami, liczące prawie 2 hektary terytorium sanktuarium, dla miejscowej ludności i przybyszycy coraz liczniejszy jest miejscem do odpoczynku i zadumy nad pięknem, które Pan Bóg ukrył w naturze.

6 lipca uczestniczymy w uroczystym nabożeństwie w sanktuarium Matki Boskiej Łatyczowskiej, a po zakończeniu uroczystości religijnych opuszczamy Łataczów i udajemy się w drogę w kierunku na Kamieniec Podolski. Po drodze odwiedzamy Bar, gdzie spotykamy się z ks. Janem Lepowroskim, proboszczem parafii św. Anny, który opowiada nam o burzliwej historii



*Kościół św. Anny w Barze*

tego miasta. Bar nie miał szczęścia do historii. Ciągle był najeżdżany, pustoszone, palony przez obce wojska - Kozaków, Tatarów, Turków, Rosjan. Nazwa miasta wywodzi się od królowej Bony Sforza, która kupiła miejscowość zwaną Rów i na pamięć swego rodzinnego Bari we Włoszech nadała mu nazwę Bar. Miejscowość ta, zbudowana w latach 1598-1604, znana jest z dwóch wydarzeń historycznych. Podczas powstania Chmielnickiego w 1648 r. Kozacy zdobyli twierdzę i wymordowali ludność oraz przebywających tu dominikanów, natomiast w dniu 29 lutego 1768 roku odbyła się synodalna konfederacja barska.

Z Baru jedziemy do Kamieńca Po-

dolskiego, gdzie spędzamy dwa dni. Kamieniec to historyczna stolica Podola. Docieramy tu o zmierzchu i udajemy się na nocny spacer. Niezwykłe wrażenie robi po wyjściu z Kamieńca. Jar rzeki Smotrycz o skalnych ciąnach się gających kilkudziesięciu metrów wysoko otacza miasto tak, że rzeka zatacza niemal pełny krąg wokół Starego Miasta, podzielonego na dzielnice polską, ormiańską i ruską. Nasz uwagę przyciąga synodalna twierdza.

Po dobrze przespanej nocy 7 lipca w zwiedzaniu miasta pomaga nam młoda przewodniczka Elena, z pochodzenia Polka, dzięki czemu dowiadujemy się o wielu ciekawych rzeczach nie opisywanych w przewodnikach. Zwiedzanie rozpoczynamy od centrum dawnej polskiej dzielnicy Kamieńca, którą stanowi Polski Rynek. Stoi tu ratusz, a nieco dalej katolicka katedra pw. św. Piotra i Pawła wzniesiona na początku XVI wieku. W czasach tureckich katedra została zamieniona na meczet sułtański. Pamiętkami tamtych czasów jest znajdujący się w podziemiu katedry niobar-muzujska skażalnica z końca XVII w. Zabytkiem z czasów tureckich jest także przyległy do katedry minaret z II połowy XVII w., na szczycie którego stoi sprowadzona z Gdańska miedziana figura Matki Boskiej.

Po zwiedzeniu Starego Miasta udajemy się przez Most Turecki na rzecze Smotrycz do twierdzy - najwspanialszej atrakcji



*Grupa wycieczkowa na tle twierdzy w Kamieńcu Podolskim*

miasta. Najpotężniejsza twierdza Rzeczypospolitej została rozbawiona przez Henryka Sienkiewicza w "Panu Wołodyjowskim". Kiedy w 1621 roku szatan turecki Osman II wyruszył na Polskę i dotarł do Kamieńca, na widok wspaniałej fortecy miał ponoć zapytać: Kto ją zbudował?, a w odpowiedzi usłyszał: Sam Bóg cudownymi miejscami natury. Szatan po krótkim namyśle zrezygnował z oblężenia mówiąc: To niech ja sam Bóg zdobywa. Ale w roku 1672 Mehmed II, który w sierpniu przekroczył Dniestr i stanął pod twierdzą wraz z 200-tysięczną armią turecką, nie zamierzał łaskać jej murów. Siły obrońców twierdzy, które składały się zaledwie z 1060 żołnierzy, były bardzo słabe i na nic zdało się ich męstwo. Po 10-dniowym oblężeniu rankiem 26 sierpnia Kamieniec skapitulował. Kiedy podpisywano z Turkami układ kapitulacji, niejaki major Hekling (sienkiewiczowski Ketling) z niewy-



*Widok na Krzemieniec z Gór Bony*

ja nionych powodów, zapewne przypadkiem, wysadzi zapas prochu wraz z częścią zamku. Pech chciał, że w pobliżu znajdowała się sporo ludzi, m.in. dowódca obrony Kamieńca Michał Jerzy Wołodyjowski (postać historyczna), który zginął pod gruzami murów. Mimo późniejszych działań podejmowanych przez wojska Jana Sobieskiego, Kamieniec i Podole pozostawały przy Porcie tureckiej aż do traktatu karłowickiego z roku 1699.

Z Kamieńca nie pieszyc się, jedziemy w kierunku Chocimia. Po drodze wstąpimy do wawca, mającej osady leżącej na skalistym brzegu Dniestru, do którego w tym miejscu wpada rzeka Waczyk. Wspinamy się na ruiny warownego zamku Lanckorońskich, skąd rozciąga się rozległy widok na płaszczyźnie dwie rzeki i niezmierny step, obszar bezleśny, tak typowy dla tej części Ukrainy.

Jedziemy dalej do wsi Okopy, leżącej u ujścia Zbruczu do Dniestru. Kiedy Zbrucz był rzeką graniczną między Rzeczypospolitą a Turcją. Król Jan III Sobieski polecił w tym miejscu tutaj zbudować fortecę - Okopy w imię tej Trójcy. Zamek miał za zadanie blokować drogi, które prowadziły wtedy do zajęcia tego przez Turków w Kamieńcu. Stacjonowały tutaj wojska, które skutecznie izolowały dostawy żywności i amunicji do Kamieńca, i jednocześnie zapobiegały wypadkom tureckich oddziałów w okolice między twierdzami Kamieńca i Chocimia. Forteca Okopy w imię tej Trójcy górą a nad całością okolic, lecz po usunięciu Turków z Podola straciła

swoje znaczenie militarne. Niestety, nie mogliśmy tutaj wiele zwiedzić, ponieważ rozpadła się ulewny deszcz. Nasz autobus zatrzymał się w miejscu, gdzie nigdy nie stykały się granice trzech państw: Rzeczypospolitej, Turcji i Mołdawii.

Także w strugach deszczu dojechaliśmy do Chocimia. Twierdza Chocim, położona na prawym brzegu Dniestru, w ciągu XV i XVI w. była rezydencją gospodarów mołdawskich. W XVII w. Chocim czasowo wchodził w skład Rzeczypospolitej jako twierdza graniczna. W 1621 r. w dniach 2.IX - 9.X miała tu miejsce słynna bitwa, w której 25 tys. żołnierzy polskich i 20 tys. Kozaków dowodzonych przez hetmana Jana Karola Chodkiewicza powstrzymał pochód wojsk tureckich złożonych ze 100 tys. żołnierzy dowodzonych przez sułtana Osmana II. W czasie działań wojennych hetman Chodkiewicz zmarł, lecz wojska polsko-kozackie obroniły obóz. Zawarty wtedy rozejm ustalił granicę polsko-turecką na Dniestrze. 11.XI.1673 r. miała tu miejsce kolejna zwycięska bitwa wojsk polskich z Turkami pod dowództwem hetmana Jana Sobieskiego. Sam Chocim przechodził później różne losy. W 1812 r. miasto włączono do Rosji, w 1818 do księstwa Mołdawii (późniejszej Rumunii),



*Chocim przywita nas w strugach deszczu*

od 1940 do ZSRR. W 2002 r. przy udziale prezydenta Kuczmy odbyły się tutaj pompatyczne obchody 1000-lecia ukraińskiego Chocimia.

Chocim zwiedzaliśmy w strugach padającego wci deszczu. Wieczorem udaliśmy się na nocleg do klasztoru przylegającego do kościoła w Mikołajcu. Obydwa budynki, fundacji Potockich, pochodzą z XVI-XVIII w. Klasztor skasowano w 1843 r., potem mieliśmy tam seminarium i urzędowo, potem przywrócono budowli funkcje sakralne.

Na Ukrainie, zarówno w Latyczowie, jak i w Kamieńcu Podolskim, mieliśmy dobre warunki noclegowe. Korzystało z nich wielu przybywających tu Polaków. Mogłoby być dobrze, baz wypadów w innych rejonach Kresów. W drodze powrotnej zahaczyliśmy na chwilę o Lwów i ów kiew, ale te miejsca postanowiliśmy poznać lepiej przy innej okazji.

*Tekst i zdjęcia  
Marek Ferens*

## Podsumowanie konkursów przedmiotowych

14 maja 2010 w auli Stefana Kardynała Wyszyńskiego Katolickiego Uniwersytetu im. Jana Pawła II w Lublinie odbyło się uroczyste podsumowanie konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, organizowanych przez lubelskiego kuratora oświaty w roku szkolnym 2009/2010. Gospodarzem uroczystości był kurator oświaty w Lublinie Krzysztof Babisz. W uroczystości wzięli udział m.in. wojewoda

lubelski Henryka Stojanowska oraz prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prof. dr hab. Józef Fert. Uhonorowano laureatów konkursów przedmiotowych oraz podziękowano nauczycielom przygotowującym i dyrektorom szkół za pracę dydaktyczną i wychowawczą z uczniami.

Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu reprezentowali: nauczycielka historii Iwona Gryszko wraz z Klaudią Ozak - laureatką tego

przedmiotu, nauczyciel przyrody Marek Ferens wraz z laureatką Justyną Jaroszuk oraz dyrektor szkoły Zenon Iwanowski. Sukces, jaki odniosła nasza szkoła, jest najlepszy od czasów reformy oświaty. Na tle innych szkół powiatu bialskiego byliśmy bardzo widocznymi. Obie laureatki: Justyna Jaroszuk i Klaudia Ozak zostały zwolnione ze sprawdzianu szóstoklasisty.

*Marek Ferens*

# Grupa literacka "Pejzaże Słów" z Terespola

**Dominik Litwiniuk**

## *Chwila istnienia*

Tylko snem jest życie  
i marzeń niespełnionych tęcz<sup>1</sup>,  
cichym smutku oddechem  
i pragnień serca udręk<sup>1</sup>.

Tylko jedno jest życie  
i ruchliwość<sup>1</sup> prochu ubrane,  
w<sup>1</sup>t<sup>3</sup>ym świecie p<sup>3</sup>omieniem  
i za darmo nam dane.

Tylko trwamy przez życie  
i jesteśmy bogom raz równi,  
gdy Mi<sup>3</sup>o<sup>3</sup>ce naszym spełnieniem  
nim wierzba cmentarna nad nami  
zaszumi.

## *Myśla<sup>3</sup>em*

Myśla<sup>3</sup>em o tym  
ile już kartek zd<sup>1</sup>ż<sup>3</sup>em zape<sup>3</sup>ni<sup>3</sup>,  
gdy na rozbujanym wahadle  
oscylowa<sup>3</sup>em wokół<sup>3</sup> gwiazd i cierni.

Myśla<sup>3</sup>em o tym  
ile już nocy nie przespa<sup>3</sup>em,  
gdy ba<sup>3</sup>em się szarego świtu  
pragn<sup>1</sup>c zapomnieć poprzedni dzień.

Myśla<sup>3</sup>em o tym  
ile już uroni<sup>3</sup>em żez po kryjomu,  
gdy gorycz<sup>1</sup> smakowa<sup>3</sup> puchar  
uciekaj<sup>1</sup>c bólem ku s<sup>3</sup>ońcu.

Myśla<sup>3</sup>em o tym  
czy jeszcze warto by<sup>3</sup>o oddycha<sup>3</sup>,  
czy nie zgubi<sup>3</sup>em sensu  
wśród dawno rozdanych kart.

Myśla<sup>3</sup>em  
w samotności po cichu,  
myśla<sup>3</sup>em zapominaj<sup>1</sup>c o sercu...

**Judyta Dobryńczuk**

## *Do \*\*\**

Wci<sup>1</sup>ż myślê, nie mogê przesta<sup>3</sup>,  
przy brzegu morza stojê,  
patrzê na fale - jakie wzburzone, jak  
mi<sup>3</sup>o<sup>3</sup>ce...  
Wchodzê do wody, mo<sup>1</sup>żê utonê w

morskiej toni tak,  
jak zatonê<sup>3</sup>am w twoim ucemiechu.  
Zatonê, tak! mo<sup>1</sup>żê to co<sup>3</sup> zmienić...  
Nie, życie nie pozwala!  
Wyp<sup>3</sup>ywam na brzeg - odratowana.  
Mój umysł<sup>3</sup> zaprz<sup>1</sup>ta rybak.  
On z<sup>3</sup>owi<sup>3</sup> rybkê nie byle jak<sup>1</sup>.  
Rybak nazywa się...

**Monika Zań**

## *Czasem trudno jest napisa<sup>3</sup>e wiersz*

Czasem <sup>3</sup>atwiej jest zap<sup>3</sup>aka<sup>3</sup>,  
Ni<sup>1</sup>ż napisa<sup>3</sup>e wiersz.  
Czasem tego, co mnie boli,  
Nie potrafiê ubra<sup>3</sup> w s<sup>3</sup>owa.  
Czasem <sup>3</sup>atwiej jest zap<sup>3</sup>aka<sup>3</sup>,  
Ni<sup>1</sup>ż napisa<sup>3</sup>e wiersz.  
Ży nie potrzebuj<sup>1</sup> rymów,  
Ani odliczania sylab.

Czasem chcia<sup>3</sup>abym napisa<sup>3</sup>e  
Dobry, prosty wiersz.  
Czasem wszystko, co mnie boli  
Chcê natychmiast ubra<sup>3</sup> w s<sup>3</sup>owa.  
Czasem chcia<sup>3</sup>abym napisa<sup>3</sup>e  
Dobry, prosty wiersz.  
Znale<sup>3</sup>æ mnóstwo pięknych rymów,  
Zamkn<sup>1</sup>æ tre<sup>3</sup>ce w pude<sup>3</sup>ku sylab.

Czasem uda mi się stworzy<sup>3</sup>e  
Jako-taki wiersz.  
Czasem wszystko, co mnie boli,  
Umiem ubra<sup>3</sup> w piękne s<sup>3</sup>owa.  
Czasem uda mi się stworzy<sup>3</sup>e  
Jako-taki wiersz.  
Potem znowu szukam rymów  
I sortuję nadmiar sylab.

**Krzysztof Pogorzelski**

## *Pejzaże s<sup>3</sup>ów*

pejzaże s<sup>3</sup>ów

niebotyczne góry  
rysowane grub<sup>1</sup> kresk<sup>1</sup> marzeń  
<sup>3</sup>askocz<sup>1</sup> żagle bia<sup>3</sup>ych ob<sup>3</sup>oków

czyste rzeki  
kryj<sup>1</sup>ce w nurcie setki myśli  
p<sup>3</sup>yn<sup>1</sup> odwiecznym rytmem

cepi<sup>1</sup>ce jeziora  
otulone koncertem pastelowych <sup>3</sup>ik  
b<sup>3</sup>yszcz<sup>1</sup> poca<sup>3</sup>unkiem s<sup>3</sup>ońca

spokój lasów  
wypuk<sup>3</sup>ych od prastarych tajemnic  
kusi swym cieniem

czasem deszcze  
i burze hucz<sup>1</sup>ce  
ojcowie panny tęczy  
zagoszcz<sup>1</sup> odwiecznym prawem

tam ptak swym lotem na niebie co<sup>3</sup>  
krececi  
i nimfy tańcz<sup>1</sup> na wietrze

zawsz<sup>1</sup>d s<sup>3</sup>ycha<sup>3</sup> ich szept  
wejd<sup>3</sup>



Rys. Edyta Drobysz

## *To nie mój świat*

to nie mój świat  
chyba trafi<sup>3</sup>em tu przypadkiem

tak jak każdy  
przynajmniej tak mi się wydaje

życie to g<sup>3</sup>ód  
i oczy  
po nocnym niebie b<sup>3</sup>dz<sup>1</sup>ce

**Mirosław Chodynicki**

## *Wiersz przyokienny*

ja drogie panie i drodzy panowie  
kiedy za oknem zima się szczyrzy  
biegnê myślami  
tylko niestety  
do ulicy  
tej mojej lipowej



po tej ulicy  
spacerkiem  
powoli  
idê nie œpiesz<sup>1</sup>c siê wcale  
a czas  
sobie kapie  
czas kapie powoli  
i Ÿycie mnie nigdzie nie goni

kiedy tak idê  
za mn<sup>1</sup> bajka biegnie  
i elfów ca<sup>3</sup>a gromada  
wo<sup>3</sup>anie dobiega  
wo<sup>3</sup>anie z oddali

pójdiesz ty w koñcu po mleko

### Poranna rozmowa z Ludwikiem J K

a ja panie Ludwiku  
piórem skrobiê czasem  
po papierze

i powiem panu  
tak ca<sup>3</sup>kiem szczerze  
Ÿe radochê mam z tego niezmiern<sup>1</sup>  
gdy obrazek spod pióra siê k<sup>3</sup>adzie

obrazek ulicy  
œwiata  
albo <sup>3</sup>ki z motylami

a ja na niego patrzê  
i siorbiê sobie kawê z koniakiem  
do smaku

bo za oknem wiatr  
i tak cholernie bia<sup>3</sup>o

rys. Edyta Drobysz



### Dominik Sobol Miesi<sup>1</sup>cznica roczna

lunaria annua  
piêkna nazwa  
to nic, Ÿe w martwym jêzyku

cieszê siê zas<sup>3</sup>u<sup>3</sup>onym zainteresowa-  
niem  
wœród lecnym s<sup>1</sup>siadów  
jestem przecie<sup>3</sup> z rodziny kapusto-  
waty<sup>3</sup>!

z por<sup>1</sup> wiosenn<sup>1</sup> odrzuci<sup>3</sup>am skrom-  
noœæ  
mogê wyznaê swoj<sup>1</sup> dumê  
mam eliptyczn<sup>1</sup> <sup>3</sup>uszczynkê  
o srebrzystej przegrodzie

zanim zostanê u<sup>3</sup>yta w zdobnictwie  
wyznam sekret miesi<sup>1</sup>cznic  
z powietrza odczytujemy lirykê

po Ÿywocie w Ziemi Rodzicielce  
chcê byæ bukietem z<sup>3</sup>o<sup>3</sup>onym Poezji

Panie, daê chciej miejsce  
przy grobie zacnego humanisty...

...tak aby œwiat<sup>3</sup>o lunarne  
wskazywa<sup>3</sup>o mój eliptyczny owoc -  
barwne dope<sup>3</sup>nienie zimnego kamie-  
nia

## O autorach i ich wierszach

**Dominik Litwiniuk**, rocznik 1982, jest terespolaninem. Uczy siê w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. Następnie studiował historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie. Obecnie pracuje w muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie. Prezentowane wiersze "Chwila istnienia" i "My la em" poruszają do pesymistyczne tematy egzystencjalne. Czy rzeczywiście "Tylko trwamy przez życie"?

**Judyta Dobry czuk**, rocznik 1990, jest terespolanką. Ukończyła Liceum w Maszowicach, profil integracja europejska. Obecnie jest studentką filologii polskiej na UMCS w Lublinie. Prezentowany wiersz mówi o miłości, dla której - s usznie! - nie warto się topić w morzu.

**Monika Za**, rocznik 1992, mieszka w Kodniu, uczy się w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu, pisze wiersze i opowiadania.

**Krzysztof Pogorzelski**, inicjator terespolskiej grupy literackiej, jest już znany czytelnikom naszego pisma z opowiadania "Bajka o rekordzie nie do pobicia..." oraz "Limeryków". Prezentowane tu wiersze są zupełnie inne od poprzednich, zwłaszcza wiersz "To nie mój wiat." - "niebotyczne góry", "pięce jeziora", "spokój lasów wypukłych od prastarych tajemnic" czy "nimfy tańczące na wietrze" tworzą wiat bardzo romantycznej wyobra-

ni. To dobrze wiadomo, że wrażliwość i ciekawość ludzi, w tym ciekawość dzisiaj w bardzo nieromantycznym świecie.

**Mirosław Chodynicki**, rocznik 1957, pochodzi z kieleckiego, lecz od roku 1986 mieszka w Terespolu. Jest już znany czytelnikom "Gonca Terespolskiego". W numerze 75 z 2008 r. drukowaliśmy trzy jego znakomite wiersze: "Artysta", "Wieczorny deszcz" i wiersz bez tytułu u "ostatnia chwila dnia". Jego nowe wiersze są również dobre. To bardzo dojrzały poeta, oszczędny w słowach, umiejący wyrazić z prostych codziennych zdarzeń wydobycie piękna.

**Dominik Sobol**, rocznik 1988, pochodzi z Terespoli. Ukończył Liceum w Maszowicach, obecnie studiuje historię na UMCS w Lublinie. Zamieszczony wiersz wymaga objaśnienia. Tytułowa miesiecznic roczna (łacińska nazwa lunaria annua), to nic innego jak ozdobna kapusta, uprawiana także w niektórych ogrodach w Terespolu, której autor nadał symbolikę wawrzynu poetyckiego. Tylko nie dawniej, czy o poetów wieczono wiecem z liści laurowych, dziś, jak widać, wystarczy kapusta z ołona na grobie poety. Ten dozwyczaj, a raczej surrealistyczny wiersz wiadomo, że do wywołania poczucia humoru autora.

(tj)

Więcej na stronie internetowej: [literaci.terespol.org.pl](http://literaci.terespol.org.pl)

## Ekologia po austriacku

Podczas niedawnego wakacyjnego pobytu u kuzynki w Austrii, w wiosce St. Veitle około 40 km od Wiednia, zaobserwowałem wiele ciekawych nawyków, które są związane z ekologią tego kraju.

Najbardziej rzuca się oczy segregacja śmieci, gdy w koszach wszystko ma swoje miejsce. Oddzielnie makulatura, metal, szkło białe, szkło kolorowe, odpadki organiczne, inne odpadki, które trudno przetworzyć. Każda gospodyni ma to nakazane pod karą administracyjną. Co jakiś czas przyjeżdża policja ekologiczna, która sprawdza uczciwość takiej segregacji, a kosze z odpadami o odpowiednich porach są wywożone. W Austrii śmieci segregują prawie wszyscy, może oprócz emigrantów z krajów muzułmańskich.

Z kuzynką jedziemy do sklepu po zakupy, wstępujemy do magazynu z żywnością „bio”. W Austrii takich sklepów jest coraz więcej, produkty z napisem „bio, ja natürllich” tak naprawdę można dostać w każdym supermarkecie, a ceny produktów są tylko nieznacznie wyższe od pozostałych. Odchodzi się od butelek plastikowych, coraz częściej spotyka się butelki szklane wielokrotnego użytku,

zresztą szkło wyrzucane do odpowiedniego pojemnika jest z powrotem przetwarzane.

Na ulicach i chodnikach jest czysto. Podczas dużych imprez, a mielimy w Austrii nie okazję uczestniczyć z całą rodziną w „Africa Tage” w Wiedniu, stała się duża ilość koszy, do których ludzie wyrzucali śmieci. Po imprezie na ziemi leżało naprawdę dużo papierów czy plastikowych kufli po piwie.

Ogromne przywiązanie do zdrowej żywności mojej kuzynki Beaty i jej męża Helmuta, a także do niej czułości Austriaków przejawia się tym, że ich posiłki są na ogół prawie bezmięsne. Używają masła i cukru, ale liżą też trzciny cukrowej. Spożywają natomiast dużo owoców i warzyw. Rodzina Beaty ma ogród z tyłu domu, gdzie się sadzi ekologicznie czyste warzywa i niepryskane owoce. Tradycje spożywania posiłków są inne niż u nas. Tam nie spożywają się kolacji, a jedynie późniejszy obiad. Piją różne typy herbat z różnymi składnikami owoców czy ziół, kompoty, cienkie wina z jabłek, które sami produkują. W Wiedniu poszliśmy na „ekologiczne” lody produkowane z czystego mleka bez konserwantów i koloryzu-

jącej chemii.

To tylko kilka przykładów, jak wagi przywiązuje Austriacy do ekologii, zdrowej żywności i czystości swojego otoczenia. Jak jest w Polsce, kiedy z nas wie. Myślę, że jeszcze upłynie trochę czasu, zanim dorównamy bogatym krajom Zachodu. Wiadomo, że ekologiczna dziecięca moda i ludzi dorosłych w Polsce jest niewielka. Myślę, że wielką rolę mają tu do spełnienia rodzina oraz szkoła, które zaczynając od nauki tych najmłodszych, mogą zmienić nastawienie do ekologii. Ludzi dorosłych raczej trudno będzie zmienić.

Marek Ferens



## W krainie magii i miecza

Bractwo Biblioteczne Promienia to klub gier RPG działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu. Jego członkowie spotykają się na cotygodniowych sesjach. Przy nastrojowej muzyce i odpowiednim oświetleniu przeżywają niesamowite przygody ze świata fantastyki.

Bractwo ma już swój kilkuletni historię. Przez ten czas przewinęło się przez niego wielu młodych ludzi. Wszystko zaczęło się mniej więcej cztery lata temu, gdy kilku mieszkańców naszego miasta wpadło na pomysł o powstaniu klubu fantastyki. Po półrocznym istnieniu TKF (Terespolski Klub Fantastyki) przekształcił się w BBP. Poczłony byłby ciekawie, bo nie mieliśmy zbyt dużej grupy osób a gry RPG były i są dość specyficzne i mało znane formy rozrywki - przypomina sobie Kamil Sawański. Jednak po niedługim czasie znaleźli się ludzie, których pasją jest

fantastyka i bywało się seanse, w których uczestniczyło nawet blisko trzydzieści osób. Byli to przeważnie chłopcy, ale zdarzało się też dziewczyny - stwierdza ukasz Sawański.

Członkowie bractwa spotykają się nie tylko w ośrodku kultury. Swoje seanse prowadzą także w domach, najczęściej wieczorem, ponieważ wtedy

jest dobry nastrój do gry. Zapalają wtedy więcej, w czasie muzyki w klimacie fantastyki i odgrywają kolejne przygody. Poza to, aby stworzyć nastrój, gracze muszą wykazać się umiejętnością aktorską, popisać się elokwencją i erudycją. Wtedy seanse nabiera swoistej atmosfery, co sprawia, że na następne spotkania czeka się z niecier-



pliwio ci - mówi ukasz. Jednak naj-  
wi kszymi umiejtno ciami powinien  
wykaza si mistrz gry, który kieruje  
losem bohaterów. Musi si on zapo-  
zna z podr cznikiem do danej gry,  
je li chce, aby rozgrywka przebiega a  
ciekawie, bo to on kieruje losem po-  
staci - stwierdza Kamil, który najcz -  
ciej jest mistrzem gry.

RPG to przede wszystkim wietna  
zabawa spo eczna, odgrywana na  
ywo z ca ym wachlarzem ludzkich  
emocji i zachowa . Dodatkowym atu-  
tem jest to, e rozgrywka nie ma ko ca  
i ogranicze poza tymi wynikaj cym z  
mechaniki gry. Problemem nie jest tak-  
e nieobecno gracza na seansie oraz  
mier bohatera w grze. W pierwszym  
przypadku mistrz gry wprowadza zda-  
rzenie, które powoduje, e posta od-  
grywana przez osob nieobecn zostaje  
z daleka od centrum wydarze i nie  
bierze udzia u w akcji, natomiast w dru-  
gim istnieje mo liwo wskreszenia bo-  
hatera.

Co najbardziej ceni w RPG gracze?  
„Dla mnie jest to mo liwo kreowania  
wiata wed ug w asnych koncepcji. Nie-  
liniowa fabu a, odr bno charakterów  
ka dej postaci oraz ich zmiany, które  
dokonuj si dzi ki prze ytiem przygo-  
dom. Mo liwo zadzierzgni cia silnych



wi zi z innymi graczami uczestnicz-  
cy mi w rozgrywce oraz nauka odgrywania  
ról i zajmowania pozycji wed ug swoje-  
go charakteru - wymienia Kamil. W wie-  
cie fantasy mo esz zrobi wszystko, co  
ci si ywnie podoba. Mo esz skierowa  
swoj posta na z cie k lub wydo-  
by z niego prawdziwie praworz dnego  
rycerza” - zauwa a ukasz.

Do tej pory bractwo gra o w znane na  
ca ym wiecie gry, takie jak Dungeon &  
Dragons, Warhammer, Lord of the  
Rings, a tak e polskie RPG, takie jak:  
Neuroshima (gra rozgrywaj ca si w  
wiecie po wybuchu bomby atomowej),  
Dzikie Pola (rozgrywka ma miejsce w

Polsce podczas wojen kozackich) czy  
te Wied min. Obecnie ch opaki z BBP  
graj w Warhammera i Neuroshim .  
„ mia ków, którzy chcieliby spróbowa  
swoich si w fantastycznych grach za-  
praszamy do MOK-u w ka de pi tki od  
godziny 15” - informuje Kamil.

W czerwcu tego roku, cz cz onków  
BBP, w ramach ewolucji powo a a odr-  
bn grup - Satores Venti (z ac. Siew-  
cy Wiatru), która dzia a poza o rodkiem  
kultury. „Nie ograniczamy si tylko do  
sesji gier fabularnych. Mamy w planach  
tak e inne dzia ania zwi zane z kul-  
tur i sztuk ” - informuje Dominik Li-  
twiniuk.

Gry RPG (z ang. role-playing game - gry z odgrywa-  
niem ról) powstały na pocztku lat 70 - tych w USA. Jest  
to zabawa rozgrywajca si w wyobraźni. Gracze wcie-  
laj si w fikcyjne postacie i wspólnie prze ywaj przygo-  
dy w wyimaginowanym œwiecie. Rozgrywka toczy si  
według regu<sup>3</sup> zawartych w podręcznikach okreœlajcych  
mechanikê gry oraz wedłóg scenariusza tzw. Mistrza Gry,  
który nadaje tok rozgrywce i dba o zachowanie regu<sup>3</sup>. Na  
podstawie podręczników RPG powstało wiele gier na kom-

puter. Najpopularniejsze z nich to Baldurs Gate, Dungeon  
& Dragons i Warhammer.

Aby przenieœæ si w œwiat fantastyki peŝny rozmaitych  
potworów, tajemniczych miejsc i niezliczonych przygód,  
wystarczy tylko podstawowy podręcznik, specjalne koœci  
do gry, karta postaci, kilku kolegów i wyobraźnia. RPG to  
œwietna forma zabawy wymagajca i uczca kreatywnoœci,  
bêdca odskoczni<sup>1</sup> od telewizji i gier komputerowych.

Krzysztof Pogorzelski

## Granica Terespol w okręgowce

Po dwóch latach nieobecno ci pi ka-  
rze "Granicy" Terespol awansowali do kla-  
sy okr gowej rozgrywek pi ki no nej. Na  
sukces ten z o y asi praca trenera Jana  
Jakubca z Bia ej Podlaskiej, prezesa Bo-  
gus awa d o, ale przede wszystkim pi -  
karzy. S nimi: Andrzej Przygocki, Grze-  
gorz Trzaskalski, Grzegorz Paszkiewicz,  
Micha Karpiszuk, Wojciech Chwedoruk,  
ukasz My liwiec, Grzegorz Bobikowski,  
Mateusz Mikiciuk, Rafa Ciok, Miros aw  
Furmanek, Micha Kotowski, Pawe Jur-  
kowski, Patryk Tryczyk, Wojciech Mach-  
nowski, Arkadiusz Dawidziuk, Pawe Lew-  
czuk, Artur Trochimiuk, Mateusz Malczuk,  
Kamil Pawluczuk, ukasz Oleszczuk i To-

masz Furmanek. W "Granicy" na wyso-  
kim poziomie prowadzi si szkolenie m o-  
dzie y. Juniorów starszych trenuje Robert  
Lewczuk, natomiast z grupami ch opców  
ze szkół podstawowych pracuj Andrzej  
Korbal i Wojciech Machnowski.

Do nowego sezonu klub przygotowuje  
si bardzo intensywnie. W planie jest  
pozyskanie kilku dobrych zawodników z  
wy ej notowanych klubów. Dobrej pracy  
w klubie sprzyja dobra baza treningowa.  
Terespol posiada pi kn hal sportow ,  
boisko orlik i si owni . Na uwag zas u-  
guje du a pomoc burmistrza miasta, Jac-  
ka Danieluka, który obieca pomoc w re-  
nowacji boiska (chodzi o jego poszerze-

nie, jest zdecydowanie za ma e) oraz za-  
montowanie 200 plastikowych krzese ek.  
W tym roku klub ponownie pozyska pie-  
ni dze z funduszu inicjatyw spo ecznych  
w kwocie 78 tys. z , natomiast Urz d Mia-  
sta Terespol do o y 45 tys. z

Trener Jan Jakubiec wyzna : - Kilka  
dni temu na zebraniu zarz du powiedzia-  
em, i nale yi za ciosem i ju w nad-  
chodz cym sezonie walczy o awans do  
czwartej ligi. Na pewno atwo nie b dzie,  
gdy z takim samym zamiarem zapewne  
przyst pi mi dzyrzecki "Huragan" czy  
parczewska "Victoria", ale warto spróbo-  
wa .

Wi cej na ten temat na stronie interne-  
towej: granicaterespol.futbolowo.pl, któr  
interesuj co prowadzi Miros aw Michalak.

Marek Ferens

# Szachy w wypowiedziach arcymistrzów:

Aleksandra Alechina, Arona Nimzowitsha, Michaiła Botwinnika, Gary Kasparowa

Stajemy się mistrzem z dwóch powodów: poszukiwanie prawdy i chęć do sportowej walki. Gra w szachy kształtuje mój charakter. Szachy przede wszystkim uczą obiektywizmu. Można zostać wielkim tylko wtedy, gdy poznamy swoje mocne i słabe strony - zupełnie tak jak w życiu... Niezłomna koncentracja uwagi powinna absolutnie izolować ucznia od świata lub grać ciego od całego otoczenia ucznia.

Jednoczesna analiza różnych pozycji prowadzi tylko do galimatiasu w graniu, a dogłębne rozpatrywanie tylko jednego typu pozwala na podniesienie poziomu umiejętności.

Kombinacyjny talent plus gruntowna praca może doprowadzić do tego, że nie ma żywej stajemy się realnym i dlatego jeszcze raz przypominam: sta-

racie się krok po kroku zrozumieć najważniejsze pozycyjne motywy i strategię. Ci, którzy nie lubią kombinacji, zainteresujcie się nimi, ponieważ tylko po wniknięciu w kombinacyjną pozycyjną grę zapewni wam sukcesy i radość, których bogactwem wypelnia się szachy.

Aby pozbyć się słabych stron należy grać treningowe partie, zwracając przy tym szczególną uwagę na temat, który może być słabym i eliminować określone niedoskonałości, a do nich zaniknie. Analiza i praktyczna gra mają wiele wspólnego. Kto chce zostać wybitnym szachistą powinien doskonalić się w dziedzinie analizy.

Twórcza gra bez strachu przed ryzykownymi wydarzeniami i posiadanie subtelnej wyczucia - wszystko

to bynajmniej nie zwalnia od obowiązków ciężkiej pracy. Przeciwnie, trzeba stopniowo doskonalić swoją grę, pogłębiać i poszerzać debiutowy repertuar, zaostrzać techniczne motywy gry, analizować skomplikowane kombinacje. Przecież szachy nie są raz i na zawsze zgromadzonym zasobem wiedzy, są dynamiczne i dowolny końcowy rezultat może po sprawdzeniu okazać się po rednim.

Prawdę trzeba zaakceptować razem z dowodami. Nawet w asne komentarze do partii nie są dla mnie wyroczni, lubi je uczyć, ponieważ z czasem wiele idei ulega przewartościowaniu, a w tym naturalnie i w asne. Gdy szachista komentuje partię, to często stara się ukryć swoje niedoskonałości i przeoczenia.

Oprac. Janusz Sa trukiwicz

## I Memoriał im. Stefana Polaczuka w Terespolu

Ogólnopolski Turniej w Podnoszeniu Ciężarów Juniorów i Juniorów do lat 15 rozpocznie się 21 maja przyjazdem do Terespolu wszystkich klubów uczestniczących w zawodach oraz obsługi sędziowskiej powołanej przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów w Warszawie. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się odprawa techniczna, na której byli obecni trenerzy i sędziowie. Zawody trwają

dwa dni. 22 maja odbędzie się uroczyste otwarcie Turnieju z udziałem wiceadmirala Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta Terespolu i innych zaproszonych gości. Ceremonia otwarcia poprowadzona będzie z odsłonięciem pamiątkowej tablicy poświęconej zmarłemu przed rokiem trenerowi Stefanowi Polczukowi o następującej treści:

Stefanowi Polczukowi

wieloletniemu trenerowi sekcji podnoszenia ciężarów w Ludowym Klubie Sportowym i Miejskim Uczniowskim Klubie Sportowym w latach 1978 - 2009 spod którego wychodził mistrzowie Polski, Europy i świata wspaniałemu wychowawcy młodych który kocha sport i ludzi, przyczynił się do rozwoju polskiej sztangi

"Spa emi ni em, e ycie jest rado ci . Obudzi em si i zobaczy em, e ycie jest s u b . Zacz em s u y i zobaczy em, e s u b a jest szcz ci em"

Rabindranath Tagore  
indyjski filozof,  
pisarz i pedagog  
laureat nagrody Nobla  
Terespol 2010

Tego samego dnia odbędzie się spotkanie młodych wybitnych polskich sztangistów, jak Szymon Koczek - dwukrotny srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich, Marcin Doga - aktualny mistrz świata, Adrian Zieliński - aktualny mistrz Europy. Podczas zawodów młodzieńcy mieli okazję do spotkań i rozmów z mistrzami.

Turniej rozegrany został w 3 kategoriach wiekowych chłopców i dziewcząt - 13, 14, 15 lat. Dekoracja zawodni-

ków i wręczenie nagród odbywało się po zakończeniu startów każdej kategorii wiekowej. W Pucharze Polski brało udział 140 osób. Zawodnicy przybyli z terenu całego kraju z 23 klubów, startowali w 15 kategoriach wagowych - dziewczęta w 7, chłopcy w 8. Puchar Polski został oceniony bardzo wysoko przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów w Warszawie i Okręgowy Związek Podnoszenia Ciężarów.

Katarzyna Polczuk

## Powiatowe Biegi Przełajowe w Terespolu

Od minuty ciszy, upamiętniając ofiary tragedii pod Smoleńskiem, w dniu 20 kwietnia br. rozpoczęły się II Powiatowe Biegi Przełajowe w Terespolu. Niezwykle serdecznie powita wszystkich uczestników i ich opiekunów burmistrz miasta Jacek Danieluk. Uroczystość otworzyły zawody, a następnie oddał pierwszy honorowy strzał, dając sygnał do ich rozpoczęcia. Na trasę wyruszyli przedstawiciele niemal wszystkich szkół powiatu białskiego. W zawodach wystartowało 473 zawodników. Uczniowie biegali w poszczególnych kategoriach wiekowych, oddzielnie chłopcy, oddzielnie dziewczynki. Podajemy trzy pierwsze miejsca zajęte w swoich kategoriach wiekowych Szkoły podstawowe. **Rocznik 2002-2001.** Wójcik Weronika - Połski, Chordejuk Daria - omazy, Trukawka Julia - Berezówka oraz Rołlik Kacper - Terespol nr 1, Sosidko Kamil - Kobylany, Zagajski Dawid - Sawałtce.

**Rocznik 2000-1999.** Guziuk Weronika - Terespol nr 2, Rafałko Marlena - Terespol nr 1, Bzowska Aleksandra -

omazy oraz Kozaczuk Konrad - Janów Podlaski, Wróblewski Paweł - Kode, Zaniuk Szymon - Sawałtce.

**Rocznik 1998.** Pańdowska Paula - Terespol nr 1, Kubik Wiktoria - Białopodlaska nr 5, Buczyńska Anna - Terespol nr 1 oraz Rołlik Patryk - Terespol nr 1, Malinowski Kacper - Białopodlaska nr 5, Leszczyński Bartek - Terespol nr 1.

**Rocznik 1997.** Widzińska Joanna - Wisznice, Korybska Patrycja - Wisznice, Magielnicka Sylwia - Terespol nr 1 oraz Uciuk Adrian - Dobrynka, Bojarczuk Paweł - omazy, Soduca Andrzej - Terespol nr 1.

**Gimnazja. Rocznik 1996.** Tymoszuć Paulina - Kode, Jędrzejewicz Karolina - Międzyrzec Podlaski, Kowaleska Edyta - omazy oraz Sobolewski Michał - Terespol nr 1, Pawlik Paweł - omazy, Polak Karol - Zalesie.

**Rocznik 1995-1994.** Kobryńska Magdalena - Leśna Podlaska, Świdzińska Daria - Wisznice, Osipiuk Natalia - Wisznice oraz Sobolewski Paweł - Terespol nr 1, Pietrusik Dawid - Terespol

nr 1, Maciek Mateusz - Piszczac.

**Szkoły ponadpodstawowe. Dzieci z roczników 1993-1991.** Trzaskalska Justyna - LO Terespol, Rosowicz Aleksandra - ZSZ nr 1 Białopodlaska, Matwiejuk Katarzyna - Janów Podlaski.

**Rocznik 1993, chłopcy.** Bandzarewicz Paweł - LO Wisznice, Rafałko Dawid - LO Terespol, Sadowski Cezary - LO Terespol.

**Rocznik 1992-1991, chłopcy.** Hodun Piotr - I LO Białopodlaska, Matczuk Kamil - LO Wisznice, Matejek Adrian - LO Terespol.

Na zwycięzców na mecie czekały pamiątkowe medale, a pierwsza szóstka z każdego biegu otrzymała dyplomy oraz koszulki z nadrukiem. Było to możliwe dzięki wsparciu finansowemu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej oraz Urzędu Miasta w Terespolu. Patronat medialny nad imprez objęło bardzo do nas przyjaźnie nastawione "Słowo Podlasia"

*Krystyna Pucer*

## Bieg Przyjaźni Brześć - Terespol

Klub Olimpijczyka przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 1, Miejski Ośrodek Kultury i Urząd Miasta w Terespolu w dniu 26 czerwca 2010 zorganizowały V Międzynarodowy Bieg Przyjaźni na Trasie Brześć - Terespol. Był on wyjątkowy pod każdym względem. Po raz pierwszy odbył się pod honorowym patronatem Polskiego i Białoruskiego Komitetu Olimpijskiego oraz marszałka Województwa Lubelskiego, Krzysztofa Grabarczuka. Gościem honorowym był zoty medalista olimpijski w pięcioboju nowoczesnym z Barcelony, Dariusz Goździak. Bieg miał międzynarodowy charakter, bo oprócz Polaków i Białorusinów wystartowali Niemcy i Ukraińcy. O godzinie 10:00 naszego czasu zawodnicy wystartowali spod przepięknego Orodka Przygotowań Olimpijskich w Brześciu. Mieli do pokonania dystans 12 km. Podczas biegu oklaskiwali ich licznie zgromadzeni kibice.

Na metę jako pierwszy przybieg reprezentant Białorusi, Paweł Michniuk z czasem 38;12,8. Natomiast

wśród kobiet zwyciężyła Izabela Trzaskalska z czasem 43;13,3 (podwójna rekordzistka Polski junierek w biegu na 5000m, mistrzyni Polski junierek na 3000 i 5000m, wicemistrzyni Polski senierek na 5000m, IX zawodniczka mistrzostw Europy junierek oraz uczestniczka mistrzostw świata w Kenii.)

W kategorii do lat 19 zwyciężył Michał Sobolewski (zwycięzca finału ogólnopolskiego Czwartków Lekkoatletycznych, II m. w Międzynarodowym Mecz Dzieci w biegu na 1000m.) W kategorii 20-29 lat wygrał Konrad Urbanski (startował w maratonach: warszawskim, poznańskim, krakowskim, zajmując 6 miejsce w swojej kategorii w wieloetapowym Biegu Pokoju Dzieci Zamojszczyzny). W kategorii 30-39 lat najlepszy okazał się Dariusz Muda. Walerij Bratuchin pokonał rówieśników w przedziale wiekowym 40-49 lat. Powyżej 50 lat zwyciężył Wiesław Wyśki.

Na wszystkich zawodników na mecie czekały medale i pamiątkowe dy-

plomy. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w pięknej scenerii. Powiewała flaga olimpijska, a w centralnym miejscu widoczne były znaki PKOL. Przy podium flagi Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski. Zgromadzeni wysłuchali hymnów państw uczestniczących w biegu. Gościom zabrali go honorowy Dariusz Goździak, starosta białski Tadeusz Azowski, konsul Białorusi Władimir Ananicz, członek zarządu Powiatu Białskiego, Marzenna Andrzejuk. W imieniu organizatorów przemawiał burmistrz Terespoli, Jacek Danieluk.

Nagrody uczestnikom ufundowali: Urząd Miasta, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Urząd Marszałkowski w Lublinie i Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej. W biegu open męskim i kobiet pierwsza szóstka otrzymała znaczce nagrody pieniężne, dyplomy i okazałe puchary. Pierwsza trójka zawodników w każdej kategorii wiekowej otrzymała nagrody rzeczowe oraz puchary i dyplomy. Wręczali je znakomici goście.

*Krystyna Pucer*

## Likwidator spółki Stowroz Ogłasza Przetarg ustny nieograniczony

Na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w m. Terespol przy ul. Czerwonego Krzyża a róg ul. Andrzejuka oznaczonej w ewidencji gruntów numerami 1196/3 i 1196/4 opow.0,3437 ha

Nieruchomość stanowi w całości spółka Stowroz w likwidacji z siedzibą w Terespolu i posiada za własność KW NR LU1B/00030398/6 bez obciążenia prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskiej Wydział Ksiąg Wieczystych. Nieruchomość położona jest w mieście Terespol w okolicy dworca PKP przy ul. Czerwonego Krzyża a róg ul. Andrzejuka w pasie w/w ulic. Teren uzbrojony jest w sieć energetyczną, wodociągową i kanalizacyjną. W planie zagospodarowania przestrzennego miasta Terespol nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym symbolem 131 UC – teren przeznaczony dla skoncentrowanych funkcji usług ogólnomiejskich komercyjnych. Wyklucza się możliwość lokalizacji na tych terenach zabudowy mieszkaniowej. Ustalono ograniczenia w inwestowaniu związane z zasięgiem strefy sanitarnej cmentarza zgodnie z Uchwałą, plan wskazuje granice strefy sanitarnej, czynnych cmentarzy w odległości 50m od ich granic. W granicach strefy obowiązuje zakaz wznoszenia budynków mieszkalnych, produkcji żywności, zakładów gastronomicznych, sklepów żywności.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **100.000,00-z otych/netto**

Wysokość postępienia zostanie ustalona poprzez uczestników przetargu i nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej

Wadium wynosi **10.000,00 z otych**

Przetarg odbędzie się **6 października 2010 roku** o godz. **10.00** w siedzibie Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej w Terespolu przy ul. Sienkiewicza 27

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które do dnia **30 września 2010 roku** wpłacą gotówką lub przelewem, na rachunek Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol **Nr.22 8037 1021 0000 8354 2000 0001** w Banku Spółdzielczym Terespol, w której podane wadium z napisem „Wadium na działki nr.1196/3,1196/4”

Wadium dla uczestników, którzy nie wygrają przetargu zwraca się nie później niż przed upływem trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Do wartości nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia w określonym miejscu i terminie, w celu podpisania umowy, likwidator może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Kwota osiągnięta w przetargu powiększona o podatek VAT należy wpłacić jednorazowo, na rachunek Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej w Terespolu Nr 22 8037 1021 0000 8354 2000 0001 w Banku Spółdzielczym Terespol na podane wyżej konto, nie później niż do dnia zawarcia aktu notarialnego. Likwidator w terminie 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu ustali z Kancelarią Notarialną termin zawarcia umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi koszty aktu notarialnego. Uczestnik przetargu winien przedstawić komisji przetargowej dowód tożsamości, dokument potwierdzający uiszczenie wadium oraz numer NIP.

*Szczegóły owe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta na tablicy ogłoszeniowej na stronach internetowych; [www.srgmt.terespol.org.pl](http://www.srgmt.terespol.org.pl), [www.terespol-m.netbip.pl](http://www.terespol-m.netbip.pl) [www.terespol.pl](http://www.terespol.pl) lub pod numerem telefonu +048 503190631, +048 509489930*

UWAGA! Likwidatorowi przysługuje prawo odwołania przetargu